

56
POLSKA
AKADEMIA
NAUK

PL ISSN 0012-5032

INSTYTUT GEOGRAFII
I PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA

DOKUMENTACJA GEOGRAFICZNA

ZMIANY W ŚWIATOWEJ
PRZESTRZENI
SPOŁECZNO-GOSPODARCZEJ

Pod redakcją
MARCINA ROŚCISZEWSKIEGO



ROK 1991

ZESZYT 6

WROCLAW · WARSZAWA · KRAKÓW
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

**WYKAZ ZESZYTÓW
PRZEGLĄDU ZAGRANICZNEJ LITERATURY GEOGRAFICZNEJ
za ostatnie lata**

1987

- 1 **Spoleczna geografia medyczna**, s. 156, zł 240, –
- 2 **Teledetekcja w rolnictwie**, s. 203, zł 240, –
- 3–4 **Śródziemnomorska Konferencja Międzynarodowej Unii Geograficznej. Hiszpania 1986**, s. 116, zł 480, –

1988

- 1 **Współczesna geografia francuska**, cz. I, s. 204, zł 240, –
- 2-3 **Współczesna geografia francuska**, cz. II, s. 247, zł 480, –
- 4 **Próby ujęć globalnych**, s. 200, zł 240, –

1989

- 1 **Próby standaryzacji nazw geograficznych**, s. 132, zł 360, –
- 2 **Geografia percepcji**, s. 219, zł 1000, –
- 3–4 **XXVI Kongres Międzynarodowej Unii Geograficznej, Australia 1988**, s. 128, zł 1500, –

1990

- 1 **Problematyka badawcza i metody badań w dydaktyce geografii**, s. 79, zł 4000, –
- 2 **Modele migracji II**, s. 172, zł 4000, –

**ZMIANY W ŚWIATOWEJ PRZESTRZENI
SPOŁECZNO-GOSPODARCZEJ**

POLISH ACADEMY OF SCIENCES
INSTITUTE OF GEOGRAPHY AND SPATIAL ORGANIZATION

SOCIO-ECONOMIC CHANGES
IN WORLD SPACE



YEAR 1991

FASC. 6

WROCLAW · WARSZAWA · KRAKÓW
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

<http://rcin.org.pl>

POLSKA
AKADEMIA
NAUK

INSTYTUT GEOGRAFII
I PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA

DOKUMENTACJA GEOGRAFICZNA

ZMIANY W ŚWIATOWEJ
PRZESTRZENI
SPOŁECZNO-GOSPODARCZEJ

Pod redakcją
MARCINA ROŚCISZEWSKIEGO



ROK 1991

ZESZYT 6

WROCLAW · WARSZAWA · KRAKÓW
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

<http://rcin.org.pl>

KOMITET REDAKCYJNY

Redaktor Naczelny: Jerzy Grzeszczak
Członkowie: Tadeusz Gerlach, Marek Grześ,
Alina Potrykowska, Józef Skoczek, Władysława Stola
Sekretarz: Maria Mozolewska-Adamczyk

Maszynopis niniejszego numeru wpłynął do Wydawnictwa 5 kwietnia 1991

Adres Komitetu:
Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania
Polskiej Akademii Nauk
ul. Krakowskie Przedmieście 30, 00-927 Warszawa

Redaktor Wydawnictwa Hanna Jurek

Redaktor techniczny Iwona Karwacka

Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo. Wrocław 1991.

Objętość: ark. wyd. 5,50; ark. druk. 4,50; ark. A₁-6.

Wrocławska Drukarnia Naukowa. Zam. 1274/91.

SPIS TREŚCI

Przedmowa — Marcin Rościszewski	7
Wiesław Rozłucki — Międzynarodowy obieg żywności: kwestie zasięgu, zależności i bezpieczeństwa żywnościowego	9
International food flows: the issues of extent, dependence and security (summary) . . .	24
Международный обмен продовольствия — проблемы масштаба, зависимостей, и обеспечения продовольствием (резюме)	25
Zuzanna Siemek — Procesy metropolizacji w krajach Trzeciego Świata. Tworzenie się miast światowych	27
Processes of metropolization in the Third World countries. Formation of global towns (summary)	37
Процессы метрополитизации в странах Третьего Мира. Формирование городов — гигнтов (резюме)	38
Bronisław Czyż — Podziały społeczne w Afryce Zachodniej	39
Social stratification in West Africa (summary)	57
Социальная дифференциация населения Западной Африки (резюме)	58
Feliks Szlajfer — Poziom życia. Zarys podejść i koncepcji	59
Standard of living. An outline of approaches and concepts (summary)	71
Уровень жизни — очерк подходов к теме и концепции (резюме)	72

KOMITET REDAKCYJNY

Redaktor Naczelny: Jerzy Grzesiak
Członkowie: Teresa Czerwik, Maria Góral,
Anna Porykowska, Józef Szustak, Władysław Świątek,
Szkolnierz, Maria Małachukowa-Adamczyk

SPIS TREŚCI

1	Wstęp
2	Wskazywanie na historię i kulturę
3	Wskazywanie na historię i kulturę
4	Wskazywanie na historię i kulturę
5	Wskazywanie na historię i kulturę
6	Wskazywanie na historię i kulturę
7	Wskazywanie na historię i kulturę
8	Wskazywanie na historię i kulturę
9	Wskazywanie na historię i kulturę
10	Wskazywanie na historię i kulturę
11	Wskazywanie na historię i kulturę
12	Wskazywanie na historię i kulturę
13	Wskazywanie na historię i kulturę
14	Wskazywanie na historię i kulturę
15	Wskazywanie na historię i kulturę
16	Wskazywanie na historię i kulturę
17	Wskazywanie na historię i kulturę
18	Wskazywanie na historię i kulturę
19	Wskazywanie na historię i kulturę
20	Wskazywanie na historię i kulturę
21	Wskazywanie na historię i kulturę
22	Wskazywanie na historię i kulturę
23	Wskazywanie na historię i kulturę
24	Wskazywanie na historię i kulturę
25	Wskazywanie na historię i kulturę
26	Wskazywanie na historię i kulturę
27	Wskazywanie na historię i kulturę
28	Wskazywanie na historię i kulturę
29	Wskazywanie na historię i kulturę
30	Wskazywanie na historię i kulturę
31	Wskazywanie na historię i kulturę
32	Wskazywanie na historię i kulturę
33	Wskazywanie na historię i kulturę
34	Wskazywanie na historię i kulturę
35	Wskazywanie na historię i kulturę
36	Wskazywanie na historię i kulturę
37	Wskazywanie na historię i kulturę
38	Wskazywanie na historię i kulturę
39	Wskazywanie na historię i kulturę
40	Wskazywanie na historię i kulturę
41	Wskazywanie na historię i kulturę
42	Wskazywanie na historię i kulturę
43	Wskazywanie na historię i kulturę
44	Wskazywanie na historię i kulturę
45	Wskazywanie na historię i kulturę
46	Wskazywanie na historię i kulturę
47	Wskazywanie na historię i kulturę
48	Wskazywanie na historię i kulturę
49	Wskazywanie na historię i kulturę
50	Wskazywanie na historię i kulturę
51	Wskazywanie na historię i kulturę
52	Wskazywanie na historię i kulturę
53	Wskazywanie na historię i kulturę
54	Wskazywanie na historię i kulturę
55	Wskazywanie na historię i kulturę
56	Wskazywanie na historię i kulturę
57	Wskazywanie na historię i kulturę
58	Wskazywanie na historię i kulturę
59	Wskazywanie na historię i kulturę
60	Wskazywanie na historię i kulturę
61	Wskazywanie na historię i kulturę
62	Wskazywanie na historię i kulturę
63	Wskazywanie na historię i kulturę
64	Wskazywanie na historię i kulturę
65	Wskazywanie na historię i kulturę
66	Wskazywanie na historię i kulturę
67	Wskazywanie na historię i kulturę
68	Wskazywanie na historię i kulturę
69	Wskazywanie na historię i kulturę
70	Wskazywanie na historię i kulturę
71	Wskazywanie na historię i kulturę
72	Wskazywanie na historię i kulturę
73	Wskazywanie na historię i kulturę
74	Wskazywanie na historię i kulturę
75	Wskazywanie na historię i kulturę
76	Wskazywanie na historię i kulturę
77	Wskazywanie na historię i kulturę
78	Wskazywanie na historię i kulturę
79	Wskazywanie na historię i kulturę
80	Wskazywanie na historię i kulturę
81	Wskazywanie na historię i kulturę
82	Wskazywanie na historię i kulturę
83	Wskazywanie na historię i kulturę
84	Wskazywanie na historię i kulturę
85	Wskazywanie na historię i kulturę
86	Wskazywanie na historię i kulturę
87	Wskazywanie na historię i kulturę
88	Wskazywanie na historię i kulturę
89	Wskazywanie na historię i kulturę
90	Wskazywanie na historię i kulturę
91	Wskazywanie na historię i kulturę
92	Wskazywanie na historię i kulturę
93	Wskazywanie na historię i kulturę
94	Wskazywanie na historię i kulturę
95	Wskazywanie na historię i kulturę
96	Wskazywanie na historię i kulturę
97	Wskazywanie na historię i kulturę
98	Wskazywanie na historię i kulturę
99	Wskazywanie na historię i kulturę
100	Wskazywanie na historię i kulturę

PRZEDMOWA

Zbiór czterech opracowań zamieszczonych w niniejszym tomie Dokumentacji Geograficznej prezentuje wybrane zagadnienia dotyczące przemian, jakie dokonują się współcześnie w przestrzeni światowej.

Przemiany te są na tyle istotne, że wymagają prób dokonywania nowych podejść, ustalania często nowych metod ich analizy i interpretacji. Wynika to przede wszystkim z faktu, że w gospodarce współczesnej świata następuje coraz silniejszy wzrost różnorodnych współzależności. Rozwój o charakterze współzależnym nie jest zjawiskiem, jakie pojawiło się w ostatnim dopiero okresie. Niemniej jego szczególne nasilenie następuje właśnie obecnie, wraz z postępującym przyspieszeniem postępu naukowo-technicznego, poszerzaniem się i pogłębianiem międzynarodowego podziału pracy, włączeniem się wreszcie do gospodarki o charakterze globalnym coraz to nowych krajów czy sektorów ich gospodarek. Dotyczy to także wielu krajów mniej rozwiniętych (Trzeciego Świata). W rezultacie powoduje to różnicowanie się światowej przestrzeni społeczno-gospodarczej i powstanie nowych jej podziałów.

Współczesny rozwój pociąga za sobą powstawanie rozlicznych kwestii o charakterze społecznym. Następuje stratyfikacja nie tylko na płaszczyźnie światowej, ale także na obszarze poszczególnych krajów. Jedną z linii podziału jest uczestnictwo lub też nieuczestnictwo w rozwoju gospodarki globalnej. Inna jest kwestia pozostawania na granicy biologicznej egzystencji, a nawet poniżej jej, znacznych grup ludności, szczególnie w krajach słabo rozwiniętych. Obok wymiaru etycznego tego zjawiska, które nie może podlegać dyskusji, jest to istotny problem narastania braku równowagi w światowych stosunkach społecznych, znajdujących swoje odzwierciedlenie w dziedzinie gospodarczej czy politycznej.

Geografia światowych problemów rozwoju pozwala ukazać we właściwym wymiarze współczesne procesy różnicujące przestrzeń społeczno-gospodarczą. Próbując udzielić wyjaśnień i dokonując prób analizy toczących się procesów napotyka jednak ciągle nowe zagadnienia, na które często brak jest jeszcze odpowiedzi. Jednym z istotnych problemów jest trudność powodowana przez szybkość zachodzących obecnie przemian. Nie może to jednak zwalniać od obowiązku ich śledzenia i wyciągania wniosków dla rozwoju nauk geograficznych, zarówno w sensie badań, jak i nauczania.

Marcin Rościszewski

WIESŁAW ROZŁUCKI

MIĘDZYNARODOWY OBIEG ŻYWNOSCI: KWESTIE ZASIĘGU, ZALEŻNOŚCI I BEZPIECZEŃSTWA ŻYWNOSCIOWEGO

WPROWADZENIE

Charakterystyczną cechą współczesności jest wzrost międzynarodowych powiązań i zależności w sferze społecznej i gospodarczej otaczającego nas świata. Z uwagi na powszechność tych tendencji można je uznać za zjawisko uniwersalne (Szeliga 1989).

Czy można potwierdzić powyższą tendencję w odniesieniu do sfery produkcji, dystrybucji i konsumpcji żywności? Każda z tych sfer, choć w różnym stopniu, podlega procesom internacjonalizacji. W niniejszym artykule skoncentrujemy uwagę na międzynarodowym obiegu żywności, który stanowi podstawę i warunek istnienia światowego systemu żywnościowego (Rozłucki 1986). Będzie nas interesował zasięg międzynarodowego obiegu żywności, nie tyle w wielkościach globalnych, ile w sensie stopnia penetracji (uzależnienia) krajowych systemów żywnościowych. Artykuł niniejszy przedstawia najważniejsze tendencje w tym względzie w okresie 1961–1986.

MIARY ZASIĘGU I ZALEŻNOŚCI

Na początku naszych rozważań należy zadać pytanie, jak mierzyć zasięg międzynarodowego obiegu żywności?

Najprostszym sposobem jest bezpośrednia ocena wielkości lub wartości międzynarodowych przepływów żywności wyrażonych w jednostkach ilościowych lub wartościowych. Miary takie nie mają jednak dużego waloru wyjaśniającego. Tysiące czy miliony ton artykułów żywnościowych będące w obiegu międzynarodowym mogą stanowić istotną informację jedynie dla wąskiego grona specjalistów od poszczególnych rynków towarowych. Miary wartościowe z kolei same w sobie również nie mówią wiele z uwagi na zmiany cen i brak porównywalności różnych okresów.

Innym sposobem oceny zasięgu międzynarodowego obiegu żywności jest odległość przewozów lub liczba krajów uczestniczących w wymianie międzynarodowej. Taki sposób oceny użyteczny jest przede wszystkim w porównaniach historycznych długich okresów. W czasach nowożytnych od XV w. do początku

XX w. obserwujemy wzrost liczby krajów (obszarów) uzależnionych od powstającego rynku światowego. Towarzyszy temu rosnąca przeciętna odległość międzynarodowych przepływów żywności (Rozłucki 1988). Proces ten – w sensie absolutnego powiększania się zasięgu geograficznego światowego systemu żywnościowego – został praktycznie zakończony z chwilą włączenia w zasadzie wszystkich krajów do obiegu międzynarodowego. Absolutne miary zasięgu geograficznego nie mogą więc służyć jako kryteria oceny współczesnych tendencji w międzynarodowym obiegu żywności.

Konieczne staje się zastosowanie miar o charakterze relatywnym, umożliwiającym porównanie rozmiarów wymiany międzynarodowej z wielkością produkcji i konsumpcji żywności. Charakterystyczną cechą współczesnego systemu żywnościowego jest rozwój w głąb, a więc nie tyle włączanie nowych obszarów do wymiany międzynarodowej, lecz intensyfikacja międzynarodowego podziału pracy w sferze wyżywienia i rolnictwa poszczególnych krajów. Oznacza to jednoczesny wzrost otwartości i wzajemnego uzależnienia krajowych systemów żywnościowych.

Przedstawienie wzajemnych proporcji pomiędzy wymianą międzynarodową a sferą konsumpcji i produkcji żywności stanowi właściwy miernik zarówno zasięgu międzynarodowego obiegu żywności, jak i stopnia zależności poszczególnych krajów od wymiany międzynarodowej. Są to właściwie dwa spojrzenia – od strony systemu światowego i od strony pojedynczego kraju – na to samo zjawisko umiędzynarodowienia procesów produkcji i zaopatrzenia w żywność.

Przechodząc do prezentacji konkretnych miar statystycznych relatywnego zasięgu i zależności od obiegu międzynarodowego wypada rozpocząć od często stosowanego wskaźnika stopnia samowystarczalności żywnościowej (*SSŻ* por. Tarrant 1980, s. 81–83).

$$SS\dot{Z} = \frac{P}{K}, \quad (1)$$

gdzie: P = produkcja żywności, K = konsumpcja żywności.

SSŻ mierzy udział produkcji krajowej w zaspokajaniu potrzeb żywnościowych kraju. Jeżeli np. *SSŻ* wynosi 0,8, oznacza to, że produkcja krajowa stanowi 80% krajowej konsumpcji, a więc krajowe zaopatrzenie w żywność jest w 20% zależne od importu z zagranicy.

Mogłoby się wydawać, że *SSŻ* jest jednocześnie miarą zaangażowania się danego kraju w międzynarodowy system żywnościowy. Teza taka jest jednak prawdziwa jedynie w analizie pojedynczych jednorodnych towarów, i to pod warunkiem, że nie istnieje jednoczesny eksport i import tego samego artykułu. Jeżeli więc wiemy, że stopień samowystarczalności danego kraju w pszenicy wynosi np. 1,10 (110%), to znaczy, że 10% produkcji przeznaczone jest na eksport i taki sam jest też stopień otwartości i zależności od międzynarodowego obrotu pszenicą.

Rozumowanie to przestaje obowiązywać, gdy przedmiotem analizy jest jakakolwiek zagregowana grupa towarowa (np. zboża, mięso, czy żywność ogółem),

gdzie spotykamy się z jednoczesnym eksportem i importem towarów w ramach tej samej grupy. W takiej sytuacji $SS\dot{Z}$ może stwarzać mylne wrażenie co do stopnia otwartości gospodarki żywnościowej danego kraju. Dotyczy to szczególnie sytuacji, gdy $SS\dot{Z}$ zbliżony jest do 1 (100%). Oznacza to bowiem, że wartość produkcji żywności jest zbliżona do wartości konsumpcji, czyli eksport równoważony jest importem. Nietrudno zauważyć, że równowagę bilansu wymiany żywności z zagranicą można osiągnąć przy bardzo różnych wielkościach absolutnych eksportu i importu żywności. Ten sam $SS\dot{Z}$ można więc otrzymać przy zupełnie odmiennych wielkościach udziału eksportu w produkcji lub importu w konsumpcji. Kwestię tę wyjaśni poniższy wywód.

Dla uproszczenia przyjmujemy, że stan zapasów żywności w kraju jest stały, a więc saldo zmian równe jest zeru. Przy takim założeniu konsumpcja żywności (K) danego kraju jest sumą produkcji (P) i importu (I), pomniejszoną o eksport żywności (E):

$$P + I - E = K. \quad (2)$$

Dzieląc obie strony równania (2) przez K otrzymujemy:

$$\frac{P}{K} + \frac{I - E}{K} = 1, \quad (3)$$

$$\frac{P}{K} = 1 + \frac{E - I}{K}. \quad (4)$$

Z równania (4) wynika, że stopień samowystarczalności żywnościowej ($SS\dot{Z} = P/K$) zależy wyłącznie od salda wymiany międzynarodowej odniesionej do wartości konsumpcji. Absolutny rozmiar eksportu i importu nie odgrywa tu żadnej roli.

Świadczy o tym rzeczywista sytuacja dwóch regionów świata: Europy Zachodniej i socjalistycznych krajów Azji, które w latach 1984–1986 osiągnęły prawie identyczne wielkości $SS\dot{Z}$ zbliżone do 100%, a więc całkowitej samowystarczalności (odpowiednio 99,7 i 100,5%). W tym samym jednak czasie Europa Zachodnia importowała 27,9% spożywanej żywności, a socjalistyczne kraje Azji – zaledwie 1,4%.

Wydaje się więc, że o stopniu otwartości, a tym samym zależności od międzynarodowego obiegu żywności, świadczy nie tyle stopień samowystarczalności żywnościowej, ile udział importu w krajowej konsumpcji (I/K) lub eksportu w produkcji (E/P).

Rozpatrując zagadnienie otwartości od strony konsumpcji żywności powracamy do równania (2). Lewą stronę tego równania można podzielić na 2 części: konsumpcję pochodzenia krajowego ($P - E$) oraz konsumpcję pochodzenia zagranicznego (I):

$$(P - E) + I = K. \quad (5)$$

Dzieląc obie strony przez K otrzymujemy:

$$\frac{P-E}{K} + \frac{I}{K} = 1. \quad (6)$$

Otrzymaliśmy jednocześnie dwa współzależne wskaźniki: $P-E/K$, czyli udział produkcji krajowej w konsumpcji żywności oraz I/K , czyli udział importu w konsumpcji krajowej (importochłonność konsumpcji). Każdy z tych wskaźników ukazuje nam stopień otwartości gospodarki żywnościowej danego kraju¹. W dalszych rozważaniach posługiwać się będziemy wskaźnikiem importochłonności konsumpcji (I/K).

Wzajemne zależności między stopniem samowystarczalności żywnościowej ($SS\dot{Z}$) a wskaźnikiem otwartości (importochłonności konsumpcji) ukazują poniższe równania:

$$P = P - E + E - I + I, \quad (7)$$

$$P = (P - E) + (E - I) + I. \quad (8)$$

Po podzieleniu obu stron równania (8) przez K otrzymujemy:

$$\frac{P}{K} = \frac{P-E}{K} + \frac{E-I}{K} + \frac{I}{K}. \quad (9)$$

$$SS\dot{Z} = \begin{array}{l} \text{Udział produkcji} \\ \text{krajowej} \\ \text{w konsumpcji} \end{array} + \begin{array}{l} \text{Udział importu} \\ \text{w konsumpcji} \end{array} + \begin{array}{l} \text{Udział salda wymia-} \\ \text{ny zagranicznej} \\ \text{w konsumpcji} \end{array}$$

Przykład liczbowy ilustruje dwie odmienne sytuacje, które mogą wystąpić przy takim samym stopniu samowystarczalności żywnościowej. Podstawiając do równania (9) otrzymujemy:

1) jeżeli $P = 102$, $K = 100$, $E = 50$, $I = 48$, to

$$\frac{102}{100} = \frac{102-50}{100} + \frac{48}{100} + \frac{50-48}{100}, \text{ czyli}$$

$$1,02 = 0,52 + 0,48 + 0,02;$$

2) jeżeli $P = 102$, $K = 100$, $E = 3$, $I = 1$, to

$$\frac{102}{100} = \frac{102-3}{100} + \frac{1}{100} + \frac{3-1}{100}, \text{ czyli}$$

$$1,02 = 0,99 + 0,01 + 0,02.$$

Przy identycznym dla obu przykładów $SS\dot{Z} = 1,02$ (102%), w wariantcie (1) wskaźnik importochłonności konsumpcji wynosi 0,48 (48%), a w wariantcie (2) – zaledwie 0,01 (1%). Wskaźnik ten w adekwatny i jednoznaczny sposób wyraża

¹ W analogiczny sposób można wyprowadzić wskaźnik otwartości eksportowej poprzez podział krajowej produkcji żywności na część przeznaczoną na zaspokojenie popytu krajowego i część przeznaczoną na eksport ($(P-E)/P + E/P = 1$).

stopień otwartości gospodarki żywnościowej danego kraju, a tym samym stopień uzależnienia od międzynarodowego obiegu żywności. Patrząc zaś od strony systemu powiązań międzynarodowych, wskaźnik importochłonności konsumpcji ukazuje relatywny zasięg światowego systemu żywnościowego.

Podczas gdy wskaźnik importochłonności konsumpcji odzwierciedla bieżącą zależność danego kraju od międzynarodowego obiegu żywności, to stopień samowystarczalności żywnościowej wyraża zależność potencjalną, ukazującą możliwości adaptacji w czasie. Jeżeli dany kraj charakteryzuje się wskaźnikiem SSŻ wyższym niż 1 (100%), czyli wartość produkcji przewyższa wartość konsumpcji, wskazuje to na możliwości rekonwersji produkcji w kierunku pełniejszego zaspokojenia krajowego zapotrzebowania na żywność, a tym samym zmniejszenia importochłonności. Dla kraju o stopniu samowystarczalności żywnościowej mniejszym niż 1 (100%) obniżenie importochłonności konsumpcji nie jest możliwe bez wzrostu ogólnych rozmiarów produkcji. Kraj taki jest więc, *ceteris paribus*, bardziej zależny od międzynarodowego obiegu żywności.

Podsumowując można zauważyć, że oba omawiane wskaźniki są wzajemnie komplementarne i ukazują w nieco odmienny sposób aspekty zależności (por. koncepcje *vulnerability* i *sensitivity* w literaturze anglosaskiej, Keohane 1977). Wskaźnik otwartości (importochłonność konsumpcji) odzwierciedla stopień zależności od bieżących dostaw żywności z zagranicy. Stopień samowystarczalności żywnościowej obrazuje zależność potencjalną, relatywną pozycję danego kraju w stosunku do światowego systemu żywnościowego, a także sugeruje możliwości ewentualnych zmian w zależności bieżącej drogą rekonwersji produkcji krajowej. Oba wskaźniki ukazują stopień zaangażowania się poszczególnych krajów w światowy system żywnościowy.

To samo zagadnienie rozpatrywane nie od strony poszczególnych krajów, lecz w aspekcie relatywnego zasięgu międzynarodowego obiegu żywności, preferuje wybór jednego z omawianych wskaźników, mianowicie stopnia otwartości (I/K lub E/P). Stały wzrost zasięgu międzynarodowego obiegu żywności może bowiem następować niezależnie od kierunków ewolucji samowystarczalności żywnościowej pojedynczych krajów. Właściwym miernikiem zasięgu (stopnia penetracji) międzynarodowego obiegu żywności jest więc importochłonność konsumpcji lub proeksportowość produkcji poszczególnych krajów. W dalszej części artykułu analiza empiryczna ukaże nam obecne zmiany w zasięgu światowego systemu żywnościowego w sensie penetracji poszczególnych regionów świata przez międzynarodowy obieg żywności.

DANE STATYSTYCZNE: DOSTĘPNOŚĆ I PORÓWNYWALNOŚĆ

Oszacowanie relatywnego udziału wymiany międzynarodowej w światowej produkcji (konsumpcji) poszczególnych artykułów żywnościowych nie nastęrcza zwykle problemów, poza kwestią wiarygodności samych wyjściowych danych statystycznych. Ogólnodostępne dane (FAO Production Yearbook, FAO Trade Yearbook) pozwalają obliczyć — w jednostkach fizycznych — udział obrotów międzynarodowych w światowej produkcji poszczególnych artykułów.

Z danych tych wynika, że największy udział wymiany międzynarodowej w światowej produkcji danej uprawy notują używki (kawa 70%, herbata 50%). Z innych produktów można wymienić: cukier (ok. 33%), soję (25%), banany (17%). Wśród żywności podstawowej około 22% produkcji pszenicy i 18% kukurydzy wchodzi w obieg międzynarodowy. Bardzo niski jest natomiast udział eksportu w światowej produkcji ryżu (3%) i ziemniaków (1,6%).

Znacznie trudniejszym zadaniem jest oszacowanie podobnych proporcji dla żywności ujmowanej w całości. Pojawia się tu od razu problem: co należy uważać za żywność? W statystykach międzynarodowych problem ten nie jest dotychczas rozwiązany. Istnieją więc w praktyce równoległe różne interpretacje pojęcia żywności, co zmusza do ostrożności przy korzystaniu z dostępnych danych statystycznych. Dla porównań międzynarodowych najistotniejsze są interpretacje przyjęte przez FAO i UNCTAD, a więc dwóch głównych instytucji publikujących dane statystyczne na temat produkcji i międzynarodowego handlu żywnością.

Koncepcja żywności przyjęta przez FAO² obejmuje artykuły jadalne pochodzenia rolniczego posiadające wartość kaloryczną. W statystykach FAO kategoria „żywność” nie obejmuje więc ryb, kawy, herbaty, napojów, tytoniu, niektórych olejów i innych drobniejszych artykułów będących przedmiotem faktycznego, choć czasem pośredniego spożycia.

Koncepcja UNCTAD, z kolei, stosuje interpretację rozszerzającą klasyfikując jako „all food items” grupy towarowe SITC 0, 1, 22 oraz 4, czyli „żywność i żywe zwierzęta”, „napoje i tyton”, „nasiona i orzechy oleiste” oraz „tłuszcze i oleje”. W rezultacie międzynarodowe obroty żywnością rozumianą w koncepcji UNCTAD są o około 30% wyższe niż ta sama kategoria w interpretacji FAO, np. w 1981 r. eksport światowy artykułów uznawanych za żywność przez FAO wyniósł 161 mld USD, według UNCTAD natomiast – 220 mld USD.

Obliczanie łącznej wartości artykułów żywnościowych będących w obrocie międzynarodowym – niezależnie od wspomnianych wyżej różnic interpretacyjnych pojęcia żywności – następuje na bazie cen światowych, czyli cen transakcji międzynarodowych. Z drugiej strony dane statystyczne na temat produkcji i konsumpcji żywności w poszczególnych krajach podawane są w jednostkach fizycznych, a wartościowo – w walutach krajowych. Mamy więc do czynienia z kolejną przeszkodą na drodze porównań wielkości krajowych i międzynarodowych. Zastosowanie cen światowych do obliczania wartości produkcji i konsumpcji żywności w poszczególnych krajach jest nie zawsze możliwe, ponieważ wiele lokalnych artykułów spożywczych w ogóle nie jest przedmiotem obrotu międzynarodowego; nie ma więc na nie ceny światowej. Przeliczanie zaś wartości wyrażonych w walutach krajowych na walutę międzynarodową napotyka barie-

² W rzeczywistości w systemie informacyjnym FAO Agrostat funkcjonują równoległe trzy różniące się nieco koncepcje żywności: „food” – w zastosowaniu do statystyk produkcji, „food excluding fish” dla statystyki handlu oraz „food and animals” stosowana również w statystykach handlu (Agrostat..., 1987).

rę oficjalnych kursów walutowych, które bardzo często ustanawiane są na poziomie znacznie odbiegającym od ich realnych wartości³.

Prawdziwie przełomowym krokiem w tej sytuacji okazał się rozpoczęty przez FAO w drugiej połowie lat osiemdziesiątych program międzynarodowych badań porównawczych wielkości agregatowych produkcji rolniczej (*Intercountry...*, 1986). Program ten w części metodologicznej opiera się na tzw. metodzie Geary'ego – Khamisa, czyli systemie współzależnych równań liniowych pozwalających na jednoczesne iteracyjne obliczenie teoretycznej ceny międzynarodowej każdego artykułu żywnościowego oraz kursu przeliczeniowego waluty każdego kraju. Następuje to według poniższych wzorów:

$$P_i = \frac{\sum_{j=1}^m R_j p_{ij} q_{ij}}{\sum_{j=1}^m q_{ij}},$$

$$R_j = \frac{\sum_{i=1}^n P_i q_{ij}}{\sum_{i=1}^n P_{ij} q_{ij}},$$

gdzie: P_i – cena międzynarodowa towaru i , R_j – kurs przeliczeniowy waluty kraju j na walutę międzynarodową, p_{ij} – cena towaru i w walucie kraju j , q_{ij} – wielkość produkcji towaru i w kraju j .

W badanym przez nas problemie trudno przecenić doniosłość powyższej metody dla porównań międzynarodowych. Po obliczeniu cen międzynarodowych każdego artykułu żywnościowego możemy bez żadnych trudności porównać wartości produkcji, konsumpcji, eksportu i importu nie tylko poszczególnych artykułów spożywczych, lecz – co najważniejsze – dowolnych grup towarowych, jak np. zboża, żywność ogółem, artykuły rolne czy hodowlane.

W chwili obecnej FAO dysponuje danymi na temat podstawowych wielkości produkcji, spożycia i obrotu międzynarodowego artykułów rolnych i żywnościowych, wyrażonych w tzw. dolarach międzynarodowych (DM). Dane te obejmują 166 krajów i obliczone zostały wstecz do 1961 r. Możliwe w związku z tym staje się grupowanie krajów w dowolne regiony geograficzne. Wszystkie wspomniane informacje znajdują się w skomputeryzowanym banku danych Agrostat,

³ Alternatywą jest porównanie wszystkich omawianych wielkości w jednostkach kalorycznych. Dla pewnych bilansów żywnościowych – szczególnie w krajach o niskim poziomie spożycia – ujęcie takie może być przydatne. Należy jednakże pamiętać o ogromnych różnicach wartości pieniężnej i kalorycznej poszczególnych artykułów żywnościowych. Cena 1 kcal zawartej w mięsie jest kilkakrotnie wyższa niż 1 kcal zawartej w zbożu. Różnice w strukturze towarowej produkcji czy handlu dają więc zupełnie inny obraz w jednostkach pieniężnych i kalorycznych. Odrzucenie w niniejszym artykule ujęcia kalorycznego powodowane jest tym, że kryterium wartości pieniężnej, a nie kalorycznej jest zwykle podstawą rzeczywistych decyzji o eksporcie czy imporcie artykułów żywnościowych.

będącym podstawą badań i analiz perspektywicznych FAO. Niniejszy artykuł – w części empirycznej – opiera się na nie publikowanych danych udostępnionych autorowi w formie wydruku komputerowego przez pracowników centrali FAO w Rzymie⁴.

RELATYWNY ZASIĘG MIĘDZYNARODOWEGO OBIEGU ŻYWNOŚCI
DLA ŚWIATA I JEGO REGIONÓW

Łączna wartość światowego eksportu wszystkich artykułów żywnościowych wynosiła w latach 1961 – 1963 ponad 43 mld dolarów międzynarodowych (DM), co stanowiło 8,1% światowej produkcji żywności. W latach 1984 – 1986 wartość ta wyniosła ponad 116 mld DM (w cenach stałych). Tempo wzrostu wymiany międzynarodowej artykułów żywnościowych (4,5% rocznie) w okresie 1961 – 1986 przewyższyło dwukrotnie tempo wzrostu światowej produkcji żywności (2,3%). W rezultacie udział obrotów międzynarodowych w światowej produkcji żywności osiągnął 12,1% w latach 1984 – 1986.

Jak wskazują tabele 1 i 2, największe przyspieszenie obrotów międzynarodowych nastąpiło w latach siedemdziesiątych, osiągając szczytowy udział w światowej produkcji żywności w latach 1979 – 1981. Lata osiemdziesiąte przynoszą stabilizację badanej wielkości.

Tabela 1

Udział importu w konsumpcji żywności regionów świata w latach 1961 – 1986

Regiony świata	Importochłonność konsumpcji żywności w %				
	1961 – 1963	1969 – 1971	1974 – 1976	1979 – 1981	1984 – 1986
Europa Zachodnia	18,8	22,6	24,6	26,8	27,9
Ameryka Północna	5,9	6,5	7,0	7,0	7,7
Japonia	16,6	27,0	30,9	33,9	34,5
Australia i Nowa Zelandia	2,7	2,6	3,1	3,5	4,1
Europa Wschodnia i ZSRR	4,2	4,0	5,7	8,6	7,8
Kraje Centralnie Planowane Azji	2,3	1,8	1,4	2,5	1,4
Afryka	8,8	9,0	11,5	17,6	18,9
Azja Zachodnia	8,3	9,5	12,4	20,7	23,9
Azja Południowa i Południowo-Wschodnia	4,4	4,2	4,7	6,3	6,0
Ameryka Łacińska	5,1	5,2	8,0	9,7	8,8
Świat	8,1	9,0	10,1	12,4	12,1

Źródło: FAO Agrostat databank.

⁴ Za umożliwienie dostępu do danych Agrostat autor składa podziękowanie pracownikom FAO: G. Gerosa-Testa, M. Pariboni (Statistics Division), J. Bruinsma (Global Perspective Studies Unit).

Tabela 2

Udział eksportu w produkcji żywności regionów świata w latach 1961–1986

Regiony świata	Nastawienie eksportowe produkcji żywności w %				
	1961–1963	1969–1971	1974–1976	1979–1981	1984–1986
Europa Zachodnia	9,1	14,7	18,5	24,0	27,8
Ameryka Północna	12,5	12,3	16,4	21,9	18,1
Japonia	0,9	2,2	0,8	1,8	0,7
Australia i Nowa Zelandia	37,2	46,9	45,9	54,0	53,8
Europa Wschodnia i ZSRR	4,1	4,2	3,7	3,6	3,7
Kraje Centralnie Planowane Azji	1,4	1,7	1,6	1,4	1,9
Afryka	11,8	9,4	7,1	4,9	3,6
Azja Zachodnia	4,7	4,1	3,5	4,7	5,3
Azja Południowa i Południowo-Wschodnia	4,5	3,9	5,1	7,1	6,6
Ameryka Łacińska	13,0	13,7	13,2	15,8	16,5
Świat	8,1	9,0	10,1	12,4	12,1

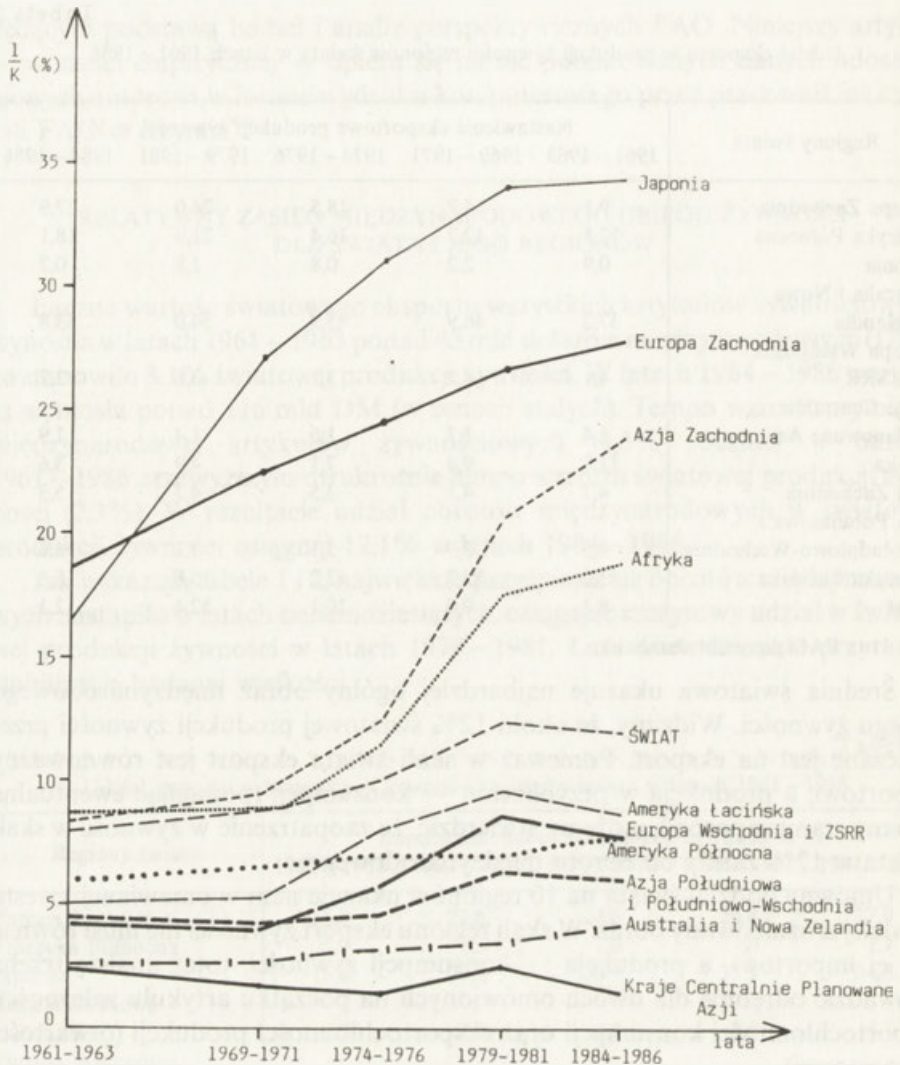
Źródło: FAO Agrostat databank.

Średnia światowa ukazuje najbardziej ogólny obraz międzynarodowego obiegu żywności. Widzimy, że około 12% światowej produkcji żywności przeznaczane jest na eksport. Ponieważ w skali świata eksport jest równoważny importowi, a produkcja w przybliżeniu – konsumpcji (pomijając ewentualne zmiany stanu zapasów), możemy stwierdzić, że zaopatrzenie w żywność w skali świata w 12% zależy od obrotu międzynarodowego.

Umowny podział świata na 10 regionów ukazuje nam w omawianej kwestii bardziej zróżnicowany obraz. W skali regionu eksport żywności nie musi równać się jej importowi, a produkcja – konsumpcji żywności, toteż analizę trzeba prowadzić odrębnie dla dwóch omówionych na początku artykułu zależności: importochłonności konsumpcji oraz eksportochłonności produkcji (otwartości eksportowej).

Kształtowanie się w poszczególnych regionach świata zależności zaopatrzenia w żywność od wymiany międzynarodowej ukazuje rycina 1, a także tabela 1. Zastosowaną miarą jest importochłonność konsumpcji, czyli udział importu w konsumpcji żywności danego regionu⁵. Rycina 1 ukazuje wzrost importochłonności w zasadzie wszystkich regionów świata. Wyjątek stanowią kraje Azji o gospodarce centralnie planowanej, gdzie w omawianej kwestii utrzymuje się równowaga na niskim poziomie. Dla większości regionów po stosunkowo stabilnych latach sześćdziesiątych następuje wzrost zależności od importu żywności w latach siedemdziesiątych. Dotyczy to szczególnie Bliskiego Wschodu, Afryki, Ameryki Łacińskiej i Europy Wschodniej. Pomimo pewnej stabilizacji w latach

⁵ Konsumpcja jest tu rozumiana jako zużycie wewnętrzne (*domestic disappearance* – por. Guidelines..., 1986).



Ryc. 1. Ewolucja importochłonności konsumpcji żywności regionów świata w latach 1961 – 1986
Food import dependence of the world's regions during 1961 – 1986

osiemdziesiątych poziom zależności importowej wszystkich regionów (z wyjątkiem centralnie planowanych gospodarek Azji) jest obecnie wyższy niż przed ćwierćwieczem.

Niezależnie od wyższego poziomu zależności importowej (importochłonności konsumpcji) obserwujemy również wzrost zróżnicowania między regionami. W okresie 1961 – 1963 przedział zmienności badanego wskaźnika importochłonności konsumpcji zawierał się w granicach od 2,2 do 18,8%, obecnie zaś od 1,4 do 34,5% (tab. 1). Wzrost zróżnicowania badanych wielkości potwierdza współczynnik zmienności, który wzrósł z 0,70 do 0,76.

Mimo wzrostu ogólnego poziomu i zróżnicowania w dziedzinie zależności

importowej nie obserwujemy jednak większych zmian w kolejności poszczególnych regionów. Regiony zajmujące na początku badanego okresu wysokie lub niskie lokaty w hierarchii zależności utrzymały w zasadzie niezmienną pozycję pod tym względem.

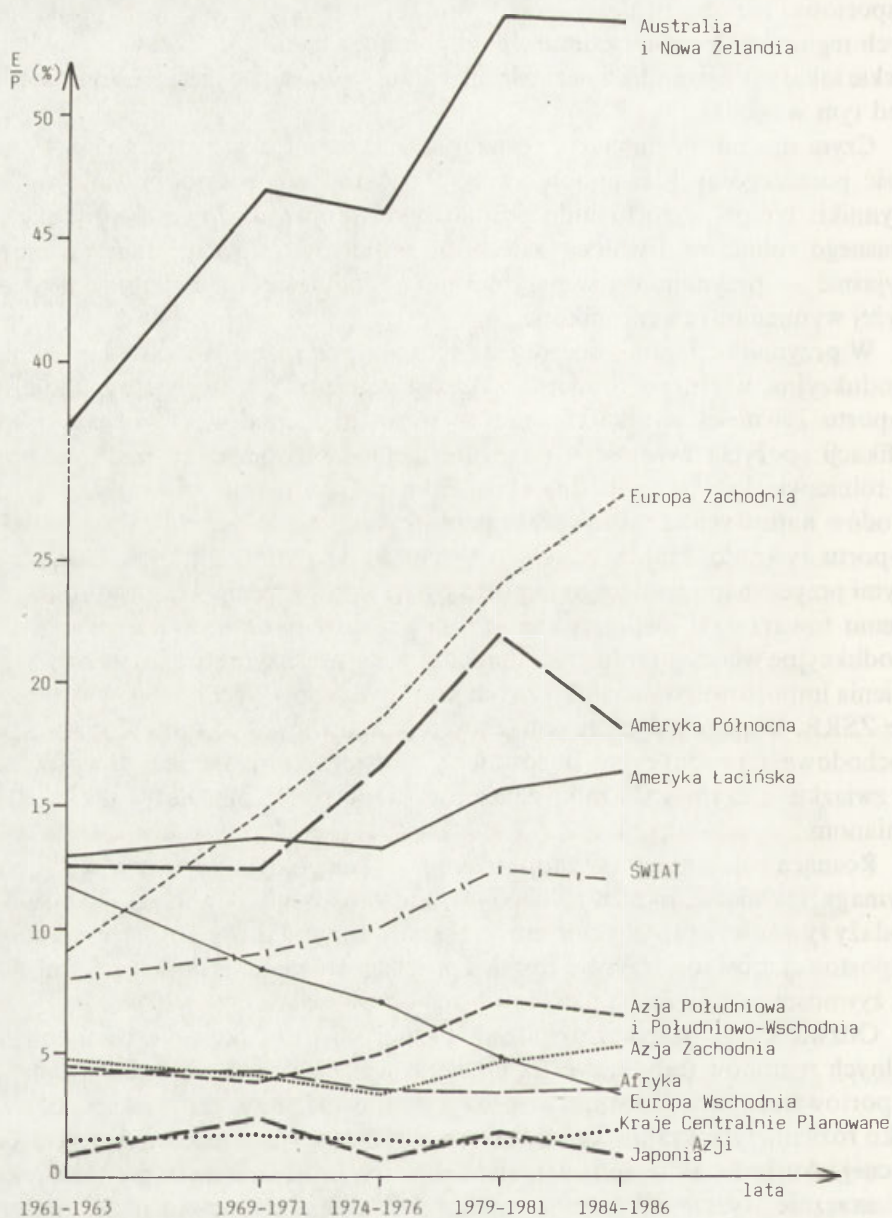
Czym można wytłumaczyć rosnący udział importu w zaopatrzeniu w żywność poszczególnych regionów świata? Podstawową rolę odgrywają tu trzy czynniki: tempo wzrostu ludności, dochodów oraz możliwości produkcyjne własnego rolnictwa. Ewolucję zależności importowej każdego regionu można wyjaśnić — przynajmniej w przybliżeniu — odpowiednią kombinacją trzech wyżej wymienionych czynników.

W przypadku Japonii decydującą rolę ma przyrost dochodów i mała baza produkcyjna własnego rolnictwa. Wzrost zależności Europy Zachodniej od importu żywności wynika również ze wzrostu dochodów, a także z dywersyfikacji spożycia żywności i pogłębienia międzynarodowego podziału pracy w rolnictwie krajów zachodnioeuropejskich. Gwałtowne zwiększenie się dochodów naftowych, a także szybki przyrost ludności zadecydowały o wzroście importu żywności krajów Bliskiego Wschodu. Dla Afryki, z kolei, najważniejszymi przyczynami rosnącego importu były niepowodzenia własnego rolnictwa, czemu towarzyszył nieprzerwany szybki przyrost naturalny. Kiepskie wyniki produkcyjne własnego rolnictwa tłumaczą w największym stopniu wzrost uzależnienia importowego socjalistycznych krajów Europy Wschodniej, w tym głównie ZSRR. W pozostałych regionach wspomniane wyżej czynniki ludnościowe, dochodowe i produkcyjne pozostawały w większej wzajemnej równowadze, w związku z czym wskaźniki zależności importowej nie uległy tak wielkim zmianom.

Rosnąca rola importu w zaopatrzeniu poszczególnych regionów w żywność wymaga spełnienia jeszcze jednego — podstawowego skądinąd — warunku: podaży żywności z przeznaczeniem na eksport. Innymi słowy, rosnącej zależności importowej musi towarzyszyć rosnące proeksportowe ukierunkowanie produkcji żywności przynajmniej niektórych regionów świata.

Odzwierciedla to wskaźnik udziału eksportu w produkcji żywności poszczególnych regionów (tab. 2; ryc. 2). Okazuje się, że rosnące zapotrzebowanie na importowaną żywność zostało zaspokojone głównie przez wzrost eksportu z wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych: Europy Zachodniej, Ameryki Północnej i Australii. W regionach tych możliwości produkcyjne rolnictwa okazały się znacznie wyższe niż własne zapotrzebowanie na żywność (niski przyrost naturalny i niska elastyczność dochodowa popytu na żywność). Duża część przyrostu produkcji skierowana została więc na eksport, co spowodowało wzrost eksportowego nastawienia w produkcji żywności tych regionów.

Najbardziej spektakularny przyrost nastąpił w Europie Zachodniej, gdzie wskaźnik udziału eksportu w produkcji żywności wzrósł z 9,1% w okresie 1961 — 1963 do 27,8% w latach 1984 — 1986. Australia i Nowa Zelandia umocniły swą przodującą pozycję, przeznaczając w latach 1984 — 1986 prawie 54% swej produkcji żywności na eksport.



Ryc. 2. Ewolucja nastawienia eksportowego produkcji żywności regionów świata w latach 1961–1986

Food export dependence of the world's regions during 1961–1986

W przeciwieństwie do zależności importowej, gdzie w zasadzie we wszystkich regionach nastąpił wzrost tego wskaźnika, pod względem otwarcia eksportowego, obraz jest bardziej zróżnicowany. W pięciu regionach nie zanotowano bowiem wzrostu znaczenia eksportu w badanym okresie. W krańcowym przypadku

Afryki nastąpiło dramatyczne obniżenie się udziału eksportu w produkcji żywności z 11,8% w latach 1961–1963 do zaledwie 3,6% w okresie 1984–1986.

Silnemu wzrostowi eksportu niektórych regionów towarzyszyła więc stabilizacja lub wręcz spadek roli eksportu żywności w innych regionach. W rezultacie nastąpiło zwiększenie zróżnicowania między regionami pod względem nastawienia eksportowego. Współczynnik zmienności udziału eksportu w produkcji żywności wśród 10 regionów świata wzrósł z 0,99 w latach 1961–1963 do 1,14 w okresie 1984–1986. Warto również zauważyć, że stopień zróżnicowania regionów pod względem zależności od wymiany międzynarodowej jest wyższy po stronie eksportu niż importu.

Otwartość eksportowa oraz importochłonność konsumpcji żywności ukazują dwa aspekty zależności krajów i regionów od międzynarodowego obiegu żywności. Dla poszczególnych regionów wskaźniki te są nie tylko różne, lecz mogą się zmieniać w przeciwnych kierunkach.

Tabela 3 zawiera klasyfikację 10 rozpatrywanych regionów świata pod względem ich uzależnienia od obiegu międzynarodowego żywności. Widzimy, że najmniejszą zależność wykazują trzy regiony: Europa Wschodnia, kraje Centralnie Planowane Azji oraz Azja Południowa i Południowo-Wschodnia. Przeciwną pozycję zajmuje Europa Zachodnia, w dużym stopniu – zarówno po stronie eksportu, jak i importu – uzależniona od międzynarodowego obiegu żywności. W Australii i Nowej Zelandii wysokiej proeksportowości produkcji żywności towarzyszy niska importochłonność konsumpcji. Odwrotna sytuacja charakteryzuje Japonię i Azję Zachodnią.

Tabela 3

Zależność regionów świata od międzynarodowego obiegu żywności w latach 1984–1986

Importochłonność konsumpcji żywności w %	Nastawienie eksportowe produkcji żywności w %		
	0–10	10–20	powyżej 20
0–10	Europa Wschodnia i ZSRR, Ameryka Północna, Australia Kraje Centralnie Planowane Azji, Azja Południowa i Południowo-Wschodnia		
10–20	Afryka		
Powyżej 20	Japonia, Azja Zachodnia		Europa Zachodnia

Źródło: FAO Agrostat databank.

Aspekt dynamiczny wspomnianych zależności przedstawia tabela 4. Ukazuje ona ewolucję wskaźników zależności od obrotu międzynarodowego w latach 1961–1985. Można zauważyć, że 6 regionów zwiększyło w omawianym okresie swe uzależnienie zarówno od strony eksportu żywności ($r_{ex} > r_p$), jak i importu ($r_{im} > r_k$). W dwóch regionach (Europa Wschodnia i Afryka) zmniejszonej proeksportowości towarzyszył wzrost importochłonności konsumpcji.

Dynamika wskaźników zależności od międzynarodowego obiegu żywności w latach 1961–1986

Dynamika zależności importowej	Dynamika zależności eksportowej		
	$r_{ex} < r_p$	$r_{ex} \approx r_p$	$r_{ex} > r_p$
$r_{im} < r_k$	—	Kraje Centralnie Planowane Azji	—
$r_{im}^* \approx r_k$	—	—	—
$r_{im} > r_k$	Europa Wschod- nia, Afryka	Japonia	Europa Zachodnia, Ameryka Północna, Australia i Nowa Zelandia, Ameryka Łacińska, Azja Zachodnia, Azja Południowa i Południowo- -Wschodnia

Objaśnienia: symbole r oznaczają średnie tempo wzrostu importu (r_{im}), eksportu (r_{ex}), konsumpcji (r_k), produkcji (r_p).

Źródło: FAO Agrostat databank.

W celu oszacowania łącznego — eksportowego i importowego — uzależnienia poszczególnych regionów od obiegu międzynarodowego można dodać, oddzielnie dla każdego regionu, oba wskaźniki zależności ($E/P + I/K$). Uzyskane w ten nieco mechaniczny sposób wyniki potwierdzają tendencję rosnącej zależności od wymiany międzynarodowej. Sumaryczny wskaźnik zależności od obiegu międzynarodowego żywności ($E/P + I/K$) wzrósł w latach 1961–1986 w 9 regionach świata. Jedynie w wypadku centralnie planowanych gospodarek Azji możemy mówić o — niewielkim co prawda — zmniejszeniu się zależności od międzynarodowego obiegu żywności.

Na zakończenie warto zastanowić się, czy opisane wyżej tendencje znalazłyby potwierdzenie na niższym szczeblu analizy, tzn. na poziomie pojedynczych krajów. Duże regiony świata mogą bowiem ukrywać duże różnice między krajami wchodzącymi w skład poszczególnych regionów.

Z danych FAO wynika, że zróżnicowanie między pojedynczymi krajami w interesującej nas kwestii jest oczywiście większe niż w przypadku regionów. Dominująca tendencja pozostaje jednak nie zmieniona. W prawie wszystkich krajach obserwujemy wzrost zależności importowej, który przewyższa ewentualne obniżenie się zależności eksportowej.

Jedynie w 8 krajach, na 166 ujętych w banku danych FAO, nastąpiło w okresie 1961–1986 jednoczesne obniżenie zależności eksportowej i importowej, a więc spadek znaczenia obiegu międzynarodowego dla sfery produkcji i konsumpcji żywności tych krajów. Grupa ta obejmuje: Sri Lanke, Birmę, Laos, Wietnam, Ghanę, Zimbabwę, Ugandę i Republikę Środkowej Afryki. Nie wdając się w szczegółową analizę można zauważyć, że wszystkie te kraje były w badanym okresie terenem wojen lub ruchów społeczno-rewolucyjnych. Należy więc sądzić, że osłabienie roli wymiany międzynarodowej w tych krajach nastąpiło w wyniku nadzwyczajnych i kryzysowych okoliczności.

Tym samym ogólny wniosek o rosnącej roli międzynarodowego obiegu żywności dla produkcji i konsumpcji żywności poszczególnych krajów oraz regionów uzyskuje dodatkowe potwierdzenie.

PODSUMOWANIE I REFLEKSJE KOŃCOWE: ZALEŻNOŚĆ A BEZPIECZEŃSTWO ŻYWNOŚCIOWE

Zasięg międzynarodowego obiegu żywności we współczesnym świecie należy mierzyć relatywnym udziałem wymiany międzynarodowej w produkcji i konsumpcji żywności poszczególnych krajów i regionów. W połowie lat osiemdziesiątych około 12% światowej produkcji żywności było przedmiotem obrotu międzynarodowego. Od początku lat sześćdziesiątych udział ten wykazywał tendencję rosnącą, tym samym więc zwiększył się zasięg międzynarodowego obiegu żywności.

Poszczególne kraje i regiony świata w coraz większym stopniu uzależniały swe zaopatrzenie w żywność od przywozu z zagranicy. Po stronie eksportu tendencje były bardziej zróżnicowane. Wzrost udziału eksportu w produkcji żywności następował przede wszystkim w wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych. W większości krajów rozwijających się i socjalistycznych rosnący popyt wewnętrzny obniżył zdolności eksportowe. Zmniejszenie zależności eksportowej było jednak najczęściej rekompensowane z nadwyżką wzrostem zależności importowej. Łącznie stopień otwarcia sfery produkcji i konsumpcji żywności powiększył się.

Rosnący zasięg międzynarodowego obiegu żywności oznacza wzrost otwartości i współzależności krajów oraz regionów świata. Powstaje pytanie, jaki stopień uzależnienia produkcji, a szczególnie konsumpcji żywności od obiegu międzynarodowego, można uznać za bezpieczny.

Wydaje się, że trudno byłoby podać jakąkolwiek sensowną wielkość liczbową granicy bezpieczeństwa żywnościowego. Można nawet przypuszczać, że próba ustalenia takiej liczby jest z góry skazana na niepowodzenie. Byłoby to bowiem poszukiwanie prostego rozwiązania skomplikowanej sytuacji. O ile bowiem stopień otwartości czy zależności od obrotu międzynarodowego może być sprowadzony do względnie jednoznacznych miar statystycznych, to kwestia bezpieczeństwa żywnościowego jest kategorią nieporównanie bardziej złożoną i niejednoznaczną.

Ograniczając analizę jedynie do poziomu kraju, a pomijając kwestie wewnątrz krajowej dystrybucji i dostępu do żywności poszczególnych społeczności, rodzin i jednostek, należy wziąć pod uwagę wiele czynników o kluczowym znaczeniu dla bezpieczeństwa żywnościowego. Obok więc stopnia otwartości można wymienić: stan rezerw dewizowych, udział obrotów żywnością w całości obrotów handlu zagranicznego danego kraju, poziom wyżywienia ludności, możliwości rekonwersji i rozwoju rolnictwa, zdolności eksportowe całej gospodarki, a także polityczny układ stosunków międzynarodowych.

Ogólnie można powiedzieć, że dla kraju bogatego, o dynamicznej i nowo-

czesnej gospodarce bezpieczna granica zależności od międzynarodowego obiegu żywności jest znacznie wyższa niż kraju o odmiennych cechach. Trudno bowiem zaprzeczyć, że w normalnych warunkach bezpieczeństwo żywnościowe Japonii, która importuje 35% konsumowanej żywności, jest wyższe niż Etiopii, sprowadzającej z zagranicy zaledwie 5% swej konsumpcji żywności. Bezpieczeństwo żywnościowe jest więc kategorią wykraczającą daleko poza sferę produkcji i konsumpcji żywności.

W perspektywie historycznej można stwierdzić, że bezpieczna granica zależności od wymiany międzynarodowej przesuwa się w górę. Do niedawna jeszcze jedynie kraje o dominującej pozycji gospodarczej i politycznej mogły sobie pozwolić na uzależnienie swego zaopatrzenia w żywność od rynku światowego. Obecnie powszechny proces internacjonalizacji obejmuje również sferę produkcji i konsumpcji żywności, choć w mniejszym stopniu niż inne dziedziny. Sprzyja temu wzrastająca łatwość komunikacji, malejący koszt transportu międzynarodowego, pogłębiająca się współzależność cywilizacyjna przytłaczającej większości narodów świata. Można jednocześnie przypuszczać, że w dającej się przewidzieć przyszłości zasięg międzynarodowego obiegu żywności będzie się nadal powiększał, choć struktura i kierunki przepływów żywności mogą ulec istotnym zmianom.

LITERATURA

- Agrostat — Information System of Food and Agriculture*, 1987, Statistical Division, FAO, Rome.
- Guidelines for the computation of selected statistical indicators*, 1986, FAO Economic and Social Development Paper, 60, Rome.
- Intercountry comparisons of agricultural production aggregates*, 1986, FAO Economic and Social Development Paper, 61, Rome.
- Keohane R., 1977, *Power and interdependence: world politics in transition*, Boston.
- Rozłucki W., 1986, Światowy system żywnościowy — wprowadzenie pojęcia, *Przeł. Geogr.*, 58, 1—2.
- 1988, *Powstanie i rozwój światowego systemu żywnościowego*, *Rocznik Nauk.-Dydakt. WSP w Krakowie*, 124.
- Szeliga P., 1989, *Międzynarodowa zależność gospodarcza (studium ujęć komplementarnych)* (m-pis pracy doktorskiej w IGiPZ PAN).
- Tarrant J., 1980, *Food policies*, Norwich.

INTERNATIONAL FOOD FLOWS: THE ISSUES OF EXTENT, DEPENDENCE AND SECURITY

Summary

The paper introduces several indicators which measure relative extent and significance of international circulation of food. Food self-sufficiency rate is compared with export/production and import/consumption ratios. They reflect respectively a potential and current dependence of national food production and supply on foreign resources.

At the world level 12 per cent of food supply was traded internationally during the mid 1980's.

Most regions of the world increased their dependence on international food trade, particularly on the import side.

In the final remarks, the author discusses the question to what degree import dependence reflects national food security.

Translated by the author

МЕЖДУНАРОДНЫЙ ОБМЕН ПРОДОВОЛЬСТВИЯ – ПРОБЛЕМЫ МАШТАБА, ЗАВИСИМОСТИ И ОБЕСПЕЧЕНИЯ ПРОДОВОЛЬСТВИЕМ

Резюме

В настоящей статье автором вводится ряд параметров касающихся масштаба и международной роли обмена продовольствия. Ним сравниваются показатели продовольственного самообеспечения с параметрами импортовосприимчивости, консумции и экспортных целеустремлений. Эти предпосылки отражают соответственно – потенциальную и реальную зависимость собственной продукции и обеспечения продовольствием от международного обмена.

В половине восьмидесятых лет более 12% мирового снабжения продовольствием было реализовано посредством международного рынка. В последнее время в большинстве регионов Мира возросла зависимость от международного обмена продовольствия, особенно от её импорта.

В заключительной части статьи автором затрагиваются проблемы взаимных реляции между зависимоию обеспечения продовольствием а её международным обменом.

Перевел: К. Вещковски

... w tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową politykę gospodarczą, która doprowadziła do kryzysu ekonomicznego i politycznego. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową politykę gospodarczą, która doprowadziła do kryzysu ekonomicznego i politycznego. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową politykę gospodarczą, która doprowadziła do kryzysu ekonomicznego i politycznego.

... w tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową politykę gospodarczą, która doprowadziła do kryzysu ekonomicznego i politycznego. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową politykę gospodarczą, która doprowadziła do kryzysu ekonomicznego i politycznego. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową politykę gospodarczą, która doprowadziła do kryzysu ekonomicznego i politycznego.

... w tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową politykę gospodarczą, która doprowadziła do kryzysu ekonomicznego i politycznego. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową politykę gospodarczą, która doprowadziła do kryzysu ekonomicznego i politycznego.

... w tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową politykę gospodarczą, która doprowadziła do kryzysu ekonomicznego i politycznego. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową politykę gospodarczą, która doprowadziła do kryzysu ekonomicznego i politycznego. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową politykę gospodarczą, która doprowadziła do kryzysu ekonomicznego i politycznego.

INTERNATIONAL TRADE FLOWS

THE ISSUES OF EXTENT, DIRECTION AND SECURITY

Summary

The paper analyzes world trade flows which involve extensive and significant international movements of goods and services. It is concerned with the extent, direction and security of these flows. The author suggests a rational and logical development of international trade and offers an original approach.

ZUZANNA SIEMEK

PROCESY METROPOLIZACJI W KRAJACH TRZECIEGO ŚWIATA. TWORZENIE SIĘ MIAST ŚWIATOWYCH

Ostatnie prognozy rozwoju urbanizacji na świecie, opublikowane w specjalistycznych zeszytach informacyjnych ONZ (*Population... 1988; Population... 1989*), sięgają po 2025 r. Przynoszą one przewidywane wskaźniki wzrostu liczby ludności miejskiej oraz wybór danych dotyczących wzrostu wielkich miast. Z ich ogólnej analizy wynika, że kierunki rozwoju urbanizacji na świecie w nadchodzących dekadach nie będą zbyt odbiegać od kierunków dotychczasowych. Przewiduje się, że ogólna liczba ludności miejskiej będzie nadal rosła w mniej lub więcej stałym tempie do końca naszego stulecia. Wyraźniejszego skłonu ku zmniejszeniu się tego tempa należy oczekiwać dopiero w następnym stuleciu. Natomiast w całym prognozowanym okresie widoczna będzie tendencja do obniżania się stopy wzrostu wielkich aglomeracji miejskich. Równocześnie nastąpi lekkie, może marginalne, podniesienie się tempa wzrostu liczby ludności małych ośrodków miejskich.

Największy wpływ na globalny obraz urbanizacji końca naszego i początku przyszłego wieku będą wywierać kraje Trzeciego Świata. Przysłonią one resztę świata swym ciężarem demograficznym i ostrością problemów miejskich. O ile liczba ludności miejskiej krajów rozwiniętych wzrośnie w okresie 1950–2025 około 2,5-krotnie, tj. z 450 mln do nieco ponad 1 mld osób, to w krajach Trzeciego Świata aż 14-krotnie, z poniżej 300 mln do około 4 mld osób. Udział drugiej grupy krajów pod względem liczby ludności miejskiej w całej społeczności miejskiej naszego globu zwiększy się w tym okresie z 37,9% do 77%. Tym samym, wyraźnemu zmniejszeniu ulegnie rozstęp, który istnieje w poziomach urbanizacji pomiędzy obu wspomnianymi grupami krajów; między 1985 r. a 2025 r. poziom ten w Trzecim Świecie podniesie się o około 25%, tj. z 32% do około 57%, w krajach rozwiniętych tylko o około 8%, tj. z 72% do około 80%. Zmieniać się będzie również udział ludności miejskiej poszczególnych makroregionów w ogólnej liczbie ludności miejskiej świata. Najszybciej przybywać będzie mieszkańców miast Afryki Północnej i Tropikalnej oraz subkontynentu Indii. Stąd np. udział ludności miejskiej Afryki, który w 1950 r. stanowił zaledwie 4,8% ludności miejskiej świata, w 2025 r. przekroczy prawdopodobnie 18%. Natomiast najślabszy wzrost liczby mieszkańców miast zarejestruje Europa. Jej

udział wśród pozostałych makroregionów spadnie z prawie 1/3 w 1950 r. do 10% w końcowych latach objętych prognozą.

Gwałtowność procesów urbanizacyjnych w krajach Trzeciego Świata najostrej jest odczuwana w skali wielkich miast. Świadczą o tym następujące dane: w 1950 r. liczba wszystkich miast świata mających ponad 1 mln mieszkańców nie przekraczała 78, a ich zdecydowana większość – bo 47 miast – znajdowała się w krajach rozwiniętych. W 1985 r., czyli po upływie niespełna czterech dekad, ogólna liczba miast tej wielkości wzrosła do 258, z czego więcej niż połowa pochodziła już z krajów Trzeciego Świata. Jak wynika z przewidywań ONZ, ta ostatnia tendencja utrzyma się prawdopodobnie przez co najmniej trzy najbliższe dekady. Jeśli szacunki nie zawiodą, to w 2025 r. statystyki międzynarodowe zanotują 486 miast z ludnością ponad 1 mln osób w pierwszym z wymienionych obszarów i 153 miasta w drugim z obszarów.

W przyspieszeniu urbanizacyjnym krajów Trzeciego Świata coraz większy udział mają i mieć będą aglomeracje miejskie liczące ponad 4 mln mieszkańców. Wielkie aglomeracje miejskie, zwane często miastami-gigantami, są też coraz bardziej widocznym elementem ich ogólnonarodowego życia i krajobrazu. W 1950 r., miasta tej klasy wielkości występowały w Trzecim Świecie jeszcze

Tabela 1

Dwadzieścia największych aglomeracji miejskich świata w okresie 1970–2000 i tempo ich wzrostu w okresach 1970–1985 oraz 1985–2000

Kolejność według pozycji w 1985 r.	Ludność aglomeracji miejskiej w mln			Przeciętny roczny wzrost aglomeracji miejskiej w %	
	1970	1985	2000	1970–1985	1985–2000
Tokio/Jokohama	14,91	18,82	20,22	1,55	0,48
Miasto Meksyk	9,12	17,30	25,82	4,27	2,67
São Paulo	8,22	15,88	23,97	4,39	2,75
Nowy Jork	16,29	15,64	15,78	–0,27	0,06
Szanghaj	11,41	11,96	14,30	0,31	1,19
Kalkuta	7,12	10,95	16,53	2,88	2,75
Buenos Aires	8,55	10,88	13,18	1,61	1,28
Rio de Janeiro	7,17	10,37	13,26	2,46	1,64
Londyn	10,59	10,36	10,51	–0,14	0,09
Seul	5,42	10,28	13,77	4,27	1,95
Wielki Bombaj	5,98	10,07	16,00	3,47	3,09
Los Angeles	8,43	10,05	10,99	1,17	0,60
Osaka/Kobe	7,61	9,45	10,49	1,44	0,70
Pekin	8,29	9,25	11,17	0,73	1,25
Moskwa	7,07	8,97	10,40	1,58	0,99
Paryż	8,34	8,68	8,72	0,26	0,03
Dżakarta	4,48	7,94	13,25	3,81	3,42
Tiencin	6,87	7,89	9,70	0,93	1,37
Kair/Giza	5,69	7,69	11,13	2,01	2,47
Teheran	3,29	7,52	13,58	5,51	3,94

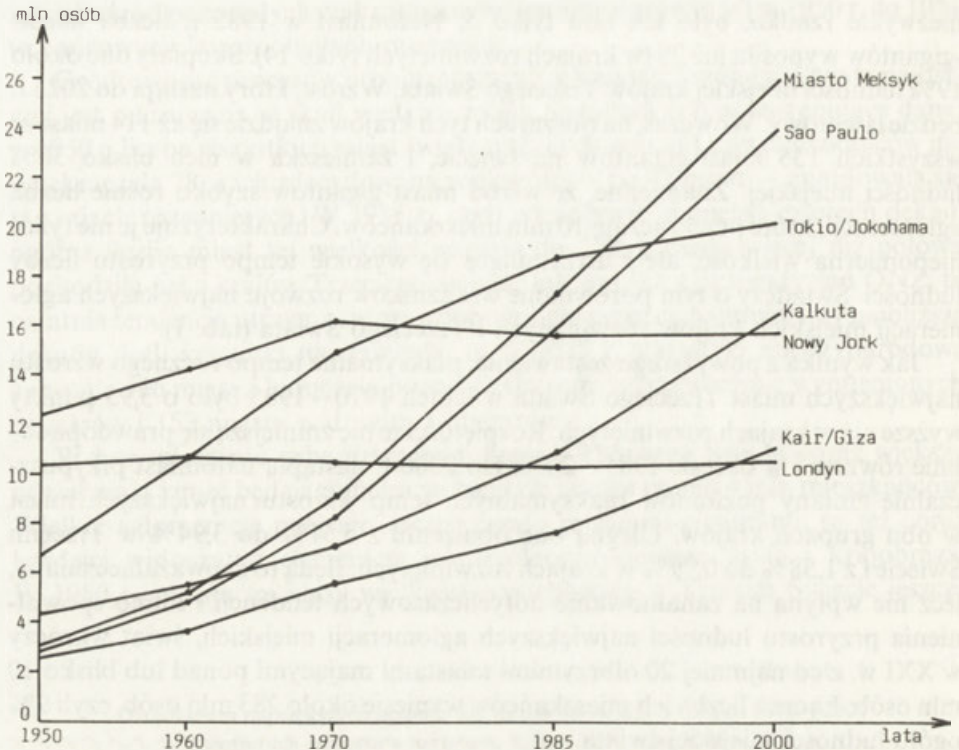
Źródło: *Population...* 1986

niezwykle rzadko, było ich tam tylko 5. Natomiast w 1985 r. liczba miast-gigantów wynosiła już 28 (w krajach rozwiniętych tylko 14). Skupiały one około 19% ludności miejskiej krajów Trzeciego Świata. Wzrost, który nastąpi do 2025 r. będzie lawinowy. Wówczas, na obszarach tych krajów znajdzie się aż 114 miast ze wszystkich 135 miast-gigantów na świecie, i zamieszka w nich blisko 30% ludności miejskiej. Znamienne, że wśród miast-gigantów szybko rośnie liczba aglomeracji, które przekraczają 10 mln mieszkańców. Charakteryzuje je nie tylko niepomiaralna wielkość, ale i utrzymujące się wysokie tempo przyrostu liczby ludności. Świadczy o tym porównanie wskaźników rozwoju największych aglomeracji miejskich krajów rozwiniętych i Trzeciego Świata (tab. 1).

Jak wynika z powyższego zestawienia, maksymalne tempo rocznego wzrostu największych miast Trzeciego Świata w latach 1970–1985 było o 3,93 punkty wyższe niż w krajach rozwiniętych. Rozpiętości te nie zmniejszą się prawdopodobnie również i w okresie 1985–2000. Do 2000 r. nastąpią natomiast przypuszczalnie zmiany poziomów maksymalnych temp wzrostu największych miast w obu grupach krajów. Ulegną one obniżeniu z 5,51% do 3,94% w Trzecim Świecie i z 1,58% do 0,99% w krajach rozwiniętych. Będą to zauważalne zmiany, lecz nie wpłyną na zahamowanie dotychczasowych tendencji i mimo spowolnienia przyrostu ludności największych aglomeracji miejskich, świat wkroczy w XXI w. z co najmniej 20 olbrzymimi miastami mającymi ponad lub blisko 10 mln osób. Łączna liczba ich mieszkańców wyniesie około 283 mln osób, czyli 9% ogółu ludności miejskiej świata.

Czy opracowana przez wydział prognoz demograficznych ONZ lista największych miast świata może być uważana za ostateczną? Nie wydaje się to możliwe. Jakkolwiek bowiem w podstawowych założeniach okaże się ona zapewne słuszna, to jednak niewątpliwie będzie wymagała dość znacznych korekt. Jest wielce prawdopodobne, iż niektóre miasta afrykańskie, np. Lagos, czy latynoamerykańskie jak Lima, albo też azjatyckie jak choćby Delhi lub Bangkok, a nade wszystko Karaczi przyczynią się do zdezaktualizowania prognozowanej wielkości i kolejności największych aglomeracji miejskich świata. Właśnie Karaczi jest jednym z najszybciej rosnących miast na naszym globie. Ma ono wysoki przyrost naturalny ludności i trwającą wysoką stopę imigracji. Roczne tempo wzrostu demograficznego Karaczi wynosi ponad 5% (ryc. 1).

Trudno dokładnie określić ile miast liczących ponad 10 mln mieszkańców znajdzie się w nadchodzących dekadach w krajach rozwiniętych, a ile w krajach Trzeciego Świata. Szczegółowe rozgraniczenia nie są zresztą istotne, jest bowiem pewne, że przewaga Trzeciego Świata pod tym względem będzie przytłaczająca. Liczba ludności, która w 2000 r. zamieszka w tych miastach krajów Trzeciego Świata osiągnie około 195 mln, co będzie stanowiło nieco ponad 2/3 wszystkich mieszkańców 20 największych aglomeracji miejskich świata wymienionych w przedstawionej wyżej liście. Co oznaczają powyższe suche informacje statystyczne dla społeczności danych krajów oraz dla społeczności całego świata w przełożeniu na problemy gospodarcze, społeczne i polityczne? Można na to łatwo odpowiedzieć przywołując liczne raporty, analizy i opisy z wielkich miast



Ryc. 1. Rozwój ludności wybranych miast-gigantów świata

Population growth of selected giant-cities of the world (wg: United Nations, Estimates and Projections of Urban, Rural and City Populations, 1950 – 2025: The Assessment, New York, January 1985; Population Newsletter, 40/41 Dec. 1986).

Trzeciego Świata. Czy natomiast istnieją finansowe i techniczne środki dla w miarę bezkonfliktowego rozwiązania nabrzmiałych trudności lub nawet tylko ich złagodzenia? Jest to pytanie ryzykowne i jednocześnie temat na szerokie opracowanie. Żaden z tych problemów nie jest przedmiotem artykułu i jakkolwiek będą one poruszone w dalszej jego części to tylko fragmentarycznie. Szerzej natomiast zostanie potraktowane zagadnienie oceny wielkich miast krajów Trzeciego Świata, jako kształtujących się ogniw w sieci miast metropolitalnych skali globalnej. Zagadnienie to nie ma jeszcze w literaturze przedmiotu dużego ciężaru gatunkowego, ponieważ poza nielicznymi wyjątkami nie mają go jeszcze miasta Trzeciego Świata. Ich demograficzna wielkość, choćby jak wcześniej powiedziano przytłaczająca, nie zastąpi funkcji, które muszą spełniać metropolie o znaczeniu międzynarodowym. Jeśli jednak rozważy się perspektywy rozwoju ogólnoświatowej urbanizacji, to nie można zakładać funkcjonalnej stagnacji wielkich miast Trzeciego Świata. Należy przyjąć, iż miasta tej kategorii będą stopniowo zdobywać coraz większe znaczenie jako ośrodki życia gospodarczego oraz politycznego i również pełniej zaistnieją na scenie międzynarodowej.

Włączanie się wielkich miast Trzeciego Świata w sferę międzynarodowego życia jest konsekwencją coraz silniejszych powiązań, które współcześnie po-

wstają pomiędzy regionami i kontynentami. Na proces tych powiązań i przekształceń w dotychczasowym rozłożeniu sił ekonomicznych i politycznych zwrócił uwagę w latach siedemdziesiątych I. Wallerstein (1974, 1979), przedstawiając koncepcję nowoczesnego systemu światowego. Koncepcja ta i nieco wcześniejsze idee badań miejskich opartych na historycznym procesie kapitalizmu przemysłowego M. Castellsa (1972) zainspirowały nowe ujęcie studiów nad miastami, wiążąc je z ekonomią światową. W nurcie tego kierunku badań powstało wiele prac, z których najsilniejszy oddźwięk znalazła praca J. Friedmanna i G. Wolffa (1982). Przedmiotem jej rozważań jest światowy system akumulacji globalnego kapitału i jego przestrzenne połączenia poprzez sieć miast nazwanych miastami światowymi. System akumulacji globalnego kapitału wiąże się z nowym międzynarodowym podziałem pracy i odzwierciedla się w światowym terytorialnym układzie produkcji i rynków. Forma i stopień, w jakim miasta integrują się z tym systemem, a więc ze światową ekonomią, oraz funkcje miast w nowym przestrzennym podziale pracy decydują o ich strukturalnych przemianach. Innymi słowy, zasadnicze przekształcenia ustroju miast włączonych do sieci miast światowych są w większości procesami dostosowawczymi do zmian zewnętrznych. Rezultaty działań adaptacyjnych zależą jednak od wielu warunków wewnętrznych, jak zaszczości historycznych, narodowej polityki gospodarczej, czynników społecznych itp.

Po rolę miast światowych mogą sięgać tylko te metropolie, które potrafią sprostać ważnym zadaniom funkcjonalnym w skali globalnej lub ponadregionalnej. Mniejsze z nich pełnią raczej pojedyncze funkcje, ale wielkie metropolie łączą zazwyczaj wiele zadań w złożony kompleks funkcjonalny. Miasta światowe mogą np. służyć głównie jako siedziby władz wielonarodowych korporacji, gdzie skupiają się najwyższe organa sprawujące kontrolę nad ogromną częścią światowej gospodarki, penetrujące rynek najnowszych technologii oraz często monopolizujące ich zastosowanie. Mogą one być głównymi centrami finansowymi, skąd rozchodzą się ważne decyzje na dalekosiężne dopływy i odpływy kapitału i gdzie również koncentrują się siły decyzji ekonomicznych o zasięgu międzynarodowym. Główną funkcją światowych metropolii może być wreszcie kultura i sztuka.

Zrozumiałe jest, że tego rodzaju funkcje, pojedyncze, a tym bardziej zwielokrotnione, pełni niewiele miast na świecie. Muszą one bowiem mieć odpowiednio przygotowane zaplecze stanowiące tzw. zsumowany czynnik transakcji (*an abstract transaction factor*, Gottmann 1967). Zaplecze to tworzą specjalistyczne służby organizujące i obsługujące prowadzone operacje, eksperci i doradcy, zespoły naukowo-badawcze oraz aparat administracyjny. Sporządzenie wykazu miast światowych w formie pełnej, a zwłaszcza wartościującej jest zadaniem niewykonalnym. Dlatego, zdaniem J. Friedmanna (1986), wszystkie dotychczasowe opracowania na ten temat mają jedynie charakter próby. Za najważniejszą z nich, J. Friedmann uważa klasyfikację przedstawioną przez R. B. Cohena (1981). W tej klasyfikacji miasta światowe są uszeregowane według dwóch

podziałów: 1) na miasta światowe krajów centrum i krajów semiperyferii¹ oraz 2) na miasta światowe pierwszej i drugiej klasy. Dodatkowo wymienione miasta są pogrupowane według ich przynależności do poszczególnych kontynentów.

Do miast światowych krajów centrum zaliczono:

– miasta pierwszej klasy: Londyn, Paryż, Rotterdam, Frankfurt, Zurych, Nowy Jork, Chicago, Los Angeles, Tokio;

– miasta drugiej klasy: Bruksela, Mediolan, Wiedeń, Madryd, Toronto, Miami, Houston, San Francisco, Sydney.

Do miast światowych krajów semiperyferii zaliczono:

– miasta pierwszej klasy: São Paulo, Singapur;

– miasta drugiej klasy: Johannesburg, Buenos Aires, Rio de Janeiro, Caracas, Miasto Meksyk, Hongkong, Tajpej, Manila, Bangkok, Seul.

Przytoczony powyżej wybór i układ miast światowych ma, jak zaznaczono, orientacyjne znaczenie. Mimo to, przedstawiony obraz hierarchii tych miast wydaje się dobrze ilustrować rzeczywistość. Zwraca uwagę fakt, że wśród miast pierwszej klasy znalazły się tylko dwa z krajów Trzeciego Świata: São Paulo i Singapur. Natomiast inne, wielkie i plasujące się na czołowych miejscach największe aglomeracje miejskie naszego globu, np. Miasto Meksyk lub Buenos Aires, zaliczono do drugiej klasy miast światowych. Jest to w oczywisty sposób związane z niższym poziomem rozwoju krajów Trzeciego Świata w porównaniu do krajów rozwiniętych i wynikającego stąd słabszego przygotowania wielkich aglomeracji miejskich Trzeciego Świata do odegrania głównej roli w sieci miast metropolitalnych skali globalnej. W takiej roli występują więc przede wszystkim miasta krajów rozwiniętych, a miasta krajów Trzeciego Świata znajdują się na dalszym planie. J. Friedmann (1986) stawia hipotezę, że światowy system kapitalistyczny jest uporządkowany według trzech subsystemów:

1) azjatyckiego – w którym główną rolę odgrywa Tokio oraz Singapur pełniący funkcję pomocniczej regionalnej metropolii Azji Południowo-Wschodniej;

2) amerykańskiego – z trzema centrami pierwszej klasy, Nowym Jorkiem, Chicago i Los Angeles, obejmującego swym silnym wpływem także kraje Ameryki Centralnej, które wiąże i podporządkowuje głównie poprzez dwie metropolie drugiej klasy: Miasto Meksyk i Caracas;

3) zachodnio-europejskiego – z kilkoma centrami od Londynu do Zurychu i mającego silne wpływy w Ameryce Południowej, w pierwszym rzędzie poprzez São Paulo, i w Afryce poprzez Johannesburg. Jeśli przyjmiemy, że taki jest podział świata znajdującego się w sferze wpływów ekonomii kapitalistycznej, to można zakładać iż umieszczone na liście hierarchii miast światowych metropolie krajów Trzeciego Świata będą coraz bardziej wciągane w funkcjonowanie tej ekonomii. Będą prawdopodobnie także przybywać nowe miasta światowe z regionów Trzeciego Świata.

¹ Podział krajów na kraje centrum i kraje semiperyferie przyjęto za ustaleniami Banku Światowego. Nie rozpatrywano krajów o tzw. ekonomii centralnie planowanej.

W związku z postępującym procesem metropolizacji i włączania się miast Trzeciego Świata w sieć miast światowych, wydaje się nieodzowne postawienie następujących pytań: jakie są konsekwencje dla miast biorących udział w owym procesie, czy przynosi on przewagę korzyści czy też rodzi więcej zjawisk niekorzystnych i trudnych do rozwiązania problemów? Jednoznaczna ocena skutków tego procesu nie jest możliwa, ponieważ przynosi on rezultaty zarówno pozytywne, jak i negatywne.

Wspomniano uprzednio, że miasta wchodzące w sieć powiązań globalnych i integrujące się ze światową ekonomią ulegają przekształceniom dostosowawczym do zmian zewnętrznych. W przypadku miast Trzeciego Świata, które pełnią w sieci funkcje partnerów-wykonawców polityki prowadzonej przez główne centra światowe, oznacza to naśladowanie wzorów pracy i sposobów życia przyjętych przez metropolie krajów rozwiniętych. W różnych sektorach tych miast, związanych z centrami światowymi, następuje więc wymuszony rozwój odpowiednio równorzędnych warunków potrzebnych do podejmowania szeroko pojętych transakcji. Miasta rozbudowują systemy transportu pasażerskiego i towarowego, systemy przekazu informacji oraz obsługi finansowej głównie dla potrzeb międzynarodowych. Liczne wielkie miasta Trzeciego Świata spełniają już zresztą dobrze te warunki. Sporo z nich, jak np. São Paulo, Rio de Janeiro, Buenos Aires, Hongkong, Szanghaj, Kair są zaliczane do głównych portów lotniczych w skali naszego globu i mają połączenia ze wszystkimi największymi metropoliami świata (Jonchay 1978; Friedmann 1986). Mają one również sprawnie działające, nowoczesne systemy łączności i bankowości. W związku z rosnącą obecnością w życiu międzynarodowym spotkań politycznych i gospodarczych, światowych kongresów naukowych, imprez handlowych, kulturalnych i sportowych miasta Trzeciego Świata wykazują też coraz lepsze przygotowanie do ich organizacji. Dużym uznaniem w tej dziedzinie cieszą się już obecnie np. Singapur, Seul, Bangkok, a także Buenos Aires, Rio de Janeiro, Miasto Meksyk (Labasse 1984; Siemek 1986).

Kumulatywny rozwój infrastruktury technicznej i miejskiej umożliwia lokowanie się licznych międzynarodowych instytucji, filii ponadnarodowych towarzystw gospodarczych, społecznych i innych. Sprzyja on również sadowieniu się w wielkich miastach krajów Trzeciego Świata obcego przemysłu, tym bardziej że istniejąca tam tania siła robocza i względnie duże rynki zbytu są atrakcyjne dla korporacyjnego kapitału inwestycyjnego. Według jednego z ostatnich szacunków (Dickenson i in. 1983) około 33% wszystkich inwestycji wielonarodowych korporacji jest ulokowane w krajach Trzeciego Świata. Obce inwestycje przemysłowe mają wielorakie znaczenie dla przyjmujących je krajów. Są one kanałem, którym napływają innowacje technologiczne i odgrywają rolę szkoły dla miejscowej ludności. Jednak wysokowydajne technologie, na których opierają się implantowane zakłady skutecznie konkurują z tradycyjnymi metodami produkcji i niszczą potencjał rozwojowy krajowego przemysłu. Nowo powstające fabryki przyczyniają się wprawdzie do wzrostu zatrudnienia lokalnej siły roboczej, lecz ze względu na pracooszczędny charakter procesu produkcji nie łagodzą

w odczuwalny sposób rosnącego bezrobocia. Z drugiej strony, zapoczątkowanie industrializacji w wielkich miastach stwarza krajom Trzeciego Świata szansę przyspieszenia ich ogólnonarodowego postępu. Już obecnie kraje umownie określone jako Trzeci Świat są podzielone na wiele grup pod względem poziomu rozwoju gospodarczego. Prawdziwa przepaść powstanie zaś pomiędzy nimi, gdy kraje nowoprzemysławiające się wejdą mocniejszą stopą na drogę eksportu towarów, a nawet technologii. Zdobycie miejsca na rynku tego najbardziej intratnego eksportu rozpoczęła grupa krajów najlepiej zaawansowanych przemysłowo z Ameryki Łacińskiej, a następnie Azji już w latach siedemdziesiątych (Westphal i in. 1984). Przedmiotem eksportu są urządzenia fabryczne własnej konstrukcji, projekty obiektów przemysłowych, kontrakty pomocy technicznej, konsultacje inżynierskie, a nade wszystko licencje zapożyczone z krajów najwyżej rozwiniętych i adaptowane do potrzeb krajów słabiej rozwiniętych (Dahlgman, Cortes 1984; Soifer 1984).

Podjęcie próby rywalizacji w niektórych dziedzinach przemysłu i usług przez kraje nowo przemysławiające się z krajami wysoko rozwiniętymi gospodarczo świadczy o ich pewnej dynamice w zakresie rozwoju techniki i nauki. Jednakże jest swego rodzaju paradoksem fakt, iż postęp jest tam jak gdyby wyobcowany z narodowego środowiska, gdyż w rezultacie silnej selektywnej akumulacji ludzkich i materialnych zasobów ogranicza się on do bardzo nielicznych punktów w przestrzeni krajowej. Jak podaje np. J. E. Hardoy (1984), u progu lat osiemdziesiątych w wielu krajach Afryki ponad połowę całej wartości dodanej przemysłu przetwórczego pochodziło z jednego lub dwu miast i ich bezpośredniego zaplecza. Jako przykład może posłużyć Lagos w Nigerii, Kair i Aleksandria w Egipcie. Wielkie centra miejskie Ameryki Łacińskiej również dostarczały wysokiego procentu produktu przemysłowego, np. strefa metropolitalna Miasta Meksyk 52%, region metropolitalny São Paulo 39%. Od powyższego wzoru nie odbiegały także główne ośrodki miejskie Azji. W Indiach, gdzie znajduje się wiele miast milionowych, cztery największe aglomeracje miejskie – Kalkuta, Bombaj, Delhi i Madras skupiały 1/3 ogółu miejskiej siły roboczej zatrudnionej w wielkoskalowym przemyśle kraju (Manzoor 1984). Zbliżone wskaźniki dotyczą również Dżakarty, Seulu, Manili czy Szanghaju.

Ważnym skutkiem tego rodzaju uprzemysłowienia jest pogłębianie się regionalnych dysproporcji rozwojowych krajów Trzeciego Świata. Procesy dekoncentracji działalności gospodarczej oraz ludności, które zaczynają się pojawiać w niektórych z tych krajów, z trudem docierają zaledwie do ośrodków miejskich położonych blisko wielkich metropolii. Takie zjawisko obserwuje się np. w Brazylii, gdzie przemysł zaczyna się częściowo przesuwac z obszaru metropolitalnego São Paulo na tereny znajdujące się w jego bezpośrednim zapleczu. Według P. Townroe (1984) jest prawdopodobne, że w niedalekiej przyszłości proces dekoncentracji w Brazylii będzie bardziej widoczny, ponieważ zaczną działać więcej czynników w tym kierunku. Jednym z nich będą rosnące ceny ziemi zajmowanej pod rozszerzający się przemysł w obszarze metropolitalnym. Innym czynnikiem będzie prawdopodobnie intensyfikacja kontroli wyposażenia i stoso-

wania w zakładach przemysłowych obszaru Wielkiego São Paulo urządzeń przeciw zanieczyszczeniom środowiska naturalnego. Kontrola ta jako rozporządzenie urzędu ochrony środowiska istnieje wprawdzie już od kilku lat, ale nie należy się szybko spodziewać jej rygorystycznego przestrzegania. Innym wreszcie czynnikiem przeciwdziałającym koncentracji może być zwiększająca się dostępność oraz poprawa jakości infrastruktury przemysłowej poza obszarem metropolitalnym São Paulo, co może przyciągnąć na te tereny inwestorów z São Paulo. Jednakże to ostatnie zjawisko ma na razie marginalne znaczenie.

Należy zaznaczyć, że wszelkie przejawy dekoncentracji dotyczą raczej przesunięć miejsko-miejskich aniżeli regionalnych. Są nawet zdania, iż obecny proces dekoncentracji jest jedynie rozszerzaniem się przestrzeni metropolitalnych wielkich miast (Geiger 1982). Nadal przy tym jest widoczne zjawisko koncentracji funkcji politycznych, ważnych funkcji gospodarczych i usługowych w tych samych największych miastach. W niczym nie likwiduje to nierówności rozwoju regionalnego krajów Trzeciego Świata, np. można znowu powołać się na Brazylię i fakt jaskrawej polaryzacji dochodów ludności w 1980 r. Mianowicie, udział dochodu ludności stanu São Paulo, obejmującego 21% ludności kraju, wyniósł w tymże roku 31,9% ogólnego dochodu Brazylii. Natomiast udział stanów pozbawionych wielkich miast, jak np. Paraíba czy Maranhao, które obejmowały odpowiednio 2,3% i 3,3% ludności kraju wynosił 0,9% w pierwszym i 1,1% w drugim stanie (Geiger, Davidovich 1982). Podobnie zróżnicowane są także inne wskaźniki ogólnego poziomu życia ludności Brazylii, np. w 1980 r. wskaźnik śmiertelności mieszkańców regionu metropolitalnego São Paulo wynosił 7,1%, podczas gdy całej ludności Brazylii 14,3%; ludności niepiśmiennej było: w regionie metropolitalnym 9,5%, a średnio w Brazylii 24%; udział domów wyposażonych w bieżącą wodę i kanalizację wynosił odpowiednio 79% i 53% dla metropolii oraz 53% i 26% dla całego kraju (Kowarick, Campanario 1986).

W procesie metropolizacji kontrasty rozwojowe narastają również wewnątrz wielkich miast. W centralnych częściach tych miast powstają dzielnice, które upodobniają się do dzielnic typu city krajów wysoko uprzemysłowionych. W takich aglomeracjach miejskich, jak np. São Paulo, Rio de Janeiro, Dżakarta, Lagos i wielu innych wieżowce oraz stal, beton i szkło przypominają metropole Stanów Zjednoczonych. Jednakże do tych dzielnic z ultranowoczesną zabudową wciska się lub je otacza ogrom slumsów, pięknie zaprojektowane arterie komunikacyjne łączą się z nędznymi uliczkami, a eleganckie magazyny handlowe sąsiadują z kramami i tradycyjnymi sklepikami. Luksusowe dzielnice mieszkalne własnej i obcej elity wyróżniają się zielenią oraz wolnymi przestrzeniami wśród powszechnych dzielnic zagęszczonego budownictwa niezamożnych warstw mieszkańców. Ponadto, właściwe miasto otacza łańcuch ciągle powiększających się terytorialnie osiedli slumsów i *squatters*. Jakkolwiek charakter tych osiedli jest bardzo zróżnicowany, od prymitywnych ruder i szałasów po jakieś formy muryowanych domków, ich wspólną cechą jest brak lub w najlepszym razie niedostatek miejskiej infrastruktury. Coraz częstszym zjawiskiem jest osiedlanie się daleko poza miastem, skąd dotarcie do miasta wymaga wielu godzin. Mieszkańcy tych

osiedli – głównie imigranci najświeższej daty – wędrują jednak do jego centrum, bo tylko tam mają nadzieję znaleźć pracę lub choćby drobny zarobek. Nadzieja ta jest bardzo często złudna. Dla nieustannie napływających rzeszy imigrantów brakuje pracy w wielomilionowych metropoliach. Na przykład w końcu 1983 r. w regionie metropolitalnym São Paulo było około 1,5 mln bezrobotnych, co odpowiadało 20% ludności ekonomicznie aktywnej. Obecny wskaźnik liczbowy zatrudnienia przemysłowego w tym regionie jest taki sam jak w 1973 r., mimo wzrostu liczby ludności o 38% (Kowarick, Campanario 1986). Wysokie jest również w wielkich miastach Trzeciego Świata niepełne zatrudnienie, ukrywane w statystykach jako zatrudnienie w sektorze nieformalnym. Nie jest możliwe dokonanie szacunku ogólnej liczby ludności w wieku produkcyjnym, która znajduje się w obrębie tego sektora. Według licznych studiów przeprowadzanych dla pojedynczych miast można jedynie zakładać, że stanowi ono około 40–60% ich siły roboczej (Lubell 1984).

Wielka i rosnąca liczba ludności w metropoliach Trzeciego Świata, która nie ma środków do życia i warunków dla zapewnienia sobie mieszkania, grozi konfliktami na skalę regionalną, a nawet globalną. Aby zapobiec rozruchom głodowym w wielu miastach władze utrzymują ceny na podstawowe artykuły żywnościowe na niskim poziomie. Jednakże wobec nędzy, która panuje na terenach wiejskich większości krajów Trzeciego Świata, tego rodzaju działania jeszcze pogarszają sytuację w wielkich miastach, ponieważ przyciągają nowych imigrantów. Międzynarodowi eksperci od wielu lat ostrzegają, np. o możliwości załamania się organizmu miejskiego Kalkuty. O niebezpieczeństwach, które mogą powstać w wyniku braków i przeciążeń systemów kanalizacyjnych, zanieczyszczeń środowiska naturalnego przez przemysł, motoryzację i dymy komunalne oraz rozwijającej się przestępczości donoszą raporty ze wszystkich miast-gigantów Trzeciego Świata. Rozwiązanie tych problemów nie leży w sferze możliwości samych tych krajów, ze względu na szczupłość funduszy, jakie mogą przeznaczyć na programy socjalne, budownictwo mieszkaniowe i organizację nowych miejsc pracy. Brak im również doświadczenia oraz odpowiednio wyszkolonego aparatu administracyjnego i technicznego, nie wspominając o korupcji, która często uniemożliwia przeprowadzenie potrzebnych reform. W ostatnich latach podjęto sporo prób ograniczania rozrostu wielkich miast i przebudowy lub rozbudowy miejskich urzędów infrastrukturalnych z pomocą międzynarodowych organizacji. Chociaż niektóre z tych przedsięwzięć można uznać za udane, to jednak zaledwie dotyczą one problemu trudności wielkich metropolii krajów Trzeciego Świata i praktycznie są niezauważalne.

LITERATURA

- Castels M., 1972, *La question urbaine*, Paris, Maspero.
 Cohen R. B., 1981, *The New International Division of Labor, Multinational Corporations and Urban Hierarchy*. [w:] Dear M., Scott A. J. (red.), *Urbanization and Urban Planning in Capitalist Society*, London and New York, Methuen.

- Dahlman C. J., Cortes M., 1984, *Mexico*, *World Development*, 12, 5/6, Special Issue.
- Dickenson J. P. i in., 1983, *A Geography of the Third World*, Methuen.
- Friedmann J., 1986, *The World Hypothesis*, *Development and Change*, 17, 1.
- Friedmann J., Wolff G., 1982, *World City Formation: An Agenda for Research and Action*, *Int. J. Urban Reg. Res.*, 6(3).
- Geiger P. P., 1982, *National Space and Urbanization Forms in the Third World*, IGU Latin American Regional Conference, II.
- Geiger P. P., Davidovich F. R., 1982, *Spatial Dimension of Brazil Social Formation*, IGU Latin American Conference, I.
- Gottmann J., 1967, *The Skyscraper Amid the Sprawl*, [w:] Gottmann J., Harper R. A. (red.), *Metropolis on the Move: Geographers' Look at Urban Sprawl*, John Wiley and Sons, 17c.
- Hardoy J. E., 1984, *The Bad Earth*.
- Jonchay Y., 1978, *Les grands transports mondiaux. Energie et matières premières*, Bordas Etudes Géographie Economique, Paris.
- Kowarick L., Campanario M., 1986, *São Paulo: The Price of World City Status*, *Development and Change*, 17.
- Lubasse J., 1984, *Les congrès, activité tertiaire des villes privilégiées*, *An. Géogr.*, 520, Nov. Dec.
- Lubell H., 1984, *Third World Urbanization and International Assistance*, *Urban Studies*, 21.
- Manzoor A., 1984, *The National Settlement System of India*, [w:] Bourne L. S., Sinclair R., Dziewoński K. (red.), *Urbanization and Settlement Systems, International Perspectives*, Oxford Press.
- Population Newsletter*, 40/41, Dec. 1986.
- 45, June, 1988.
- 47, June, 1989.
- Siemek Z., 1986, *The Role of Cities in Global Integration Processes*, *Geogr. Polon.*, 52.
- Soifer R. J., 1984, *Argentina*, *World Development*, 12, 5/6, Special Issue.
- Townroe P., 1984, *Spatial Policy and Metropolitan Economic Growth in São Paulo, Brazil*, *Geoforum*, 15, 2.
- Wallerstein I., 1974, *The Modern World System*, New York, Academic Press.
- 1979, *The Capitalist World Economy*, New York: Cambridge Univ. Press.
- Westphal L. E. i in., 1984, *Republic of Korea*, *World Development*, 12, 5/6, Special Issue.

PROCESSES OF METROPOLIZATION IN THE THIRD WORLD COUNTRIES. FORMATION OF GLOBAL TOWNS

Summary

Recent U.N. reports indicate that the number and size of the towns termed as giants — are growing. Multi-million urban agglomerations become ever strongly an integral part of the global economy. Taken as real or potential links in the network of global towns — such agglomerations tend to play increasingly important role. Growing international importance of the Third World towns goes along with the adaptation efforts towards the physiognomic and functional structure models of the metropolies within developed countries.

Unanimous evaluation of the outcomes of such a process for the Third World is not possible because of the both positive and negative consequences. Through links with modern technology and foreign capital the agglomerations have better prospects for development. But on the other hand full of contrasts model for regional development characteristic for the industrialized countries and privileged position of some chosen areas, leads towards even greater inter-regional differentiation. In result the tendency toward migrations grows. The people from backward areas are inclined to migrate to agglomerations. In consequence the cost of spontaneous and mass immigration and high increase in size of population are to be met by the expanding town. Therefore the municipal ability to invest in

modern urban structure is limited. Despite side effects an overall assumption is that the policy of adopting foreign capital in beneficial for agglomerations along with their integration with the global network of metropolies. That way offers to the Third World countries the best chance for progress.

Translated by B. Czyż

ПРОЦЕССЫ МЕТРОПОЛИЗАЦИИ В СТРАНАХ ТРЕТЕГО МИРА. ФОРМИРОВАНИЕ ГОРОДОВ-ГИГАНТОВ

Резюме

Из последних отчётов ООН следует, что в странах третьего мира всё возрастает число и величина так называемых городов-гигантов. Эти многомиллионные агломерации всё сильнее втягиваются в систему глобальной экономики и как реальные или потенциальные центры сверхрегионального масштаба начинают приобретать позиции важных звен в сети так называемых городов мирового масштаба. Возрастанию международной роли больших городов Третьего Мира сопутствуют попытки приспособиться физиономией и функциональной структурой к метрополиям высокоразвитого капиталистического мира. Однозначная оценка результатов этого процесса для Третьего Мира не является возможной, так как этот процесс имеет и положительные и отрицательные последствия. С одной стороны связи с современной технологией и зарубежным капиталом создают большим городским агломерациям лучшие возможности развития, но с другой стороны в условиях полной контрастов модели развития региональной экономики, которая свойственна обсуждаемым странам, хорошее состояние отдельных более экономически развитых территории приводит к углублению существующей хозяйственной дифференциации. Такая обстановка приводит к усилению миграции населения с отсталых территории в большие городские агломерации. В результате этого, бремя бурного и массового увеличения числа населения отрицательно сказывается на процессе развития этих городов метрополии.

Не смотря на неизбежные отрицательные последствия выше упомянутых явлений преобладают мнения, что приобретение внешних инвестиционных и финансовых средств большими городскими агломерациями и их подключение к сети глобальных метрополии является единственно правильным решением, которое даёт Странам Третьего Мира, самый большой шанс прогресса.

Перебел: К. Венцковски

BRONISŁAW CZYŻ

PODZIAŁY SPOŁECZNE W AFRYCE ZACHODNIEJ

OKRES PRZYSPIESZONYCH TRANSFORMACJI SPOŁECZNYCH

Sprzeczności klasowe w niepodległych krajach Afryki Zachodniej są mniej ostre aniżeli w większości krajów Azji i Ameryki Łacińskiej. Wynika to z warunków rozwoju społeczno-gospodarczego i silnego wewnętrznego zróżnicowania społecznego rozwijającego się po II wojnie światowej. Nie oznacza to wcale ustabilizowanego ładu wewnętrznego w poszczególnych krajach, przeciwnie – współczesny okres cechuje wielka dynamika przemian, prowadząca do nowej stratyfikacji społecznej (Bennett 1976). W najbardziej ogólnym zarysie wynika to z tego, że jeszcze w stosunkowo niedawnej przeszłości, w przybliżeniu do końca ubiegłego wieku, utrzymywały się w Afryce społeczności, które żyły poza jakąkolwiek strukturą państwową¹. Grupy takie były również pozbawione znaczących kontaktów z innymi krajami lub regionami o odmiennej kulturze lub gospodarce. Były wprawdzie również grupy etniczne bardziej zaawansowane w rozwoju, mające własne bądź narzucone kontakty ze światem zewnętrznym, ale to nie zmieniało ogólnego układu silnej izolacji miejscowych form życia społeczno-gospodarczego w stosunku do pozaafrykańskiego świata. Znamienne jest to, że żadna grupa etniczna nie osiągnęła progu rozwoju kulturalnego z własnym pismem ani trwałej organizacji państwowej, opartej na fundamencie stałej struktury produkcyjnej.

Epoka kolonialna naruszyła ten wczesny układ, ale zmiany docierały z różną intensywnością do poszczególnych regionów i nie spowodowały zupełnego zniknięcia form tradycyjnych, przedkolonialnych (Caldwell, Okonjo 1968). Dopiero powstanie niepodległych republik po 1960 r. przyspieszyło i zintensyfikowało na niespotykaną nigdy przedtem skalę ogólne procesy zmian społecznych. W rezultacie wewnątrz Afryki Zachodniej występuje wielkie zróżnicowanie w podziałach społecznych. Wywołują je procesy rozpadu struktur plemiennych, rozszerzanie się gospodarki towarowej, handlu i usług, rozwój administracji i biurokracji państwowej, penetracja firm zagranicznych, migracje ludności, w tym migracje międzyregionalne i międzypaństwowe. Stworzyło to nową i stale powiększającą

¹ Dokładniejszą analizę tego rodzaju społeczności podaje R. Horton (1976).

się kategorię ludzi w wieku produkcyjnym pozbawionych stałego umiejscowienia i stałego zatrudnienia (Fage 1969). W tym rozumieniu modernizacja oznacza przenikanie i upowszechnianie się w Afryce światowych form działalności gospodarczej i skutków powodowanych przez tego rodzaju procesy, bez wartościowania czy wszystkie indukowane zmiany są korzystne dla miejscowych przemian struktury i organizacji życia społecznego (Marcussen, Torp 1982). Przyjmujemy na potrzeby niniejszych rozważań, że jest to faktycznie postępujący proces, którego skutki powinny być możliwie obiektywnie rejestrowane, ponieważ stanowią istotną część zmian, a nawet uwarunkowań kształtowania się ogólnej sytuacji wewnętrznej w poszczególnych republikach (Sen 1980).

Na obecną sytuację wywierają wpływ zaszłości dawnych układów społecznych, nie zatartych jeszcze całkowicie ani w codziennej rzeczywistości, ani w tradycji (Pollock 1971). W czasach przedkolonialnych na wielu obszarach różnicowanie zajęć było bardzo małe (Flanagan, Gugler 1978, s. 140–183). Szczególnie dotyczyło to społeczności, w których koncentracja władzy była niewielka, np. w grupach plemiennych Ibo. Większa koncentracja władzy, kontrola bardziej rozległych obszarów wytworzyły hierarchię stanowisk państwowo-wojskowych (Tymowski 1985). Procesy tego rodzaju przyczyniły się do szybszego powstawania wyraźnych nierówności, które obejmowały postępujące różnicowanie zajęć produkcyjnych (Krapf-Askari 1969).

TRADYCJA WŁADZY A ORGANIZACJA PRODUKCJI

Przy słabo rozwiniętej technologii produkcji, w Afryce Zachodniej stratyfikacja społeczna zależała przede wszystkim od charakteru i systemu organizacji władzy, a nie od sposobu zorganizowania wytwórczości. Kupcy, zwłaszcza w pasie sudańskim, osiąkali w pewnych okresach znaczne dochody i wysoką pozycję, ale nigdy nie tworzyli bazy dla władzy politycznej (Skinner 1973). Podobnie rzemieślnicy, nawet jeśli skumulowali jakiś kapitał, nie mogli – przy istniejącej strukturze wytwórczości – zużywać go na innowacje technologiczne lub znaczny wzrost produkcji. Tą drogą zatem nie mogli zyskiwać siły, która dawałaby im wpływ na funkcjonowanie władzy. Inną cechą szczególną, którą trzeba uwzględnić na tym terenie, jest brak szczelnych granic pomiędzy poszczególnymi regionami plemiennymi, królestwami lub emiratami. Oznacza to, że formowanie się podziałów społecznych i zmiany tam zachodzące można obserwować mając jednocześnie na uwadze dość wysoki stopień mobilności ludności.

Mobilność społeczna ludności nie dotyczy tylko przemieszczeń przestrzennych. Najczęściej władca wioski lub lokalny król nie przejmowali władzy w drodze sukcesji dziedzicznej. Władca zwyczajowo miał liczne żony, nierzadko nawet kilkaset żon i tak liczne potomstwo, że w warunkach pierwotnej gospodarki plemiennej nie było możliwe zapewnienie wszystkim potomkom króla uprzywilejowanych pozycji w społeczności. Matkami królów często bywały niewolnice. Nie przywiązywano do tego żadnego znaczenia (Tudom, Plotnicow 1970). Uro-

dzeni niewolnicy zajmowali następnie najwyższe stanowiska u boku władcy, a u Fulanów do schyłku XIX w. byli najwyższymi dowódcami oddziałów wojowników. W warunkach braku pisma i bardziej określonych form działalności kulturalnej — wyższe sfery społeczne prawie niczym nie różniły się od ludzi z dołów społecznych, już samo ostre widzenie takich różnic jest bardzo europejskie. Pod tym względem wydaje się, że Afrykanie w ogóle nie odczuwali przedziałów, a przynajmniej nie były one raz na zawsze ustalone i ta ogólna postawa, zakorzeniona w tradycji, zachowała się do czasów współczesnych.

Obecnie o różnicach między ludźmi decyduje głównie pozycja majątkowa oraz zakres władzy i posiadanych wpływów. Każdy może w sprzyjających okolicznościach zająć wysoką pozycję społeczną lub polityczną i jeśli już taką pozycję zajmie — jego pochodzenie nie będzie mu wypominane. Byłby to bowiem element obcy tradycji zachodnioafrykańskiej, nie znającej dyskryminacji li tylko z powodu pochodzenia, np. w późnych dziejach królestwa Bornu można dostrzec elity społeczne, ale nie miały one wiele wspólnego z europejskim rozumieniem tego pojęcia. Przez „elitę” można było rozumieć stronników obecnego władcy, popierających go czynnie. Mieli oni swój strój, ale nie był on tylko dla nich zastrzeżony, każdy mógł założyć taki sam strój i stawał się przez to tylko jeszcze jednym stronnikiem władcy. Przy częstych „przewrotach” i zmianach władców, tego rodzaju elity nie mogły przekształcić się w elity rodowo-majątkowe, zresztą ani ówczesne tam „majątki”, ani sposób ich gromadzenia również nie odpowiadają pojęciom europejskim (Turnbull 1976).

W bitwie pod Tindibi w 1591 r. sułtan Maroka na czele korpusu ekspedycyjnego, w którym głównie służyli najemnicy z basenu morza Śródziemnego najrozmaitszego pochodzenia, rozbił armię ostatniego — według zachowanych relacji, najwspanialszego królestwa sudańskiego — Songhay. Niedobitki i uciekinierzy z Songhay schronili się daleko na wschodzie, w bezpośrednich okolicach jeziora Czad, gdzie na długo zachowała się o nich tradycja. Po rozbiciu Songhay, Maroko nie podjęło żadnej akcji na rzecz jakiegokolwiek zorganizowania podbitego terytorium, przeciwnie, wojska sułtana wycofały się do Maroka. Można zatem wnioskować, że głównym, jeśli nie jedynym celem wielkiej wojny między ówczesnymi potęgami afrykańskimi był rabunek majątku przeciwnika. Podobne cele musiały mieć także setki drobnych konfliktów.

ZRÓŻNICOWANIE ETNICZNE I KULTURALNE

Lokalne konflikty były przez wieki głównym źródłem niewolników, będących następnie przedmiotem rozpowszechnionego handlu. Większość plemion afrykańskich rozlokowanych wzdłuż wybrzeży Zatoki Gwinejskiej opierała swoją pomyślność i rozwój na tym handlu. Pierwszy transport niewolników za ocean odplynął z Afryki w 1518 r. (Gibbs 1965). Szacuje się, że wywieziono ogółem około 10 mln ludzi, z czego absolutnie dominującą większość z Afryki Zachodniej. Nasilenie wywozu niewolników spowodowało ogromny chaos, wyludnienie całych połaci ziemi i destrukcję osadnictwa dostrzegalną jeszcze współcześnie na

określonych obszarach (Curtin 1976). We współczesnej strukturze społecznej odbija się to wielką ilością nieoczekiwanych konfiguracji, komplikacji i nawet konfliktów: powstały miliony mieszanych rodzin. Potomkowie wywiezionych niegdyś niewolników, po powrocie z Ameryki do Afryki zajęli uprzywilejowaną pozycję, np. w Liberii oraz w Sierra Leone, i sami zaczęli uważać się za lepszą część ludności. W innych krajach jest podobnie, spotyka się Murzynów miejscowych, amerykańskich, francuskich, hiszpańskich, portugalskich, z rodzin mieszanych, kreoli, mulatów, pół-Mulatów itp. (Grove 1978). Murzyn amerykański żyjący od pokoleń za oceanem, poza kolorem skóry – nie ma już, praktycznie biorąc, innych cech wspólnych z rodowitymi mieszkańcami afrykańskiego interioru. Można wyróżnić fortuny miejscowe i przywiezione, w krajach anglojęzycznych można spotkać Murzynów repatriantów ze Stanów Zjednoczonych lub z innych terenów obydwu Ameryk. Nieliczni osiedlili się na stałe, najwięcej pracuje zaś tylko na okresowych kontraktach. Łącznie z praktykowanymi wyjazdami studentów i stażystów z Afryki na studia, szkolenia oraz praktyki za ocean i do Europy, a pobyty tego rodzaju często przedłużają się do kilkunastu lat, stwarza to skuteczną płaszczyznę wymiany kulturalnej i uzupełniające tło do szybko komplikującej się struktury społecznej krajów afrykańskich (Krasuski 1983).

NIEKORZYSTNA POZYCJA WYJŚCIOWA AFRYKI ZACHODNIEJ DO ROZWOJU

Rozprzestrzenienie się ludności pochodzenia afrykańskiego na inne kontynenty wiąże się pośrednio z szerszym zagadnieniem formowania się tzw. społeczeństwa światowego. Nawet jeśli zwiększa się liczba zwolenników włączania coraz większej liczby zjawisk do procesów globalnych², nie zmienia to faktu, że ludność świata będzie jeszcze przez wiele długich lat składać się ze społeczeństw narodowych lub lokalnych. Innymi słowy, system światowy w zakresie zaludnienia, oprócz prawidłowości ogólnych, cechują krańcowe nierówności. Różnice dotyczą przy tym kompleksu zagadnień demograficznych, etnicznych, kulturowych, wyposażenia w zasoby naturalne, osiągniętego poziomu rozwoju gospodarczego, społecznego i politycznego. Ludy Afryki Zachodniej znajdują się niestety w najbardziej upośledzonych przedziałach tego rodzaju klasyfikacji (Barnes 1971).

Większość stanowią republiki słabo zaludnione, liczące po kilka milionów

² Jako proces globalny możemy uznać takie zjawisko, które wpływa na życie ludzi wielu krajów, niezależnie od tego czy oni sobie tego życzą, czy też nie. W miarę rozwoju procesu może zwiększać się stopień oddziaływania na coraz większą część światowej społeczności. Można wyróżnić trzy wymiary zjawiska: krajowy, regionalny (w terminologii ONZ), globalny. Początkowy okres rozwoju w skali krajowej o ograniczonym oddziaływaniu powinien charakteryzować się dynamizmem, którego potencjał pozwala przewidzieć dalekosiężne skutki i zdolność falowego rozprzestrzeniania się w świecie. Po osiągnięciu wymiaru globalnego procesy światowe oddziałują bezpośrednio na dalszy rozwój cywilizacyjny świata i na porządek międzynarodowy. Problemy wyłaniające się z tego rodzaju procesy, np. klęski głodu, przeludnienie, epidemie, skażenie środowiska, zagrożenie atomowe, mogą być rozwiązywane już tylko na poziomie globalnym. Zmiany struktury społecznej, według rozpowszechniającego się kierunku, można zaliczyć do zjawisk występujących w skali globalnej.

mieszkańców, o bardzo niekorzystnych warunkach naturalnych, niektóre są pozbawione dogodnych połączeń komunikacyjnych z rozwiniętą częścią świata, a wiele krajów nie ma w ogóle dostępu do morza. Afrykę Zachodnią przeważnie ominęły korzyści, które dla niektórych innych terenów globu wyniknęły z rywalizacji głównych potęg światowych po II wojnie światowej. Inne specyficzne warunki rozwoju tych krajów ilustruje wymownie przykład Nigerii, najbardziej ludnego kraju Czarnej Afryki, o przeszło 100 mln mieszkańców. Tu spotykamy swoisty paradoks. Wiele cech korzystnych tego kraju: jego ludność, bogactwa naturalne, przede wszystkim złoża ropy naftowej, rozległe terytorium, zróżnicowanie przyrody i stosunkowo korzystne położenie geograficzne – potencjalnie predestynują Nigerię do roli przodującego kraju w Afryce Zachodniej, a może nawet do roli lidera całej Czarnej Afryki, jeśli nie kontynentu. Jednocześnie jednak Nigerii nie zamieszkuje naród nigeryjski, lecz około 200 grup etniczno-plemiennych o odrębnych językach, a o kierownicze stanowiska w kraju walczą szefowie regionalni i plemienni, którzy po zajęciu stanowisk w stolicy są przeważnie pochłonięci bez reszty walką z przeciwnikami i rozszerzaniem swoich wpływów. W momentach nieuniknionych przesileni dołączają do nich wyżsi oficerowie armii, łatwo nawiązujący współpracę z krajowym i międzynarodowym biznesem. W takich warunkach pojawia się potencjalne niebezpieczeństwo rozerwania integralności terytorialnej i ludnościowej tego wielkiego kraju, co unaocznili niezwykle krwawe wydarzenia z okresu 1966–1970, tzw. secesji Biafry³. Wojna wywołana konfliktami wewnętrznymi szybko przekształciła się w grę międzynarodowych interesów i interwencji, bez czego, być może, ciągnęłaby się dłużej, powodując więcej straszliwych ofiar. Na tym polega paradoks: regionalne mocarstwo-hegemon, czy słabo skonsolidowana republika zagrożona rozpadem (Bretton 1973).

PODZIAŁY SPOŁECZNE ERY NIEPODLEGŁOŚCI

Główny kierunek przemian społecznych w Afryce Zachodniej dokonuje się na linii migracji ludności z obszarów wiejskich do miast. Masowe przenosiny ludności do nowych miejsc zamieszkania i do nowych warunków życia w sposób zasadniczy rozrywają utrwalone tradycją więzy plemienne i regionalne, które łączyły społeczności lokalne. Zmiany cechuje jednak duże zróżnicowanie. Obok niejednakowej intensywności migracji na poszczególnych obszarach etnicznych, dezintegracja tradycyjnych więzi pogłębia się z upływem czasu, ponieważ proces ma tendencję do nasilania się. Z drugiej strony pojawiają się nowe interesy, które jak gdyby przeciwdziałają całkowitemu zerwaniu związków wewnątrz grupy (Watts 1983).

Jakkolwiek formowanie się nowych podziałów społecznych, co w dużym stopniu wpływa na wewnętrzną organizację życia w państwie, nadal postępuje – można wyróżnić następujące główne grupy społeczne w republikach zachod-

³ Analizę konfliktu i kronikę wydarzeń przedstawił w obszernym studium Jorre de St. John (1980).

nioafrykańskich: 1) elity miejskie, 2) elity regionalno-plemienne, 3) zatrudnieni w miastach, 4) zatrudnieni w sektorze rolnym, 5) bezrobotni w miastach, 6) bezrobotni w sektorze rolnym.

Do ostatnich czasów wspólnota plemienna oferowała swoim członkom rodzaj ubezpieczenia socjalnego, obronę i opiekę w razie potrzeby⁴. W czasach współczesnych, przy wyraźnym zmniejszeniu się tych tradycyjnych funkcji, pojawiły się nowe wspólne interesy regionalno-plemienne, ekonomiczne i polityczne, które opóźniają ostateczny rozpad dawnych więzi rodowo-terytorialnych. Pojawiły się nowe powiązania wynikające ze współczesnego systemu funkcjonowania afrykańskiego państwa: więzi interesu grupowego regionu (plemienia), realizowane m. in. w staraniach o fundusze federalne, okręgowe lub gminne, przeznaczone na inwestycje lokalnego oddziaływania, gospodarcze, socjalne i komunikacyjne, ważne dla danego terenu. Siła i współczesne znaczenie plemienia (lub federacji plemion), w dużym stopniu, są funkcją zwartości etniczno-terytorialnej grupy, jej liczebności i jednolitości kulturalnej, zasiedlenia ważnego obszaru (wybrzeże morskie, pas miedziowy, tereny roponośne itp.), zaawansowanej ewolucji w specjalności zawodowej, np. opanowanie transportu na rzece łodziami motorowymi, w przeciwieństwie do grupy używającej łodzi wiosłowych, opanowanie szlaków przemytniczych, zastąpienie zwierząt w transporcie ciężarówkami, delegowanie do stolicy wpływowego polityka lub generała. Nowa więź regionalno-plemienna jest niekiedy realizowana przez plemiennie-polityczną partię, poprzez lojalność wobec lokalnego przywódcy — polityka lub nawet wpływowego tradycyjnego wodza. Wódz tradycyjny (*traditional ruler*), instytucja pozostawiona w niektórych krajach i uznana przez władze państwowe, łączy utrwalone formy życia społecznego ze zmianami wprowadzonymi przez administrację państwową. Wódz cieszący się nadal dużym autorytetem na swoim terenie, także dzięki nowo pozyskanym funkcjom terenowego działacza społeczno-administracyjnego, często pomaga władzom państwowym w utrzymywaniu ładu i porządku publicznego. W północnej strefie muzułmańskiej Afryki Zachodniej poszanowanie tradycyjnego wodza łączy się zazwyczaj z lojalnością grupy wyznaniowej wobec przywódcy religijnego — emira (Wilson 1986). W rezultacie zachowania w praktyce życia codziennego określonych wpływów w terenie, niektórzy przywódcy-wodzowie nawet rozszerzyli w latach niepodległości swoje lokalne oddziaływanie, jawne lub skrywane, na wydarzenia ze sfery życia publicznego, o ile potrafili przystosować swoją pozycję i stosunki do nowych warunków.

Elity miejskie stanowią niejednorodną zbiorowość, pośród której można wyróżnić następujące główne segmenty:

- 1) działaczy politycznych, funkcjonariuszy władz państwowych i wyższych urzędników aparatu administracyjnego;
- 2) ludzi interesu — handlowców i przedsiębiorców, wolne zawody i nielicznych fachowców powiązanych głównie z firmami obcymi;
- 3) wyższych oficerów armii i służb pokrewnych.

⁴ Duże podobieństwa w tej dziedzinie występowały również w Azji (por. Czyż 1973).

Centra miejskie skoncentrowały współcześnie decydujący wpływ na stosunki wewnętrzne w swoich krajach. Elity miejskie osiągnęły wysoki standard życia, jeśli odnosić to pojęcie do stosunków afrykańskich. Najbardziej uprzywilejowane warstwy osiągnęły status materialny ludzi bardzo bogatych nawet w odniesieniu do poziomu zamożności krajów zachodnich. Poszczególne jednostki ze szczytów hierarchii polityczno-społecznej mogą utrzymywać rodzaj osobistego sztabu, współcześnie wyposażonego w nowoczesne środki łączności, nawet w prywatne samoloty odrzutowe, umożliwiające bezpośrednie kontakty międzynarodowe. Jeśli jeszcze uwzględnić, że ich pozycję często wzmacniają osobiste lub rodzinne stosunki z członkami władz krajowych najwyższego szczebla, to nie ulega wątpliwości, że ludzi tej kategorii oddziela od reszty społeczeństwa nie tylko rozpiętość majątkowa, ale również różnica zwielokrotnionych możliwości działania, stanowiąca o ich wysoce uprzywilejowanej pozycji⁵.

Ta grupa uprzywilejowanych mieszkańców miast nigdzie nie przekracza 1–2% ogółu ludności, niemniej jednak to oni stworzyli legendarny wzór sukcesu i pożądanego modelu życia dla milionów obywateli, nie mogących wyrwać się z zakłętą kręgą ubóstwa i braku realnych perspektyw na korzystną zmianę swego położenia.

Powiązania wewnętrzne elit miejskich cechuje szczególnie silna pozycja grupy największych biznesmenów: przedsiębiorców, kupców, finansistów. Ta warstwa z reguły wysuwa ekipę rządzącą i wyższych urzędników administracji państwowej, łącznie z zatwierdzeniem urzędów szefów regionalnych i lokalnych, którzy w ten sposób, przez łączenie swoich tradycyjnych pozycji z funkcją formalnie państwowo-administracyjną dołączają *de facto* do rozszerzonej elity rządzącej, której zasadniczy rdzeń jest klasyfikowany jako elity miejskie. Nie bez znaczenia jest też fakt, że w pobliżu dużych miast grupują się również garnizony wojskowe. W rezultacie takiego układu również działania aparatu administracyjnego są w dużym stopniu dostosowane przede wszystkim do potrzeb i wymogów elit miejskich (Boateng 1980). Od czasów kolonialnych, i następnie w niepodległych państwach Afryki Zachodniej postępował rozrost aparatu administracyjnego. Jeśli pominąć tu znaną tendencję do rozszerzania ingerencji państwa w coraz to nowe dziedziny życia publicznego, w aspekcie formowania się elit przywódczych warto odnotować dążenie coraz liczniejszych odłamów ludności z poszczególnych okręgów administracyjnych do umiejscowiania własnych reprezentantów w decyzyjnych ośrodkach władzy. Z drugiej strony proces ten nieuchronnie prowadzi do powstawania grupowych konfliktów wewnątrz warstw uprzywilejowanych⁶. Ponieważ mało stabilne struktury państwowe nie są dostosowane do zaradzania szerszym lub bardziej skomplikowanym konfliktem nie tylko w skali krajowej, ale nawet w skali regionalnej — pojawiła się nowa siła stabilizacyjna, a mianowicie wojsko (Czyż 1987).

⁵ Wyrażane są opinie, że rząd jest tylko pośrednikiem pomiędzy inicjatywą miejscową a zagraniczną. Doprowadzi to do głębokiego kryzysu, jeśli kraje afrykańskie nie osiągną pozycji krajów średniorozwiniętych gospodarczo (Damachi 1976).

⁶ A. Kreuger (1979) uważa, że zajęcie uprzywilejowanej pozycji jest w Afryce równie pożądane, jak zdobycie gdzie indziej kapitału lub tytułu własności.

ZMIANY SPOŁECZNE A PRZEWROTY WOJSKOWE

Czynnik wojskowy, organizacyjnie najbardziej sprawny, wyniósł do znaczącej roli nową warstwę w państwie, w terminologii używanej w literaturze rosyjskiej znaną jako „oficerstwo”. Zamachy i dyktatury wojskowe, tak powszechne w krajach afrykańskich ery niepodległości, stanowią doraźne rozwiązanie kryzysów, ale niczego nie zmieniają w dotychczasowej strukturze społecznej. Rządy wojskowych nie okazały się zdolne do rozwiązania ani trudności gospodarczych, ani do usunięcia nieporządków administracyjnych. Z reguły rozstrzygają tylko istniejący konflikt wewnętrzny i przeciwdziałają w ten sposób możliwemu przedłużaniu się sporów lub nawet zamieszek i walk wewnętrznych. Organizacje związkowe są słabe i nie stwarzają wystarczającego nacisku na aparat administracyjny. W większości krajów związki pracownicze ograniczają się do stowarzyszeń profesjonalnych lub są bezpośrednio powiązane z partiami polityczno-regionalnymi, o ile w ogóle organizacje związkowe mogą legalnie istnieć. Mimo tylko załączkowych organizacji związkowych i braku funduszy organizacyjnych występuje skłonność do żywiołowych nawet nie przygotowanych wybuchów protestacyjnych bezrobotnych. Większe zamieszki w miastach są potencjalnie niebezpieczne dla ugrupowań będących u władzy. Strajkujący bez trudu powracają do wiejskiej diety, tzn. jednego najprostszego posiłku dziennie i potrafią długo wytrwać w niewyobrażalnie trudnych warunkach bytowych. Wydaje się, że do afrykańskiej specyfiki rządów o bardzo słabych filarach społecznych w skali kraju, należy niemożność zaradzenia nawet stosunkowo płytkim konfliktom, szczególnie jeśli znajdą one również rezonans w terenie. Nawet jeśli nie można zdecydowanie określić, czy przeważają w konflikcie motywy polityczne, gospodarcze, społeczne, religijne i czy można je rozwiązać powszechnie gdzie indziej stosowanymi środkami mediacji i kompromisów — do akcji wkracza wojsko, a interwencje bardzo często pociągają za sobą krwawe ofiary (*State, oil ...*, 1986).

ROZWÓJ WIELKICH MIAST I ZAGADNIENIA SPOŁECZNE

Afryka Zachodnia, jako duży region, odnotowała w okresie powojennym rekordowy w skali świata przyrost ludności miejskiej. Miasta będące celem żywiołowych migracji to głównie porty — stolice w pasie wybrzeży Oceanu Atlantyckiego i Zatoki Gwinejskiej, a tylko wyjątkowo niewielkie ośrodki górnicze. Charakterystyczny jest brak dużych miast przemysłowych. Na dalszy rozwój i unowocześnienie miast portowych najsilniej wpływa działalność międzynarodowych przedsiębiorstw handlowych i firm inwestycyjnych. Porty podlegają modernizacji i specjalizacji, zgodnie z wymogami unowocześnianej na świecie techniki. Rozwijają się tylko ośrodki najważniejsze, w związku z tym zamierają średnie i małe porty, aktywne w przeszłości. Wiele portów czynnych jeszcze po II wojnie światowej wyludniło się lub przekształciło w małe wioski rybackie. W Ghanie w przededniu niepodległości funkcjonowało 30 portów, współcześnie pozostały tylko dwa: Takoradi i Tema. Wyspecjalizowany i zainwestowany port może obecnie determinować rozwój bardzo dużej części kraju. Nie ma już nic dziwnego w tym, że plan rozwoju gospodarczego kraju trzeba dostosowywać do

charakteru dostępnego portu lub przewidywać zainwestowanie nowego portu, co z powodu kosztów może się przeciągać na kilka wieloletnich planów krajowych. Instalowanie coraz cięższego i coraz bardziej skomplikowanego sprzętu mechanicznego w portach eliminuje pracę ręczną, ale jednocześnie obsługa tych urządzeń stwarza w portach ośrodki kształcenia technicznego. Jest to proces powolny i na ograniczoną skalę, niemniej jest faktem i przyczynia się do awansu miejscowych kadr technicznych. Ocenia się, że w dekadzie 1970–1980, licząc wagowo, około 97% ogólnej masy ładunków sprowadzanych do Afryki Zachodniej dotarło tam drogą morską (*The role of ports...*, 1983). Inny charakterystyczny wskaźnik mówi, że około 90% kontenerów opuszczających na statkach port Lagos powraca do portów europejskich pusto.

Miasta zapełniają dwie główne kategorie mieszkańców: a) zatrudnieni, b) bezrobotni, pozbawieni pracy stale lub przez długi czas.

Jakiegokolwiek stałe zajęcie w mieście, według miejscowych opinii, daje relatywnie dobrą pozycję społeczną pożądaną przez tysiące wyrobników miejskich. Zatrudnieni w miastach w żadnym kraju nie stali się jeszcze zorganizowaną siłą społeczną, są rozbici na bardzo liczne odłamy i pochłonięci partykularnymi interesami. Pomimo ponawianych prób zbiorowego działania organizacji pracowniczych – zmiany warunków pracy są ciągle przede wszystkim rezultatem decyzji podejmowanych przez ugrupowania wewnątrz elit miejskich.

Powiększające się zbiorowiska bezrobotnych w miastach stanowią znany teren wszelkich przestępstw wypaczających próby uporządkowania rozwoju stosunków społecznych. Dawne tradycje więzi rodowo-plemiennych, następnie stowarzyszeń dobrosąsiedzkich i wzajemnej pomocy w miastach zostały zniszczone przez zorganizowane gangi przestępców i aferzystów. Duże miasta składają się z reguły z dzielnic socjalnych, wśród których są dzielnice pozostające poza jakąkolwiek kontrolą władz administracyjnych i policyjnych. Z reguły też nie jest dokładnie znana liczba mieszkańców miasta. O zasadniczych przemianach postaw społecznych świadczą m.in. coraz liczniejsze doniesienia o porzucaniu dzieci i włączęństwie bezdomnych sierot, co jest sprzeczne z najdawniejszą tradycją rodową Afrykańczyków. Sytuacja taka stanowi jednocześnie zagrożenie stabilnego rozwoju gospodarczego i narodowego, ponieważ kolejne niepokoje są bardziej rezultatem agitacji poszczególnych rywalizujących ugrupowań spośród elit miejskich i niewiele przyczyniają się do uzdrowienia stosunków społecznych w kraju (Savané 1985).

Dotychczas w żadnym kraju nie zdołano rozwiązać problemu zatrudnienia wszystkich ludzi w wieku produkcyjnym. Ludzie pozbawieni stałej pracy znajdują jakieś środki utrzymania poprzez doraźne zajęcia w sektorze niekwalifikowanych usług, rozwijającym się na uboczu sektora państwowego i prywatnego. Swoistą prawidłowością stało się to, że władze państwowe w dążeniu do łagodzenia trudności prowadzą politykę utrzymywania zaniżonych cen na żywność, co z kolei pogłębia permanentny kryzys rolnictwa, szczególnie ostry w dziedzinie produkcji środków żywności na potrzeby wewnętrzne⁷.

⁷ Katastrofalną sytuację w dziedzinie produkcji żywności w krajach afrykańskich przedstawia opracowanie: J. Hinderink i J.J. Sterkenberg (1983).

WZROST BEZROBOCIA W SEKTORZE ROLNYM

Najbardziej skomplikowane zagadnienie transformacji w strukturze społecznej stanowi nie kontrolowany i bezprecedensowy przyrost ludności pozbawionej stałego umiejscowienia produkcyjnego w rolnictwie. Nawet przybliżone szacunki z tej dziedziny są trudne do osiągnięcia, ponieważ pomimo obowiązujących zarządzeń, w praktyce, nawet urodzenia i zgony nie są na terenach wiejskich rejestrowane. Problem gospodarczo-społeczny, który bezrobotni stwarzają dla państwa polega na tym, że w obecnych warunkach w żadnym kraju nie można wszystkim zorganizować gospodarstw rodzinnych, skutecznie poprowadzić spółdzielni produkcyjnych ani zapewnić powodzenia nowoczesnym farmom (Berry 1984). Ten wiejski proletariat w przyszłości prawdopodobnie przekształci się w siłę, która spowoduje bardziej radykalne zmiany systemowe. Jest to najpotężniejszy realny czynnik zdolny wymusić nowe spojrzenie na zachodzące zmiany i dostosować do niego planowanie perspektywiczne. Powolna, ale stała, ewolucja w tych odłamach społeczności wiejskich postępuje w sposób widoczny. Jednocześnie formy instytucjonalne państwa nie są dostosowane do rozwiązywania coraz bardziej złożonych problemów społecznych.

Postępujące zróżnicowanie społeczne, pauperyzacja mas wiejskich, ale i powstawanie w związku z tym nowej sytuacji społecznej, sprzyjają w rozumieniu czysto ekonomicznym otwieraniu nowych możliwości produkcyjnych i rozszerzaniu rynku. Niedawno objęcie ziemi transakcjami kupna-sprzedaży przyczyniło się do rozwoju kapitalistycznych form gospodarki, rozwinęło produkcję plantacyjną, farmy hodowlane itp. Zwolnienie części ludności z dawnych domen plemiennych zapewniło dopływ najemnej siły roboczej do zajęć nierolniczych (Bohannon, Dalton 1964). Ten etap rozwoju należy już do przeszłości. Pod koniec dekady lat siedemdziesiątych ugruntowało się już przekonanie o narastającej groźbie stale powiększającego się bezrobocia. W procesie tym, obok słabego rozwoju gospodarczego, dodatkową rolę odgrywa zapewne również czynnik demograficzny (Hunt, D'Silva 1981). Kryzys w sektorze rolnym i narastające tam bezrobocie zwiększają społeczny stopień podatności na gwałtowne wydarzenia. Być może, kryzys w tym sektorze będzie w przyszłości trudniejszy do opanowania, aniżeli rozwój slumsów w miastach, bo miasta charakteryzuje bardzo słaby rozwój przemysłu (O'Connor 1973).

ZAGADNIENIE ZMIAN SPOŁECZNYCH W STREFIE SAHELU

Sahel to obszar ziemi zaliczany przez klimatologię do strefy suchej lub półsuchej, gorącej. Mało korzystne warunki przyrodnicze spowodowały, że nie usiłowały tego obszaru usprawnić gospodarczo ani minione dynastie miejscowych władców, ani władze kolonialne. Żyły tu od najdawniejszych czasów plemiona pasterzy-koczowników. Plemiona te albo okresowo wchodziły w skład jakiegoś większego państwa stepowego, albo usiłowały przetrwać o własnych siłach (Neres 1962). Wiadomo, że koczownicy zawsze żyli w bardzo trudnych

warunkach środowiska przyrodniczego i margines zdolności przystosowawczych do nagłych zmian warunków był i pozostaje bardzo ograniczony. Koczownicy bodaj najbardziej ucierpieli z powodu zmian przyniesionych przez nowoczesny rozwój w Afryce Zachodniej. Zniknęły elementy wspierające dawniej ich egzystencję: swoboda ruchu, duża przestrzeń domen plemiennych (rozległe obszary „rezerwowe”), dalekosiężny handel karawanowy, obroty niewolnikami, solą, złotem, wyprawy rabunkowe na sąsiadów lub osiadłych rolników, których spichlerze ratowały koczowników przed śmiercią głodową w okresach katastrofalnej suszy. Pojawiły się natomiast elementy ograniczające, niekorzystne: granice administracyjne, zwiększająca się znacznie gęstość zaludnienia, pomimo że społeczności koczowników charakteryzuje niski przyrost naturalny, ale oddziaływanie nowoczesnej medycyny i tu dało wyniki. Znaczne zwiększenie się liczebności grup koczowników spowodowało nadmierne zużycie dostępnej wody i pasz (Dresch 1975).

Pewne zachowane relacje z połowy XVI w. wskazują, że sposób życia koczowników na zachodnioafrykańskim Sahelu przez wieki nie zmieniał się (Cloudsley-Thompson 1978). Wędrowni pasterze mają dwa główne ubezpieczenia na wypadek wyjątkowo niesprzyjających warunków pogodowych: modyfikują zasięg wędrowek, albo w pewnych granicach zmieniają liczebność stada. Koczownicy wytwarzają bardzo małą nadwyżkę towarową i w nowoczesnym rozumieniu gospodarki nie można ich uważać za czynnik mogący przyczynić się do rozwoju ekonomicznego jakiegoś obszaru (*Economic Review...*, 1983). Jednakże w przypadku suszy nie mogą racjonalnie, stopniowo zmniejszać stada. Byłoby szybko pada, nie ma więc czasu ani warunków, na transakcje sprzedaży. Redukcji stada nie mogą też wykorzystać na własne zaopatrzenie, bo przerastałoby to ich potrzeby (Chambers 1969). Jednocześnie trzeba uwzględnić to, że w najtrudniejszych okresach koczownicy żywią się tygodniami wyłącznie mlekiem, nie mogą więc całkowicie pozbyć się stada, bo to by oznaczało również koniec ich własnej egzystencji. Ponadto w strefie Sahelu nie ma urządzeń warunkujących racjonalne zagospodarowanie surowca — rzeźni, chłodni składowych, fabryk konserw, transportu (Miller 1978). Koczownicy nie uprawiają „kultu bydła” (*cattle worship*). W miarę możliwości starają się trzymać stada większe, bo pewna nadwyżka zwierząt to ich jedyna — choć ograniczonej skuteczności — rezerwa na wypadek klęski naturalnej (Goddard 1975). Trzeba mocno podkreślić, że zakres nierównowagi środowiskowej na Sahelu, możliwej do przetrwania dla ludności koczowniczej, jest ściśle ograniczony⁸.

Gospodarkę człowieka na Sahelu można pod pewnymi względami ulepszyć, ale nie można warunków środowiskowych zasadniczo zmienić. Zachowywanie koniecznej równowagi w warunkach suchego i gorącego środowiska niezmiennie oznacza, że ludzie mogą tam żyć na niskim poziomie egzystencji, wystawieni na skrajne ryzyko (Grove, Klein 1979). Czy stan taki musi być utrzymywany? Czy koczownicy mogą wyemigrować lub czy mogą być ewakuowani na jakieś inne

⁸ W czasie wielkiej suszy na Sahelu w latach 1971–1973, w Republice Czad padło 90% pogłowia bydła, w Górnej Wolcie — 100%, ze źródeł FAO dane te przytacza W.L. Bretton (1973).

tereny stałego osadnictwa? Wszystko wskazuje, że program taki w skali Afryki Zachodniej byłby ciągle zupełnie nierealny. Kto przyjąłby bezkonfliktowo całą tę ludność? Kto miałby wyłożyć fundusze potrzebne na zagospodarowanie nowych terenów? Koczownictwo w krajach arabskich Bliskiego Wschodu produkujących ropę naftową, jako sposób życia całych segmentów społeczeństwa, uległo likwidacji. Było to możliwe, ponieważ chodziło o niewielkie ilościowo grupy, albo były one do dyspozycji dla akcji przymusowego osiedlania na korzystnych warunkach — fundusze naftowe. Spotykani tam jeszcze koczownicy mają już raczej charakter grup folklorystycznych. Inaczej sytuacja przedstawia się w Afryce, gdzie zorganizowane w nowoczesny sposób akcje osiedleńcze należą do działań unikatowych⁹.

Współcześnie problem Sahelu jest odbierany inaczej niż w przeszłości. Dawniej plemię żyło na niskim poziomie egzystencji, w warunkach krańcowo niebezpiecznych dla samego życia ludzkiego, w warunkach narzuconej izolacji od świata zewnętrznego. Celem nadrzędnym było przetrwanie grupy plemiennej, życie jednostkowe poszczególnych członków plemienia niewiele się liczyło. Współczesna cywilizacja przyniosła nowe poglądy. Współcześnie nigdzie już nie znajduje akceptacji zasada, że jedynym celem społeczności plemiennej ma być li tylko zachowanie życia, obojętnie w jakich warunkach. Takie poglądy budzą dziś sprzeciw, szczególnie jeśli w tym samym kraju inne grupy społeczne korzystają z cywilizacyjnych udogodnień lub nawet żyją w dobrobycie. Powszechną akceptację uzyskał obecnie pogląd, że pewien podstawowy standard życiowy powinien być udziałem wszystkich obywateli każdej republiki. Nauka i nowoczesna organizacja wiele zmieniły, ale nie mogą zmienić rzeczy zasadniczej: klimatu. Drażenie nowoczesną techniką głębokich studni szybko przyniosło ogólne pogorszenie sytuacji. Nauka również nadal nie potrafi przewidywać występowania nietypowych okresów wzmożonej suszy. Dodatkową zagadką jest to, że susze na północnych i na południowych obrzeżach Sahary nie wykazują żadnego powiązania. Obserwacje pogodowe prowadzone bardziej systematycznie od początku XX w. nie wykazały żadnych regularności w występowaniu lat normalnych i „suchych” (Richards 1975). Część koczowników zmieniła siedliska i dołączyła do współczesnych koczowników, jak niekiedy nazywa się w literaturze biedną, migrującą ludność pozbawioną stałych zajęć, wegetującą w szałasach na przedmieściach wielkich miast. Inni, do czasu jakichś przyszłych radykalnych zmian, pozostaną w strefie suchej Sahelu i będą tam trwać, ciągle w bezpośrednim pobliżu niebezpieczeństwa śmierci głodowej. Nowym zjawiskiem są całe grupy, które wędrują nie w poszukiwaniu nowych pastwisk, ale po dokonującej się dezintegracji więzi i dyscypliny plemiennej, wędrują pomiędzy rządowymi punktami rozdziału darmowej żywności.

Swoistą patologię społeczną obrzeży pustyni stworzyły grupki, które zaprzętały stałych wędrowców zorganizowanych, a przemieszczają się w sposób przy-

⁹ Wyrazistym przykładem tego rodzaju akcji, ilustrującym jednocześnie trudności, koszty i ograniczone efekty wielkich inwestycyjnych przedsięwzięć — jest realizowany już program zagospodarowania i zasiedlenia ziem wokół Jeziora Czad przedstawiony w opracowaniu B. Czyża (1986).

padkowy i zamieniły tradycyjny koczowniczy tryb życia na włóczęgostwo, z czym wiążą się problemy naruszania prawa i porządku publicznego.

WIERZENIA I POZIOM WYKSZTAŁCENIA

W żadnym kraju Afryki Zachodniej nie zdołano objąć wszystkich dzieci obowiązkiem szkolnym. Nawet tam, gdzie taki obowiązek jest deklarowany, brakuje szkół i nauczycieli. Ciągłe, znaczne odłamy młodej społeczności nie uczęszczają do szkoły. Zatem już w pierwszym przybliżeniu rysuje się ostry podział ogółu społeczeństwa na analfabetów i ludzi umiejących przynajmniej pisać. Szacunkowa i bardzo uogólniona proporcja w skali całego omawianego regionu niestety niezmiennie wskazuje na ciągle jeszcze utrzymującą się przewagę analfabetów wśród ogółu mieszkańców.

Konsekwentnie wyższe szczeble edukacji mają coraz bardziej elitarny charakter. Jeśli nawet w niektórych krajach studia są formalnie bezpłatne, studiowanie wiąże się z poważnymi kosztami. Z tego względu wśród studiujących struktura pochodzenia społecznego szybko zaczęła się zmieniać na korzyść dzieci nowej elity miejskiej. W pierwszym okresie po uzyskaniu niepodległości wyraźną wymowę miały statystyki z byłych kolonii brytyjskich i francuskich, mówiące, że około 50% studentów uniwersytetów stanowiły dzieci z rodzin pełnych analfabetów (Hargreaves 1967). Swoistą prawidłowość, odzwierciedlającą zwyczaj, a nie jakiegokolwiek nowe przepisy, stanowi udział dziewcząt wśród ogółu studiujących: średnio nigdzie nie przekracza on 10%, a warto podkreślić, że uniwersytety w Afryce obejmują również wydziały medyczne.

Formalne wykształcenie umiejscawia najwyżej w tabeli zarobków pracowników państwowych, a państwo jest przeważnie największym pracodawcą, jeśli uwzględnić zatrudnionych na stałych posadach. Dyplom uniwersytecki, obojętnie jakiego kierunku studiów, daje wysokie uposażenie, także pracownikowi wykonującemu zajęcie nie związane z dziedziną studiów i nie powiązane z żadnym pożytkiem dla społeczeństwa. Przy braku tradycji, zaplecza laboratoryjno-technicznego, braku realnych ofert zatrudnienia – najmniej popularne są studia techniczne. Większość studentów zarówno w kraju, jak i za granicą poświęca się studiowaniu dziedzin obcych rodzimej cywilizacji i całkowicie oderwanych od rzeczywistych potrzeb ich zapóźnionych w rozwoju gospodarczym krajów. Umacnia się elita urzędnicza, wśród której dominują ludzie z rutynowym, prawniczym wykształceniem opartym na modelu angielskim (Ikporukpo 1986). Aparat urzędniczy stworzył wspólny blok interesu klasowego z kastą rządzącą i z ludźmi biznesu. Takie ustawienie aparatu administracyjnego nie pokrywa się z nadrzędnym interesem postępu społecznego ogółu ludności.

Religie, które przeniknęły do Afryki Zachodniej z zewnątrz (chrześcijaństwo, islam), rozpowszechniły się z różną intensywnością. Na ogół pas wybrzeży cechują silniejsze wpływy wyznań chrześcijańskich, a strefę północną, sudańską i Sahelu szerzej opanowali lub całkowicie zdominowali muzułmanie. Islam i zachowana silna pozycja lokalnych tradycyjnych władców, sprawujących kont-

rolę nad masami plemiennych rolników i pasterzy na północnych obrzeżach Afryki Zachodniej sprawiają, że jest to strefa wyraźnego konserwatyizmu, do której najslabiej przenikają nowe wzorce życia. Ogólnie rzecz biorąc można stwierdzić, że wyznawców tych religii cechuje wyraźnie wyższy stopień alfabetyzacji i wykształcenia aniżeli wyznawców rodzimych kultów animistycznych.

Okultyzm i różne praktyki związane z czarami, czarną magią i sekretnymi stowarzyszeniami, kontaktującymi się z tajemnymi mocami, nadal odgrywają niemałą rolę w życiu mieszkańców i niejednokrotnie łączą się w dziwny sposób z działalnością uznanych instytucji życia publicznego i problemami nurtującymi poszczególne społeczeństwa. Znane są liczne przykłady dekretów rządowych zabraniających podczas akcji wyborczych stosowania bębnow, zaklęć, wykonywania tańców rytualnych i innych praktyk magicznych, które mogą wypaczyć i całkowicie zdeorganizować normalny przebieg aktów publicznych (Bretton 1973).

Działacze ugrupowań politycznych i oficerowie armii, najczęściej młodzi i zupełnie przypadkowi ludzie na scenie politycznej, pragną jak najszybciej poszerzyć zakres swojej władzy i jak najszybciej pomnożyć swoje fortuny, będąc miernikiem sukcesu (Meredith 1985). Politycy tworzą własny sektor interesów gospodarczych. Wydaje się, że powtarzane w Afryce, a przypisywane byłemu prezydentowi Ghany K. Nkrumahowi powiedzenie: „szukajcie najpierw królestwa politycznego”, jakkolwiek wyraźnie ironiczne, nie traci aktualności w miarę upływu lat. Politycy pierwsi otrzymują przydziały działek budowlanych, kupują ziemię, nieruchomości i powiększają udziały w dużych firmach krajowych i międzynarodowych.

PODZIAŁY ETNICZNE A MOBILNOŚĆ PRZESTRZENNA

Po okresie nasilonych migracji ludności wiejskiej do miast, głównie z powodu rozpadu struktur plemiennych, koniec dekady lat siedemdziesiątych zaznaczył się już osłabieniem tempa migracji. Obecnie na ruchliwość ludności nadal wpływają takie czynniki jak: zmiany demograficzne, sezonowość prac rolnych, klęski żywiołowe, doraźne prace budowlano-komunikacyjne itp. Brak rozwoju silnych ośrodków przemysłowych powoduje, że nie ma nowych, atrakcyjnych miejsc pracy w skali masowej. Jednym z wyróżników charakterystycznych dla członków elit miejskich jest wyraźnie największa ruchliwość przestrzenna. Warunkiem względnej swobody poruszania się po dużym mieście lub po kraju jest posiadanie samochodu. Jest to szczególna cecha Afryki, gdzie sieć publicznych, masowych środków komunikacji jest wyjątkowo słaba. Członkowie elit często odbywają dalekie podróże, odwiedzają rodziny i przyjaciół, jeżdżą po zakupy do odległych regionów lub miast, niektórzy rozszerzają swoje interesy także na kraje sąsiednie¹⁰. Cechą wyróżniającą mobilność elit jest zachowywanie sentymentów i lojalności regionalnych, które często są powiązane ze sprawowanymi funkcjami

¹⁰ Różnorodne aspekty zróżnicowań przestrzennych oraz przemieszczeń ludności przedstawiają W. B. Morgan i J. C. Pugh (1972).

i trwałymi interesami ekonomicznymi. Ta dziedzina powiązań również podlega zmianom i ujawnia różne formy „współzależności”.

Po usunięciu ze sceny przedsiębiorców okresu kolonialnego, czołowi działacze ugrupowań niepodległościowych zyskali szansę awansu społecznego i materialnego poprzez wieloraką aktywność w okresie inwestowania funduszy państwowych w sektor publiczny.

Wyraźnie słabszą mobilność ludności pracującej produkcyjnie powodują w dużym stopniu także przeszkody, wynikające z podziałów językowych i braku poczucia integracji z innymi grupami etnicznymi oraz socjalnymi, przejawiające się także częstym występowaniem obaw i poczucia zagrożenia osobistego, nawet w obrębie jednego kraju (Watts, Bassett 1986). Zróżnicowanie może sięgać tak daleko, że niektóre grupy ludności łatwiej decydują się na migrację zarobkową do sąsiedniego państwa, aniżeli do sąsiedniego regionu własnego kraju. W tym kontekście należałoby szukać wyjaśnienia tak licznych w ostatnich latach konfliktów granicznych, masowych deportacji i przesiedleń ludności migrującej poprzez granice państwowe w poszukiwaniu pracy, bezpieczeństwa osobistego lub połączenia z pobratymcami. W Sierra Leone występują silne antagonizmy wewnętrzne, przechodzące w otwartą wrogość między kreolami a plemionami interioru, natomiast między ludnością granicznych obszarów południowo-zachodniej Nigerii i ludnością sąsiedniej republiki Benin byłoby nietrudno wyodrębnić odmienności etniczne. W takich warunkach można oczekiwać, że rozpowszechnianie radia, telewizji, transportu i komunikacji może przynieść zasadnicze zmiany na skalę, która nigdy nie była możliwa w przeszłości, kiedy rozdrobnione społeczności lokalne żyły przez wieki w izolacji narzuconej przez naturę i w uzależnieniu od naturalnych warunków bytowania.

WNIOSKI

Współcześnie można spotkać prace badawcze, które analizują różne zjawiska z zakresu geografii społeczno-gospodarczej w ujęciu systemu globalnego. Podejście to, jakkolwiek uzasadnione w określonych przypadkach, w niczym nie zmienia faktu, że świat ciągle składa się z licznych niezależnych państw, ogromnie zróżnicowanych pod względem zasobów gospodarczych, organizacji życia społecznego i politycznego. Co więcej, zróżnicowanie to pogłębia się współcześnie i nie widać mechanizmów, które mogłyby zniwelować tego rodzaju różnice w dającym się przewidzieć czasie, w tym również pomiędzy krajami Afryki Zachodniej i krajami europejskimi.

Przebudowa struktury społecznej ujawnia problemy, których rozwiązanie jest możliwe dopiero po upływie dłuższego czasu. Ten rozdział czasowy w krajach afrykańskich dodatkowo charakteryzują kumulujące się bariery ekonomiczne i organizacyjne, szczególnie widoczne na tle kontaktów ze światem zewnętrznym. Ludność Sahelu stanowi przykład trudności niemożliwej do rozwiązania w krótkim czasie pomimo osiąganego w danym kraju równoległego

znacznego postępu w innych dziedzinach. Wymogi postępu społecznego mogą nastęrczać krajowi rozwijającemu się nawet bardziej złożone problemy, aniżeli ograniczenia kapitałowe i inwestycyjne. Można stwierdzić, że kryzys rolnictwa afrykańskiego jest nie tyle rezultatem braku środków finansowych i niezbędnej wiedzy, ile zaniedbań wynikłych z kierowania uwagi na doraźne i pozornie rozwojowe działania. Najbardziej potrzebne są proste reformy i usprawnienia organizacyjne w celu zwiększenia produkcji żywności na rynki wewnętrzne. Zmniejszyłoby to ucieczkę milionów ludzi z sektora rolnego, dla których faktycznie nie ma zatrudnienia w innych sektorach i jednocześnie zmniejszyłoby wydatki importowe zadłużonych republik. Jeśli wnioskować z dotychczasowych tendencji – około 2000 r. wszystkie kraje Afryki Zachodniej będą uzależnione od importu żywności, w tym import ziarna przekroczy połowę ich corocznego spożycia.

Osiągnięcie pożądaných zmian społecznych jest jednym z mierników awansu rozwojowego kraju. Każdy kraj ma jednak swoją listę społecznych potrzeb oczekujących rozwiązania. Tempo współczesnych zmian jest tak szybkie, że obraz stosunków społeczno-gospodarczych w wybranym kraju po upływie dekad jest już poważnie zdezaktualizowany. W tym kontekście można zauważyć, że w okresach zasadniczych transformacji społeczno-gospodarczych powinien dokonywać się proces unowocześniania stosunków społecznych nawet w warunkach zacofanej i czasowo stagnującej gospodarki. W dłuższym okresie taki stan nie może oczywiście być utrzymywany, ponieważ rozwój gospodarczy jest zasadniczym czynnikiem determinującym unowocześnianie struktury społecznej.

W ogólnym kontekście położenia ludności miejskiej warto postawić zasadnicze pytanie, a mianowicie – czy uzasadniony jest ciągle jeszcze rozpowszechniony pogląd, że mieszkańcy miast (nie należący do elit miejskich), mają wyższy standard życia i czy słusznie jest im przypisywany wyższy status społeczny aniżeli ogółowi mieszkańców terenów rolniczych.

Miasta portowe, a jednocześnie stolice wielu krajów Afryki Zachodniej stanowią bramy kontaktów ze światem i tak długo główne powiązania handlowe będą utrzymywane z krajami zamorskimi, a podstawą masowego transportu będą przewozy oceaniczne, jak długo dominujące funkcje oraz centralne znaczenie tych miast będą się utrzymywać bez zmian.

Specjalna uwaga poświęcona zagadnieniom społecznym w krajach Afryki Zachodniej jest uzasadniona tym, że od czasów przedkolonialnych więzi i afiliacje społeczne miały tam zawsze większe znaczenie, aniżeli europejska koncepcja zróżnicowania i powiązań terytorialnych. W organizacji społecznej dominowała (i nie wszędzie jeszcze została złamana) więź grupowa raczej, a nie europejski model powiązania własnościowego lub produkcyjnego z ziemią. Wspólnotę plemienną tworzy tradycja rodzinna i zabezpieczenie wspólnego interesu zaspokajania potrzeb życiowych i ochrony życia członków grupy lub społeczności. Nie występowało tu jednak poczucie przywiązania do ojcowizny lub ojczyzny w naszym rozumieniu. Dopiero bardziej intensywne wtargnięcie Europejczyków w głąb kontynentu pod koniec XIX w. przyniosło tu takie pojęcia jak: „tytuły

własności ziemi”, „państwo” (terytorium kolonialnego), „granice międzypaństwowe”. Domeny będące w posiadaniu plemion afrykańskich nigdy nie miały wytyczonych w terenie granic, a ludy je zamieszkujące odbywały wędrówki i dość często zmieniały miejsce pobytu. Wiąże się z tym tradycja lekkiego budownictwa, wędrowna uprawa ziemi i brak rozwoju osiedli miejskich (z nielicznymi wyjątkami). Ponadto nie powinno uchodzić naszej uwadze i to, że plemiona afrykańskie nie mają starożytnego rodowodu — plemiona formowały się w wyniku rozpadu jakiejś grupy i w rezultacie łączenia się jakichś innych zdeintegrowanych grup. Dlatego tyle trudności, w istocie niemożliwych do rozstrzygnięcia, nastęrcza ocena zasadności różnych postulatów utrzymywania lub zmieniania odcinków granic państwowych, opierającą się na kryteriach naturalnych lub etnicznych.

Podziału plemiennego nie można uważać za rodzaj układu odpowiadającego podziałowi społecznemu. Tradycyjne podziały plemienne w ogóle nie odpowiadają współczesnym wymogom rozwoju gospodarczego ani organizacji społeczeństwa, w ramach nowoczesnego państwa posiadającego określoną strukturę, cele działania i granice polityczne. Władze państwowe dążą zatem do wyrabiania wśród ludności swoich krajów lojalności wznoszącej się ponad partykularyzmy plemienne, dążą do rozbudzania patriotycznych postaw obywateli wobec własnego państwa. Stąd wysuwane tu i ówdzie postulaty korekt granicznych „dla połączenia rozdzielonych granicami kolonialnymi grup plemiennych” wydają się nie posiadać racjonalnego uzasadnienia. Znamienne jest i to, że żądania tego rodzaju nie są poważnie traktowane przez rządy młodych republik ani przez Organizację Jedności Afrykańskiej. Zdrażnienia wynikające „z kwestii granic” są jednak często wygrywane dla regionalnych rozgrywek politycznych pomiędzy lokalnymi ambitnymi przywódcami. Z drugiej strony można jednak zauważyć, że w okresie niepodległości władze republikańskie lub wojskowe w poszczególnych krajach prawie w ogóle nie poświęcały swojej uwagi zagadnieniom społecznym, koncentrując się niemal wyłącznie na problemach gospodarczych i politycznych.

Ludy Afryki Zachodniej, jakkolwiek liczne w poszczególnych krajach, nie wytworzyły mechanizmu wyłaniania swojej faktycznej reprezentacji we władzach państwowych i w rezultacie nie mają wpływu na bieg spraw państwowych.

Warunki życia społeczeństw afrykańskich uległy po II wojnie światowej wielkiej poprawie. Rozwinęła się służba zdrowia, chociaż ma ciągle liczne braki i nie dociera do wszystkich mieszkańców. Rozwinęła się oświata, której daleko do powszechności i która tylko w symbolicznym stopniu służy rozwojowi własnej technicznej bazy produkcyjnej. Nie zdołano zmodernizować tradycyjnego rolnictwa, które nie może sprostać współczesnym potrzebom. Rozwinęły się slumsy, w których przeważnie są jakieś punkty pobierania wody, jest światło elektryczne, radia i samochody, ale ani obserwowany wzrost gospodarczy, ani ewolucja społeczna nie uzasadnia nadziei na produkcyjne umiejscowienie ludności tych osiedli, ani na doścignięcie wzorca produkcji i organizacji życia społecznego Europy Zachodniej, która od dziesięcioleci stanowi pożądany przez Afrykę Zachodnią model.

Można sądzić, że dopiero bardziej wyraźne samookreślenie i konsolidacja ludności z terenów wiejskich pozbawionej zatrudnienia, być może w powiązaniu z jakimś szerszym ruchem społecznym mieszkańców miast pozbawionych źródeł utrzymania, w krajach Afryki Zachodniej stworzy nowy czynnik nacisku, który wymusi dokonanie przełomu w charakterze i w dynamice zmian.

LITERATURA

- Barnes L., 1971, *Africa in eclipse*, Longman, London.
- Bennett N.R., 1976, *Africa and Europe from Roman times to the present*, Africana Publ. Co., New York.
- Berry S., 1984, *The food crisis and agrarian change in Africa*, *Africana Studies Rev.*, 27, 2, 59–112.
- Boateng E.A., 1978, *A political geography of Africa*, Cambridge Univ. Press.
- Bohannon P., Dalton G. (red.), 1962, *Markets in Africa*, Northwestern Univ. Press, Evanston.
- Bretton H.L., 1973, *Power and politics in Africa*, Aldine Publ. Co., Chicago.
- Caldwell J.C., Okonjo C. (red.), 1968, *The population of tropical Africa*, Longman, London.
- Chambers R., 1969, *Settlement schemes in tropical Africa, A study of organization and development*, Routledge and Kegan Paul, London.
- Cloudsley-Thompson J.L., 1978, *Human activities and desert expansion*, *Geogr. J.*, 144, 3.
- Curtin P.D., 1976, *The Atlantic slave trade*, Longman, London.
- Czyż B., 1973, *Rozpad struktur plemiennych a migracje do miast*, *Prace Geogr.*, 98.
- 1986, *Socio-economic dislocations resulting from agrotechnical transformations in the Lade Chad Basin in Africa*, *Geogr. Polon.*, 52.
- 1987, *Social change behind military coups in West Africa*, International Geographical Union, Seminar: The state, modes of production and world political map, Warszawa Oct. 1987 (m-pis w bibliotece IGiPZ PAN w Warszawie).
- Damachi U.G., 1976, *Nigerian Development Path*, [w:] *Development Path in Africa*, 152–185. Macmillan Press.
- Dresch J., 1975, *The future of the semi-arid regions: African environment – problems and perspectives*, Int. African Inst. London.
- Economic Review of Ivory Coast, Togo, Benin, Niger, Upper Volta*, 1983. Econ. Ann. Suppl. London.
- Fage J.D., 1969, *A History of West Africa: An Introductory Survey*, Cambridge Univ. Press.
- Flanagan W., Gugler J., 1978, *Urbanization and social change in West Africa*, Cambridge Univ. Press, London.
- Gibbs J.L., 1965, *Peoples of Africa*, Holt, Rinehart and Winston, New York – London.
- Goddard A.D., 1975, *Population movements and land shortages in the Sokoto close-settled zone, Nigeria*, [w:] *Modern migrations in West Africa*, Oxford Univ. Press, 258–276.
- Grove A.T., 1978, *Africa*, Oxford Univ. Press.
- Grove A.T., Klein F.M.G., 1979, *Rural Africa*, Cambridge Univ. Press.
- Hargreaves J.D., 1967, *West Africa: the former French states*, Englewood Cliffs.
- Hinderink J., Sterkenberg J.J., 1983, *Agricultural policy and production in Africa: the aims, the methods and the means*, *J. Modern African Studies*, 21, (1), 1–23.
- Horton R., 1976, *Stateless societies in the history of West Africa*, [w:] *History of West Africa*, 72–113, Longman, London.
- Hunt D., D'Silva B., 1981, *Go and stop: agricultural development in Nigeria*, U.S.D.A. Staff Report, Inter. Econ. Div., Washington.
- Ikporukpo C.O., 1986, *Politics and regional policies: the issue of state creation in Nigeria*, *Political Geogr. Q.*, 5, 2, 127–139.
- Jorre de St. John, 1980, *The Nigerian civil war*, Hodder and Stoughton, London.
- Krapf-Askari E., 1969, *Yoruba towns and cities: an enquire into the nature of urban social phenomena*, Clarendon Press, Oxford.

- Krasuski J., 1983, *Wspólnota Francuska w Afryce (Communauté)*, Inst. Zachodni, Poznań.
- Kreuger A., 1979, *The political economy of rent seeking society*, Am. Econ. Rev., 64, 3, 291 – 303.
- Marcussen H., Torp J., 1982, *Internationalization of capital: prospects for the Third World*, ZED Press, London.
- Meredith M., 1985, *The first dance of freedom: Black Africa in the post-war era*, Harper and Row, New York.
- Miller N., 1978, *Industrialization in Africa*, Freemont Press, New York.
- Morgan W.B., Pugh J.C., 1972, *West Africa*, Methuen, London.
- Neres P., 1962, *French speaking West Africa. From colonial status to independence*, Pergamon, London.
- O'Connor A.M., 1973, *The geography of tropical African Development*, Pergamon Press, Oxford, New York.
- Pollock N.C., 1971, *Studies in emergin Africa*, Butlerworth Publ. Co., London.
- Richards P. (red.), 1976, *African environment. Problems and perspectives*, Inter. African Inst., London.
- Savané M.A., 1985, *Impact of socio-economic change on the role and status of women in Africa South of the Sahara*, UNRISD, Geneva.
- Sen A., 1980, *Poverty and famine*, Oxford Univ. Press.
- Skinner E.P. (red.), 1973, *Peoples and cultures of Africa*, Doubleday/Natural History Press, New York.
- State, oil and agriculture in Nigeria*, 1986, Inst. Int. Studies, Univ. California, Berkeley.
- The role of ports in development*, 1983, Geoforum.
- Tudon A., Plotnicow L. (red.), 1970, *Social stratification in Africa*, Collier-Macmillan, London.
- Turnbull C., 1976, *Man in Africa. David and Charles*, Newton Abbot.
- Tymowski M., 1985, *Karabin i władza w Afryce w XIX w.*, PWN.
- Watts M.J., 1983, *Silent violence: food, famine and peasantry in Northern Nigeria*, Univ. Calif. Press.
- Watts M.J., Bassett T.J., 1986, *Politics, the state and agrarian development: a comparative study of Nigeria and the Ivory Coast*, Political Geogr. Q., 5, 2, 103 – 125.
- Williams G., Clough P., 1986, *Decoding Berg*, Inst. Int. Studies, Univ. California, Berkeley.
- Wilson B., 1986, *Religion in sociological perspective*, Oxford Univ. Press.

SOCIAL STRATIFICATION IN WEST AFRICA

Summary

The contemporary process of formation of a new social stratification in the countries of West Africa is very intense. This is seen as a result of a new economic structure developing in a recent decades. During a relatively short time the traditional economy has been replaced by colonial dependencies and then by market-oriented relations. Market economy continues to rule over the discussed territories in a dramatically uneven pattern. The extension of social contrasts may be illustrated by the fact that only by the end of XIX century have disappeared the last social groups living beyond any state organization. When a dozen of independent republics have been declared in West Africa around the year 1960 – social changes have begun to develop on unprecedented scale caused additionally by the accelerated disintegration of the tribal structure and the development of a market economy. The commercial activities and services changed their character. The new features of social organization have been brought about by much inflated public administration, foreign business, corruption and ineffective government control. Social instability has increased along with much increased population migrations, internal and between the republics. Nomads living in the past on marginal arid lands – have made room for the urban-nomads moving from place to place in search for living and often facing conflicts with the law. Despite the global processes of modernization and development – the world population is characterized by great divergences. The differences in

living standards over the world are growing and the inhabitants of West Africa remain to be probably in a worst positions when the prospects for improvement in this respect are concerned. West Africa though located close to Europe is perhaps a most backward great region with least assets for a break-through towards a radical change and social take-off for modern development.

Translated by the author

СОЦИАЛЬНАЯ ДИФФЕРЕНЦИАЦИЯ НАСЕЛЕНИЯ ЗАПАДНОЙ АФРИКИ

Резюме

В настоящее время происходит особенно яркий процесс формирования новой социальной стратификации населения. Это является результатом создания новой структуры экономики, от натуральной в недалёком прошлом, через экономику колониального типа к современной рыночной экономике, но которая всё же ещё не охватывает всей обсуждаемой нами территории. О ярких социальных контрастах свидетельствует факт, что ещё в конце прошлого столетия здесь обитали социальные группы, которые не знали никакой формы государственной организации. В результате того, что в Западной Африке почти одновременно (1960 г.) появилось более десяти новых, независимых республик, здесь происходит очень бурная (по масштабам её нет равных в мире) интенсификация процессов социальных перемен вызванных: распадом племенных структур, развитием рыночной экономики в том числе торговли и сферы обслуживания, развитием даже чрезмерным и искажённым государственной администрации и бюрократии, проникновением зарубежных торговых и промышленных корпорации, внутренними междугосударственными миграциями населения с неожиданным и нежелательным феноменом исчезания кочевого хозяйства на окраинных территориях а одновременно возникновением бродяжничения даже больших групп населения остающихся в постоянном конфликте с действующими законами. Не смотря на современные глобальные процессы модернизации и конвергенции — уровень достигнутого стандарта жизни населения разных регионов мира остается всё ещё очень дифференцированным. Хотя народы Западной Африки находятся в сфере цивилизационного и экономического влияния Европы то пока ещё они принадлежат к этим группам населения, земли, которые наиболее отстают в процессе социального и экономического развития и имеют наиболее неблагоприятные условия для преодоления этой отсталости.

Перевел: К. Венцковски

POZIOM ŻYCIA. ZARYS PODEJŚĆ I KONCEPCJI

W ciągu ostatnich kilkunastu lat zauważyć można coraz większe zainteresowanie problematyką poziomu życia. Wynika to przede wszystkim z czterech zasadniczych przyczyn:

1) drastycznego wzrostu różnic w poziomie życia pomiędzy „Północą” a „Południem”;

2) negatywnych zjawisk towarzyszących wzrostowi gospodarczemu. Dotyczy to przede wszystkim rosnących rozmiarów bezrobocia, gwałtownie narastającego zanieczyszczenia środowiska oraz nasilających się przejawów patologii społecznej, takich jak: przestępczość, alkoholizm, narkomania;

3) narastającego poczucia alienacji, związanego ze wspomnianymi wyżej zjawiskami;

4) coraz większego rozżewu pomiędzy tempem wzrostu gospodarczego a tempem wzrostu poziomu życia.

Zjawiska te doprowadziły nie tylko do wzrostu zainteresowania problematyką poziomu życia, lecz także do zasadniczej zmiany sposobu jej traktowania. Została ona postrzeżona jako szerokie zjawisko o charakterze nie tylko ekonomicznym, lecz także społecznym. Oznaczało to odejście od koncepcji dochodu narodowego jako wystarczającego warunku określonego poziomu życia oraz satysfakcjonującej metody jego pomiaru.

Skąd jednak wynika zakorzenione do dzisiaj przekonanie o wroście gospodarczym, jako warunku koniecznym i wystarczającym szeroko rozumianego rozwoju, a więc także poziomu życia? Wydaje się, że u jego podstaw leżą dwa założenia związane ze wzrostem gospodarczym:

1) wzrost produktu narodowego brutto ma tendencję do rozszerzania się na wszystkie grupy społeczne;

2) o ile rozprzestrzenianie się efektów wzrostu nie byłoby automatyczne, to państwo skoryguje tendencję do koncentrowania się wzrostu dobrodziejstw poprzez wprowadzenie mechanizmów korygujących (np. progresja podatkowa, czy też usługi socjalne).

Doświadczenia przeszłości zdecydowanie zaprzeczają zaprezentowanym wyżej poglądom. W ciągu niemal całej historii ludzkości nie było żadnej uniwersal-

nej tendencji do równomiernej dyfuzji efektów wzrostu. Wynikało to przede wszystkim z tego, że rządy rekrutujące się z tych samych grup, które korzystają z efektów wzrostu, przeważnie nie dopuszczały do równomiernego ich rozprzeszczenia się na wszystkie grupy społeczne. Zagadnienie dyfuzji efektów wzrostu gospodarczego nie jest bowiem tylko kwestią ekonomiczną, lecz także, o ile nie przede wszystkim, społeczną (Streeten 1981).

Nieadekwatność produktu narodowego brutto jako miernika rozwoju i związanego z nim poziomu życia wynika jeszcze z kilku przyczyn. Związana jest ona przede wszystkim, jak się wydaje, z nieuzasadnionym utożsamianiem pojęcia „rozwój” ze wzrostem gospodarczym. Jest on tylko jednym, chociaż istotnym, elementem szeroko rozumianego rozwoju, a więc nie wypełnia zakresu pojęciowego tej kategorii. Widziany on jest obecnie bardzo szeroko, co w znacznym stopniu jest konsekwencją zmian w modelu życia i odchodzenia od koncepcji *homo economicus* na rzecz człowieka satysfakcjonującego się.

Wynika z tego, że produkt narodowy brutto nie obrazuje wielu elementów mających znaczący wpływ na szeroko rozumiany poziom życia, takich jak poczucie bezpieczeństwa, partycypacja w życiu danej społeczności, identyfikacja z istniejącym systemem społeczno-gospodarczym, szczęście rodzinne etc. Jak słusznie zauważył M. Rakowski (1976): „... skutki praktyki zastępowania właściwego celu gospodarowania — maksymalizacji całokształtu poziomu życia ludności przez inny cel — maksymalizację tej jej części, która mieści się w dochodzie narodowym, przynoszą określone szkody społeczno-ekonomiczne. Przy zawsze istniejących, a w okresie trudności gospodarczych nasilających się ograniczeniach ogólnych zasobów ludzkich i materialnych na cele rozwoju społeczno-ekonomicznego, najłatwiej można osiągnąć maksymalizację tej składowej części poziomu życia ludności, która mieści się w dochodzie narodowym (...), jeśli się odpowiednio zminimalizuje nakłady na te składowe elementy poziomu życia, które się w tym dochodzie nie mieszczą. Tak więc, niewłaściwie postawiony i realizowany cel musi za sobą pociągnąć niewłaściwą strukturę nakładów i stanowić stałą organiczną przyczynę dysproporcji strukturalnych w rozwoju poziomu życia ludności na niekorzyść tych jego elementów (...), które nie mieszczą się w dochodzie narodowym”.

Istnieje jeszcze jedna przyczyna, dla której dochód narodowy nie jest satysfakcjonującym miernikiem poziomu życia — jest on indeksem produkcji, nie zaś konsumpcji. Kategoria poziomu życia związana jest zaś przede wszystkim z konsumpcją.

Z wymienionych wyżej względów dochód narodowy jest raczej niedoskonałą miarą osiągnięć poszczególnych krajów. Stosowanie go zaś do badań porównawczych jest bardzo ryzykowne i prowadzi najczęściej do znacznych zafałszowań. Najistotniejszym zagadnieniem jest tutaj sposób przeliczania wartości dochodu narodowego poszczególnych krajów na jedną walutę, najczęściej dolar północnoamerykański. Najpowszechniej stosowaną metodą, zaadaptowaną m.in. przez Bank Światowy, jest dokonywanie tego zgodnie z oficjalnym kursem wymiany. Tego rodzaju metoda napotyka jednak wiele trudności, z których najpoważniej-

szą jest zmiennoŃc kursu wymiany. Jeden przykład, i to wcale nie wyjątkowy, zobrazuje, w jaki sposób zmiana kursu wymiany wpywa na dochód narodowy wyrażony w dolarach północnoamerykańskich. Oficjalnie oszacowany produkt narodowy *per capita* Argentyny w 1955 r. wynosił 6437 pesos. W ciągu niemal całego tego roku oficjalny kurs wymiany wynosił 7,5 peso za 1 dolar, co oznacza produkt narodowy brutto *per capita* w wysokości 858 dolarów. Pod koniec 1955 r. peso uległo dewaluacji do 16 pesos za 1 dolar. Oznaczało to spadek dochodu *per capita* bez jakichkolwiek zmian w poziomie aktywności gospodarczej Argentyny (obliczenia H. Starka zamieszczone w pracy: T. Morgan, 1975).

Jak widać dokonywanie porównań międzynarodowych na bazie wspomnianej wyżej metody jest bardzo ryzykowne. Poza metodą oficjalnego kursu wymiany istnieją jeszcze co najmniej trzy inne metody obliczania produktu narodowego brutto poszczególnych krajów wyrażonego w dolarach amerykańskich (Barlow 1977; Kravis, Heston, Summers 1978).

W tabeli 1 porównany został dochód *per capita* Stanów Zjednoczonych i 33 wybranych krajów świata obliczony za pomocą dwóch metod: 1) parytetu siły nabywczej (psn); 2) oficjalnego kursu wymiany (okw). Przy użyciu tych dwóch metod uzyskano nie tylko różne poziomy dochodów poszczególnych krajów, ale także odmienne różnice pomiędzy poszczególnymi krajami, np. dochód narodowy *per capita* Stanów Zjednoczonych w 1975 r. wynosił 7120 dolarów. Obliczony metodą okw produkt narodowy brutto *per capita* Indii wyniósł natomiast 140 dolarów, obliczony zaś przy użyciu formuły psn był 3,5 razy wyższy i wynosił 490 dolarów. Oznacza to zmniejszenie stosunku dochodu *per capita* Stanów Zjednoczonych do dochodu Indii z 1:50 do 1:14. Jak widać, metoda okw prowadzi do wyolbrzymiania różnic pomiędzy poszczególnymi krajami. Odnosi się to szczególnie do krajów słabo rozwiniętych, gdzie niedoszacowanie produktu narodowego brutto, w wyniku zastosowania metody okw, wahało się w 1975 r. od 49% (Zambia) do 265% (Sri Lanka). Niedoszacowany został także, choć w znacznie mniejszym stopniu, dochód Włoch (12%), Irlandii (14%), Hiszpanii (36%), Wielkiej Brytanii (11%) oraz uwzględnionych w tabeli 1 czterech państw Europy Wschodniej. Z drugiej strony, w przypadku wielu krajów Europy Zachodniej produkt narodowy brutto, obliczony metodą okw, został zawyżony w porównaniu z wynikami uzyskanymi przy zastosowaniu formuły psn.

Pomimo oczywistych wad metody oficjalnego kursu wymiany zarówno ONZ, jak i Bank Światowy oraz wiele innych instytucji i osób prywatnych nadal ją stosuje. Wynika to głównie z pracowitości oraz ogromnych kosztów związanych z tworzeniem bazy informacyjnej niezbędnej do stosowania metody parytetu siły nabywczej przy obliczaniu produktu narodowego brutto.

Pomijając sam problem przeliczania produktu narodowego brutto należy się zastanowić, czy może on stanowić bazę systematycznych porównań międzynarodowych. Jeśli już rozwiążemy wszelkie problemy techniczne, to pojawia się zagadnienie ograniczoności produktu narodowego brutto jako narzędzia porównań międzynarodowych. Jak zauważył już dość dawno S. Kuznets (1975): „... jest coś podejrzanego w porównaniu, mówiącym iż 957 mln osób w krajach o do-

Tabela 1

Produkt narodowy brutto (PNB) wybranych krajów obliczony metodą oficjalnego kursu wymiany (okw) oraz przy użyciu metody parytetu siły nabywczej (psn) w 1975 r.

Kraje	Indeks PNB <i>per capita</i> (USA = 100)		PNB obliczony metodą psn jako % PNB obliczony metodą okw
	metoda okw	metoda psn	
Kenia	3,4	6,6	195
Malawi	1,9	4,9	255
Zambia	6,9	10,3	149
Indie	2,0	6,6	322
Iran	22,1	37,7	171
Japonia	62,3	68,4	110
Korea	8,1	20,7	254
Malezja	10,9	21,5	198
Pakistan	2,6	8,2	312
Filipiny	5,2	13,2	251
Sri Lanka	2,6	9,3	365
Syria	10,0	25,0	250
Tajlandia	5,0	13,0	261
Austria	69,8	69,6	100
Belgia	87,8	77,7	88
Dania	104,5	82,4	79
Francja	89,6	81,9	91
RFN	94,7	83,0	88
Węgry	29,6	49,6	168
Irlandia	37,2	42,5	114
Włochy	47,9	53,8	112
Luksemburg	90,2	82,0	91
Holandia	84,5	75,2	89
Polska	36,0	50,1	139
Rumunia	24,3	33,3	137
Hiszpania	41,0	55,9	136
Wielka Brytania	57,6	63,9	111
Jugostawia	23,2	36,1	156
Brazylia	16,0	25,2	158
Kolumbia	7,9	22,4	283
Jamajka	19,6	24,0	123
Meksyk	20,4	34,7	170
Urugwaj	18,2	39,6	217

Źródło: T. Kravis (1982).

chodzie *per capita* poniżej 200 dolarów zakupuje towary i usługi na poziomie cen obowiązujących w Stanach Zjednoczonych, to w ciągu kilkudziesięciu dni powinni umrzeć z głodu. Jeśli cyfra 132 dolarów nie oznacza, że niemal 1 miliard ludzi żyje za to co można w Stanach Zjednoczonych kupić za 32 centy dziennie, to nie wiadomo co w ogóle ona oznacza”.

Należy zatem jeszcze raz podkreślić, że produkt narodowy brutto jest jedynie miarą produkcji. Nie jest natomiast satysfakcjonującą miarą dobrobytu, czy też poziomu życia. Nie wynika to jednak z „wad instrumentu”, które mogą zostać wyeliminowane, lecz przede wszystkim z faktu, że społeczeństwa funkcjonują nie tylko w sferze ekonomicznej, lecz także społecznej i kulturowej.

*

Zakwestionowanie koncepcji produktu narodowego brutto jako zadowalającej miary poziomu życia doprowadziło do częściowego lub całkowitego odrzucenia jej przy badaniach nad tym zagadnieniem. Rozważania nad tą problematyką skierowały się w trzech podstawowych kierunkach.

Pierwszy z nich polega na próbach przekształcania produktu narodowego brutto we wskaźnik dobrobytu. Tego rodzaju próbę podjęli m.in. W. Nordhaus i J. Tobin (1973). Zdaniem tych autorów, „rzucając się w oczy wadą produktu narodowego brutto jest to, że jest on indeksem produkcji, nie zaś konsumpcji. Pomimo tego ekonomiści tylko w niewielkim stopniu, zarówno w płaszczyźnie konceptualnej, jak i statystycznej zajmowali się badaniami nad wskaźnikiem osiągnięć gospodarczych zorientowanym na konsumpcję. Dlatego też skonstruowaliśmy eksperymentalny »wskaźnik dobrobytu ekonomicznego« (Measure of Economic Welfare-MEW), który jest próbą uwzględnienia oczywistej rozbieżności pomiędzy produktem narodowym brutto a dobrobytem gospodarczym”. Dokonali oni tego poprzez zmodyfikowanie istniejącego systemu szacunków narodowych na drodze reklasyfikacji wydatków, oszacowania wartości usług, wyceniania działalności nierynkowej w gospodarstwach domowych i wolnego czasu.

Propozycja W. Nordhaua i J. Tobina wywołała ożywioną dyskusję. Zarzucano im, że tego rodzaju modyfikacja osłabi lub wręcz pozbawi produkt narodowy brutto jego podstawowej funkcji, którą jest mierzenie rozmiarów produkcji. Niezależnie od tych zastrzeżeń należy stwierdzić, że nawet tak zmodyfikowany produkt narodowy brutto nie jest satysfakcjonującą miarą poziomu życia i to głównie dlatego, że nie uwzględnia wielu elementów mających znaczący wpływ na szeroko rozumiany poziom życia.

Mniej więcej w tym samym nurcie ideologii wzrostu mieszczą się próby uzupełniania produktu narodowego brutto wieloma wskaźnikami charakteryzującymi strukturę gospodarek poszczególnych krajów. Sugeruje się przez to, iż nie tylko odpowiednio wysoki poziom produktu narodowego brutto *per capita* gwarantuje stosownie wysoki poziom rozwoju i związany z tym poziom życia (ewenement państw naftowych), lecz konieczna jest do tego także odpowiednia struktura gospodarki zbliżona do tej, jaką charakteryzują się państwa określane jako wysoko rozwinięte. Jak więc widać, wiara w produkt narodowy brutto jako wystarczający czynnik określający poziom życia jest bardzo głęboko zakorzeniona (Traft Morris, Adelman 1972; McGranaham i in. 1972; Chenery, Syrquin 1975).

Postrzeżenie zagadnienia poziomu życia nie tylko jako zjawiska ekonomicz-

nego, lecz także społecznego doprowadziło wielu badaczy do całkowitego odrzucenia koncepcji produktu narodowego brutto i zastąpienia go innym miernikiem. Zdaniem L. Zienkowskiego (1979), „... zamiast modyfikowania sposobu obliczania dochodu narodowego bardziej wskazanym jest opracowanie odrębnego systemu informacji pozwalającego na pomiar i charakterystykę poziomu i zmian w poziomie życia. Ten system informacji powinien być powiązany z bilansem gospodarki narodowej, co umożliwi analizę wpływu wzrostu gospodarczego na poziom życia i *vice versa*”.

W tym nurcie badań wyróżnić można dwa podstawowe kierunki.

Pierwszy z nich, szeroko omówiony m.in. w pracy L. Zienkowskiego (op.cit.), polega na uwzględnianiu nowych elementów w obliczaniu dochodu narodowego i dochodów realnych ludności oraz ogólnego spożycia przez ludność dóbr i usług konsumpcyjnych. Efektem tego rodzaju postępowania jest miernik wartościowy, który Zienkowski określa nazwą Miernika Ekonomicznego Dobrobytu (MED). Przez miernik taki rozumie on „sumę spożycia i nagromadzenia dóbr materialnych oraz usług i wartości niematerialnych we wszystkich sektorach, a można też ograniczyć się do sektora gospodarstw domowych...”.

Nie wdając się w szczegóły sposobu konstruowania MED i związanych z tym dyskusji, należy stwierdzić, że: a) jest on charakterystyką wyrażaną wartościowo, a co za tym idzie, nie wypełnia całości problematyki związanej z kategorią poziomu życia; b) wzrost spożycia i akumulacji niekoniecznie musi generować wzrost poziomu życia. W wielu przypadkach prowadzi do pojawienia się zjawisk negatywnych. Inaczej mówiąc, wzrost gospodarczy i towarzyszący mu wzrost spożycia oraz akumulacji może, i często prowadzi do dehumanizacji życia, a także pojawienia się zjawisk mających charakter patologii społecznej. W znacznym stopniu przekreśla to osiągnięcia w sferze gospodarczej; c) przy konstruowaniu miernika ekonomicznego dobrobytu zakłada się równość między rozmiarami będących do dyspozycji dóbr i usług a dobrobytem, co w sytuacji nierównego dostępu do nich jest wątpliwe; d) przyjęcie wyceny pieniężnej powoduje, iż w rzeczywistości za pomocą miernika ekonomicznego dobrobytu mierzymy strumień dóbr i usług będących do dyspozycji danego społeczeństwa, nie zaś efekty korzystania z nich. Innymi słowy, za pomocą MED mierzymy to, co dany system społeczno-gospodarczy jest w stanie zaoferować, nie zaś jakie są końcowe efekty jego funkcjonowania; e) poważne wątpliwości budzi uwzględnianie, *in plus*, przy obliczaniu miernika ekonomicznego dobrobytu wydatków na ochronę zdrowia bez określenia, w jakim stopniu mają one służyć odnowie zdrowia utraconego w wyniku wadliwego funkcjonowania określonej struktury społeczno-gospodarczej (wypadki, alkoholizm, narkomania etc.), w jakim zaś — poprawie stanu zdrowia traconego w wyniku zjawisk biologicznych, a w jakim — zapobieganiu spadkowi zdrowotności, a więc profilaktyce. Wysokie wydatki na ochronę zdrowia nie mogą więc być traktowane jako wskaźnik wysokiego poziomu zdrowotności, bo nic o nim nie mówią. Podobnie ma się rzecz z uwzględnianymi przy obliczaniu miernika ekonomicznego dobrobytu wydatkami na administrację, kompleks przemysłowo-zbrojeniowy, policję itp.

Jak więc widać, przyjęcie wyceny pieniężnej przy konstruowaniu miernika ekonomicznego dobrobytu prowadzi nie tylko do zawężenia zakresu pojęciowego interesującego nas zagadnienia do zjawisk mogących być wyrażonych wartościowo, lecz także do znacznych zafałszowań. Ponadto, podobnie jak np. w wypadku produktu narodowego brutto, dokonywanie za pomocą MED badań porównawczych staje się bardzo ryzykowne. Określenie zaś, czy poziom ekonomicznego dobrobytu, mierzony za pomocą MED, jest wysoki czy też niski, jest niemożliwe bez odwołania się do komparatystyki.

Drugi kierunek w badaniach nad poziomem życia, znany pod nazwą „wskaźników społecznych” (*social indicators*), a reprezentowany m.in. przez takich autorów i instytucje, jak J. Drewnowski, P.L. Knox, D.M. Smith, Komisja Statystyczna ONZ, UNRJSD czy Instytut Gospodarstwa Społecznego SGPiS, polega na obliczaniu różnego typu niewartościowych, obiektywnych mierników charakteryzujących poziom życia (omówienie tych prac zawarte jest m.in. w pracy L. Zienkowskiego, 1979).

Niezależnie od występujących pomiędzy poszczególnymi autorami różnic i rozbieżności, są oni zgodni co do definicji poziomu życia. J. Drewnowski (1974) podał następującą definicję: „Poziom życia jest to poziom zaspokojenia potrzeb w jednostce czasu następujący jako rezultat dóbr, usług i warunków życia, którymi cieszy się ludność w tej jednostce czasu”. Pomijając fakt, iż powyższe ujęcie ma w znacznym stopniu charakter tautologii (poziom ... jest to poziom), należy stwierdzić, iż nie jest to definicja *sensu stricto*, lecz jedynie określenie ram i koncepcji pomiaru poziomu życia.

Rdzeniem tego kierunku badań jest zatem koncepcja potrzeby. Dlatego też wspomniani autorzy w sposób mniej lub bardziej arbitralny wyodrębniają, ich zdaniem, podstawowe potrzeby (dziedziny) życia, w obrębie których zaspokajane są potrzeby ludzkie i które składają się na, najczęściej intuicyjnie pojmowany, poziom życia. Następnie, dla każdej dziedziny życia dobierany jest określony zespół mierników-reprezentantów (najczęściej 3–4 mierniki), które służą jako podstawa do obliczenia wskaźników określających poziom życia w danej dziedzinie (wskaźniki cząstkowe). Są one w wielu wypadkach agregowane, czego efektem jest wskaźnik syntetyczny poziomu życia.

Najbardziej znaną próbą obliczenia poziomu życia przy użyciu wyżej omówionej metody jest próba podjęta w połowie lat sześćdziesiątych przez UNRJSD, znana pod nazwą metody genewskiej. Jej twórcy wyodrębnili sześć podstawowych grup potrzeb (tab. 2). Następnie, w celu obliczenia poziomu zaspokojenia potrzeb w poszczególnych grupach, metodą doboru celowego przyjęto odpowiednie mierniki reprezentanty. I tak np. w dziedzinie zdrowia proponowanymi miernikami są: 1) liczba łóżek szpitalnych na 1000 mieszkańców; 2) liczba zgonów z powodu chorób zakaźnych i zachorowań na pasożyty; 3) stosunek liczby zgonów osób powyżej 50 roku życia do ogólnej liczby zgonów. W zakresie oświaty są nimi: 1) powszechność systemu nauczania na różnych poziomach (podstawowym, średnim i wyższym); 2) liczba absolwentów szkół; 3) liczba uczniów przypadających na jednego nauczyciela (Drewnowski, Scott 1966).

Tabela 2

Proponowane dziedziny życia (grupy potrzeb) składające się na poziom życia

ONZ 1954	UNRJSD 1966	Drewnowski 1974	OECD 1976	USA 1973	Zienkowski 1979	Knox 1975
1) zdrowie	1) wyżywienie	1) wyżywienie	1) zdrowie	1) dochody, bogactwo i	1) wyżywienie	1) mieszkanie
2) żywność i wyżywienie	2) mieszkanie	2) ubranie	2) wykształcenie	zatrudnienie	2) zdrowie	2) zdrowie
3) wykształcenie	3) zdrowie	3) zamieszkanie	3) zatrudnienie i	zatrudnienie	3) wykształcenie	3) wykształcenie
4) warunki pracy	4) wykształcenie	4) zdrowie	warunki pracy	2) środowisko	4) mieszkanie i	4) status społeczny
5) zatrudnienie	5) rekreacja	5) wykształcenie	4) czas wolny	życiowe	środowisko	5) zatrudnienie
6) zagregowana konsumpcja i oszczędności	6) zagospoda- rowanie ma- terialne	6) wypoczynek	5) sytuacja ekono- miczna jednostki	3) zdrowie	5) wypoczynek	6) dostatek
7) transport		7) bezpieczeństwo społeczne	6) środowisko fizyczne	4) wykształcenie	6) kultura	7) wypoczynek
8) warunki mieszkaniowe		9) środowisko fizyczne	7) środowisko społeczne	5) porządek społeczny	7) zatrudnienie i wa- runki pracy	8) zabezpieczenie społeczne
9) ubranie			8) bezpieczeństwo	6) przynależność społeczna	8) zabezpieczenie społeczne	9) stabilność społeczna
10) rekreacja i rozrywka				7) rekreacja i czas wolny	9) porządek pu- bliczny i bezpie- czeństwo	
11) zabezpieczenie społeczne					10) podział dochodów, konsumpcji i ma- jątku	
12) wolność jednostki					11) stratyfikacja i mo- bilność społeczna	
					12) rodzina i życie se- ksualne	

Feliks Szlajfer

Źródło: *Report on International...* (1954); J. Drewnowski, W. Scott (1966); D.M. Smith (1973); P.L. Knox (1975); L. Zienkowski (1979).

Najistotniejszą cechą metody genewskiej jest wprowadzenie wskaźników progowych. Rozróżnia się wskaźniki progowe minimum, odpowiadające przeżyciu biologicznemu i ignorancji kulturalnej oraz wskaźniki progowe maksimum, odpowiadające całkowitemu zaspokojeniu potrzeb materialnych i kulturalnych. Metoda pomiaru polega na tym, że wartość każdego z wybranych mierników-reprezentantów umiejscawia się na skali, której granice wyznaczone są przez ustalone dla każdego miernika wskaźniki progowe. Dla tych mierników, dla których jest to możliwe, koryguje się stopień zaspokojenia danej potrzeby za pomocą wskaźnika nierównomierności rozkładu. Im większa nierównomierność rozkładu, tym więcej obniża się poziom zaspokojenia danej potrzeby.

Następnie, stosując odpowiednie metody ważenia, oblicza się wskaźnik stopnia zaspokojenia potrzeb w danej grupie potrzeb (wyrażony procentem ich zaspokojenia), a następnie syntetyczny wskaźnik poziomu życia.

I tak, estymator X_{ij} zaspokojenia j -tej potrzeby wyrażonej danym miernikiem-reprezentantem w i -tej grupie potrzeb przybiera postać:

$$X_{ij} = \frac{\frac{x_{eij} - 1}{x_{oij}}}{\frac{x_{100ij} - 1}{x_{oij}}} \times 100/l - k_{ij}, \quad (1)$$

gdzie: X_{ij} – estymator zaspokojenia j -tej potrzeby w i -tej grupie potrzeb; k_{ij} – estymator współczynnika koncentracji j -ej potrzeby; x_{eij} – wartość empiryczna j -tej potrzeby w i -tej grupie; x_{oij} – ustalona minimalna wartość progowa dla j -tej potrzeby w i -tej grupie potrzeb; X_{100ij} – ustalona maksymalna wartość progowa j -tej potrzeby w i -tej grupie potrzeb.

Estymator poziomu zaspokojenia poszczególnych grup potrzeb (X_i) przybierze natomiast postać:

$$X_i = \frac{\sum_{j=1}^{m_i} x_{ij} w_{ij}}{\sum_{j=1}^{m_i} w_{ij}} = \frac{m_i}{\sum_{j=1}^{m_i} \frac{1}{x_{ij}}}, \quad (2)$$

gdzie: x_{ij} – estymator zaspokojenia j -tej potrzeby w i -tej grupie potrzeb, w_{ij} – waga dystansowa j -tej potrzeby w i -tej grupie potrzeb, obliczona według formuły $w_{ij} = 100:w_{ij}$ dla wszystkich $ij = 1, 2 \dots m_i$; m_i – liczba potrzeb w danej grupie potrzeb; natomiast wskaźnik syntetyczny dla wszystkich grup potrzeb (Y):

$$Y = \frac{\sum_{i=1}^k x_i w_i}{\sum_{i=1}^k w_i} = \frac{k}{\sum_{i=1}^k \frac{1}{x_i}}, \quad (3)$$

gdzie: x_i – estymator poziomu zaspokojenia grup potrzeb; w_i – waga dystansowa grup potrzeb obliczona według formuły $w_i = 100:w_i$ dla wszystkich $i = 1, 2 \dots k$; k – liczba grup potrzeb (Drewnowski, Scott 1966).

Propozycje UNRJSJ, które po wielu modyfikacjach wykorzystane zostały m.in. w Polsce przez A. Luszniwicza (1977) i Zespół ds. Mierzenia Poziomu Życia Ludności w Instytucie Gospodarstwa Społecznego SGPiS, wywołały ożywioną dyskusję. Toczyła się ona wokół pięciu zasadniczych problemów: 1) sposobu wydzielenia grup potrzeb oraz doboru mierników-reprezentantów; 2) sposobu nadawania wag poszczególnym miernikom i grupom potrzeb; 3) zasad i możliwości ustalania progów minimalnych i maksymalnych zaspokojenia potrzeb materialnych i kulturalnych; 4) związku pomiędzy poziomem życia definionym w metodzie genewskiej i jej pochodnych jako stopień zaspokojenia potrzeb a poziomem życia *sensu largo*; 5) granic stosowalności proponowanej przez UNRJSJ metody mierzenia poziomu życia.

Zdaniem L. Zienkowskiego (1979) zaproponowane przez UNRJSJ i IGS grupy potrzeb pomijają sporo istotnych aspektów, które mają jego zdaniem znaczący wpływ na kształtowanie się poziomu życia. Są to: 1) problematyka pracy i jej warunków; 2) problematyka środowiska i stopień jego zanieczyszczenia; 3) problematyka rodziny; 4) problematyka bezpieczeństwa; 5) problematyka ruchliwości społecznej. Podobne postulaty sformułował J. Drewnowski (1974). W odróżnieniu jednak od L. Zienkowskiego (1979) nie uwzględnia on pracy jako jednej z potrzeb, wychodząc z założenia, że umożliwi ona tylko zdobycie określonego dochodu. Wydaje się, że nie można się zgodzić z tego rodzaju podejściem. Praca stanowi nie tylko źródło dochodu, lecz także satysfakcji; daje poczucie samorealizacji, a także poczucie przynależności do wspólnoty lokalnej i zawodowej. Bezrobocie może natomiast prowadzić, i faktycznie prowadzi, do poczucia alienacji i frustracji, co z kolei rodzi zjawiska patologii społecznej.

Poważne wątpliwości budzi dobór wielu mierników-reprezentantów. Zdaniem wielu badaczy, sporo z nich nic nam nie mówi o konkretnych aspektach poziomu życia, wiele zaś wręcz fałszuje rzeczywistość.

Najczęściej krytykowany jest szeroko stosowany miernik liczby lekarzy przypadających na określoną liczbę osób, mający w założeniu obrazować poziom zdrowotności. Zdaniem M. Carleya (1981), tego rodzaju miernik obrazuje poziom nakładów, jakie zostały poniesione w celu poprawy stanu zdrowotności, nie zaś jego poziom. Podobnie widzi to zagadnienie M. Rakowski (1976). Warunkowana jest ona bowiem całym kompleksem czynników, takich jak poziom dochodów, stopień zanieczyszczenia środowiska, sposób odżywiania, warunki pracy etc. Według I. Illicha (1975), większa liczba lekarzy jest oznaką gorszego poziomu zdrowotności. Innym, równie dyskusyjnym przykładem są niemal powszechnie używane, szczególnie w odniesieniu do regionów słabo rozwiniętych, wskaźniki obrazujące dostępność do takich urządzeń komunalnych, jak czysta woda, kanalizacja, łazienka, ubikacja itp. Podobnie jak to np. w przypadku liczby lekarzy, tego rodzaju mierniki nie informują nas o zdrowotnych konsekwencjach braku dostępu do wspomnianych wyżej urządzeń.

Przykłady te obrazują tak często podkreślany w literaturze problem, iż tak należy dokonywać wyboru mierników-reprezentantów, aby opisywały one efekty, nie zaś poniesione nakłady.

Szczególnie silnie dyskutowany jest normatywny charakter koncepcji UNRJSD związany z ustalaniem progów minimalnych i maksymalnych zaspokojenia potrzeb. Zarzuty pod adresem normatywności można z grubsza podzielić na dwie grupy. Pierwsza z nich dotyczy subiektywizmu w ustalaniu progów, co może być narzędziem manipulacji. Jak słusznie zauważył O.E. Niitamo (1971), „horyzonty, przesady, oceny wartości i zasięg władzy tych którzy mierzą, a głównie tych którzy ustalają mierniki znajdują odbicie w podstawowych założeniach badania rozwoju, a tym samym decydują w znacznym stopniu o wynikach”. Jak więc widać, zarzut ten odnosi się nie tylko do sposobu określania progów minimalnych i maksymalnych poziomu zaspokojenia potrzeb, lecz także do sposobu wydzielenia grup potrzeb i doboru mierników-reprezentantów. Określenie danego poziomu życia związane jest więc z bardzo poważnym ryzykiem zafałszowań. Mogą się one szczególnie silnie uwydatnić przy dokonywaniu analiz dynamicznych.

Drugą grupę zarzutów pod adresem normatywnego charakteru propozycji UNRJSD można by ująć w formie pytań: czy jest potrzebne lub wręcz możliwe i słuszne, ustalanie jakichkolwiek norm przy analizie poziomu życia? Czy nie ogranicza to naszego pola badawczego zarówno w aspekcie czasowym, jak i przestrzennym?

Dynamiczny rozwój badań nad wskaźnikami społecznymi oraz poziomem życia wynikał przede wszystkim z faktu uzmysłowienia sobie przez znaczną część socjologów i ekonomistów, a także rządy wielu krajów, iż szeroko rozumiany poziom życia staje się powoli, lecz nieuchronnie jedynym sensownym miernikiem efektywności funkcjonowania określonych systemów społeczno-gospodarczych. Konieczne stało się więc stworzenie pewnych zbiorów informacji, które mogłyby być wykorzystane zarówno do likwidowania już istniejących uchybień i zagrożeń, jak i do celów planistycznych. Wskaźniki społeczne stały się więc istotną bazą informacyjną wykorzystywaną do planowania i realizowania polityki społeczno-gospodarczej. „Kwantyfikacja poziomu życia nie jest (jednak – F.S.) możliwa, ani też uzasadniona bez uprzedniego przyjęcia określonych punktów odniesienia” (Luszniewicz 1977). Może nim być stan sprzed roku lub kilku lat, mogą też nimi być, progi minimum i maksimum, jak w przypadku propozycji UNRJSD. Pozwoli to, zdaniem zwolenników podejścia normatywnego, na ocenę wyników realizowanej polityki społeczno-gospodarczej.

Tego rodzaju podejście, uzasadnione w badaniach operacyjnych, niesie za sobą poważne niebezpieczeństwa oraz ograniczenia poznawcze. Pierwszą, a zarazem najczęściej wysuwaną wątpliwością jest to, czy możliwe jest ustalenie jakichkolwiek progów, szczególnie progu maksymalnego zaspokojenia potrzeb. Niesie to za sobą możliwość manipulowania liczbami, co w praktyce może zahamować rozwój określonych elementów poziomu życia.

Wyznaczanie progów, a więc podejście normatywne, utrudnia ponadto w bardzo poważnym stopniu przeprowadzanie analiz dynamicznych. To bowiem co jest normą dzisiaj, przestaje nią być za rok, nie mówiąc o tym co stanie się za 5 – 10 lat.

Tego rodzaju podejście uniemożliwia więc dokonywanie jakichkolwiek porównań międzynarodowych. Jak zauważył L. Zienkowski (1979): „Większość potrzeb, wbrew pozorom, jest zmienna w czasie, a w ramach jednego społeczeństwa różna w zależności od pozycji człowieka w strukturze społecznej oraz od jego cech biologicznych. Są one też *par excellence* kategorią historyczną, zmienną w czasie i przestrzeni, zależną od stopnia rozwoju, od całego bogactwa dziedzictwa kulturowego oraz od wyznawanych norm społeczno-moralnych kształtujących się w procesie społecznego uczenia się wzorów potrzeb. Wskaźniki stopnia zaspokojenia potrzeb, prezentując się identycznie od strony statystycznej, mogą w każdym kraju (regionie) oznaczać co innego, czyli inaczej, są one zależne od lokalnej specyfiki i warunków. Metoda dystansowa jest zatem w większym stopniu użyteczna do analiz poziomu życia ludności (...) w skali kraju, jego regionów aniżeli w skali międzynarodowej”.

Jak więc widać, podejście normatywne reprezentowane między innymi przez UNRJS, w poważnym stopniu ogranicza bądź wręcz uniemożliwia próby analiz porównawczych w skali globalnej, mogących być bardzo interesującym polem badawczym geografii społecznej.

Przewycięzenie omówionych wyżej barier możliwe będzie, jak sądzę, poprzez stosowne przeformułowanie definicji poziomu życia, poprzez określenie warunków, których przestrzeganie stanie się niezbędne przy doborze cech diagnostycznych opisujących poziom życia oraz poprzez odpowiednie określenie punktów odniesienia.

Można by zatem określić poziom życia jako kategorię ekonomiczno-socjologiczną będącą kompleksową i zintegrowaną charakterystyką położenia człowieka w różnorodnych systemach społeczno-gospodarczych, wyrażającą stopień jego społecznej swobody, możliwość wszechstronnego rozwoju, dostęp do wartości materialnych, kulturalnych i duchowych. Opisywać winna ona zatem efekty funkcjonowania określonych systemów społeczno-gospodarczych.

Z tak sformułowaniem poziomem życia związane jest określenie założeń, które powinny zostać spełnione przy doborze cech diagnostycznych, aby możliwe było dokonywanie studiów komparatywnych. Są to następujące założenia:

- 1) nie istnieje tylko jeden uniwersalny model rozwoju i związana z nim zunifikowana, uniwersalna hierarchia wartości;
- 2) konieczne jest więc abstrahowanie od preferowanych na poziomie lokalnym, czy też regionalnym stylów życia, czy też wyznawanej hierarchii wartości;
- 3) zastosowane cechy diagnostyczne winny opisywać rezultaty, nie zaś poniesione nakłady.

Jeśli uda się dobrać cechy diagnostyczne spełniające wymienione wyżej warunki oraz odpowiednie dla nich punkty odniesienia, będące ekstremami na linii, na której lokować się będą poszczególne kraje, otworzy się dla geografii pole badawcze, którego znaczenie trudno przecenić.

LITERATURA

- Barlow R., 1977, *A Test of Alternative Methods of Making GNP Comparisons*, Econ. J., 87, 450–459.
- Carley M., 1981, *Social Measurement and Social Indicators. Issues of Policy and Theory*, London.
- Chenery H., Syrquin M., 1975, *Patterns of Development 1950–1970*, London.
- Drewnowski J., Scott W., 1966, *The Level of living Index*, UNRJSD Research Notes 4, Geneva.
- Illich I., 1975, *Medical Nemesis*, London.
- Knox P.L., 1975, *Social Well-Being: A Spatial Perspective*, Oxford.
- Kravis I.B., Heston A.W., Summers R., 1978, *Real GNP Per Capita for More Than One Hundred Countries*, Econ. J., 88, 215–242.
- Kravis I. i in., 1982, *World Product and Income: International Comparisons of Real Gross Product*, Baltimore.
- Kuznets S., 1972, *Problems in Comparing Recent Growth Rates for Developed and Less Developed Areas*, Econ. Dev. Cult. Change, 10, 187.
- Luszniewicz A., 1977, *Efekty społeczne jako podstawa mierzenia poziomu życia*, Ekonomista, 4, 831–851.
- McGranaham D.V. i in., 1972, *Contents and Measurement of Socio-Economic Development*, New York.
- Morgan T., 1975, *Economic Development: Concept and Strategy*, New York.
- Niitamo O.E., 1971, *Social Indicators Instruments of Modern Social Policy*, Yearbook of Finnish Society for Economic Research.
- Nordhaus W., Tobin J., 1973, *Is Growth Obsolete*, [w:] Moss M. (red.), *Measurement Econ. Social performance Studies in Income and Wealth*, 38, 512.
- Rakowski M., 1976, *Pojęcie, wycena i analiza poziomu życia*, Ekonomista, 3.
- Report on International Definition on Measurement of Standard of Living*, 1954, UN, New York.
- Smith D.M., 1973, *The Geography of Social Well-Being in the United States: An Introduction to Territorial Social Indicators*, New York.
- Streeten P., 1981, *Czego nauczyliśmy się o rozwoju?* [w:] Kamiński B., Kulig J. (red.), *Teorie ekonomiczne a współczesne społeczeństwo*, Warszawa, 272–297.
- Taft Morris C., Adelman I., 1972, *Society, Politics and Economic Development*, Baltimore.
- Zienkowski L., 1979, *Poziom życia. Metody mierzenia i oceny*, Warszawa.

STANDARD OF LIVING. AN OUTLINE OF APPROACHES AND CONCEPTS

Summary

A drastic growth of differences in the standard of living between the “North” and the “South”, a rising unemployment, the rapid deterioration of the natural environment, and increasing symptoms of social pathology took place in the course of a few last years.

These phenomena have led not only to the growth of interest in the problems connected with the standard of living, but also to an essential change in the way they are treated. These problems have been recognized as a wide phenomenon of not merely economic but also of social character. This fact means that the concept of the national income as a sufficient condition of a certain standard of living and the satisfactory method of its measurement has been abandoned.

That is why in the course of 10–15 last years many researchers tried to formulate a concept of the standard of living. A lot of them made impossible to conduct dynamic and comparative analyses. An overcoming of the barriers mentioned above could be possible if a definition of standard of living is properly transformed through a determination of conditions that should be observed at the choice of diagnostic features describing the standard of living, and through the proper establishment of reference points.

Therefore the standard of living as a complex and integrated characteristic of a person's status

in various socio-economic systems, reflecting the level of social freedom, the possibility of full personal development, the access to material, cultural and spiritual values can be said to be a socio-economic category. This category should then reflect the effects of functioning of socio-economic systems.

Translated by the author

УРОВЕНЬ ЖИЗНИ – ОЧЕРК ПОДХОДОВ К ТЕМЕ И КОНЦЕПЦИИ

Резюме

На протяжении более чем десяти последних лет наблюдается резкое увеличение различий „уровня жизни” населения „Севера и Юга”, всё возрастающая безработица усугубляющиеся загрязнение окружающей среды а также расширяющиеся признаки общественной патологии.

Эти явления привели не только к увеличению заинтересованности проблематикой „уровня жизни” но и принципиальной перемене её трактовки. Сейчас эта проблематика воспринимается как серьезное явление не только экономического но и общественного характера. Это обозначает не только отход от концепции трактовки национального дохода как достаточного показателя определенного „уровня жизни” а также как удовлетворительного метода его измерения.

Именно потому в течение последних десятилетий был сделан ряд попыток формулировки, хотя бы в общих очертаниях, концепции определения понятия „уровень жизни”. Но эти попытки наталкивались на ряд препятствий которые делали невозможным предпринимание исследований так динамического как и компаративного характера. Преодоление этих препятствий возможно только через соответственную переформулировку дефиниции „уровень жизни” а также путем определения условий, соблюдение которых будет необходимым для набора диагностических признаков, делающих возможным исследования сравнительного характера. Таким образом „уровень жизни” можно определить как экономическо-социальную категорию являющуюся комплексной характеристикой условий жизни личности в разных общественно-экономических системах, указывающую степень её гражданских прав, возможности всестороннего развития и доступа к материальным, культурным и духовным благам. Следовательно проблематика „уровня жизни” должна охватывать эффекты функционирования определенных общественно-экономических систем.

Перевел: К. Венцковски

WYDAWNICTWA IGiPZ PAN
VARIA

- Bibliografia geografii polskiej 1984, 1990, s. 467, zł 4000, —
Streszczenia prac habilitacyjnych i doktorskich 1986, 1987, 1988, s. 134, zł 300, —
Centralny katalog zbiorów kartograficznych w Polsce,
zeszyt 5. Wieloarkuszowe mapy topograficzne Polski 1576–1870, 1984, cz. 1 s. 109, cz. 2 tab. 220,
zł 3500, —
Katalog dawnych map Rzeczypospolitej Polskiej w kolekcji Emeryka Hutten-Czapskiego i w innych
zbiorach. Oprac. W. Kręt, 1978, s. 164, 37 map, zł 140, —; t. 2, *Mapy XVIII wieku*. Oprac.
T. Paćko, D. Stachnal-Talanda, E. Gołąb (w druku).

Institute of Geography and Spatial Organization, Polish Academy of Sciences, Conference Papers:

- 1 — Restructuring of economies and regional development, Warszawa 1988, s. 156, —
- 2 — Natural environment of suburban areas as development factor of big cities, Warszawa 1988,
s. 184, —
- 3 — The state, modes of production and world political map, Warszawa 1989, s. 186, —
- 4 — Problemy współczesnej topoklimatologii / Problems of contemporary topo-climatology,
Warszawa 1990, s. 226, zł 1500, —
- 5 — Agricultural classifications. A review of methodology, Warszawa 1990, s. 69, zł 1000, —
- 6 — Global change regional research centres, Warszawa 1990, s. 181, zł 2000, —
- 7 — The impact of urbanization upon rural areas, Warszawa 1990, s. 272, zł 3000, —
- 8 — The processes of depopulation of rural areas in Central and Eastern Europe, Warszawa 1990,
s. 322, zł 4000, —
- 9 — Przestrzenne problemy zdrowotności / Spatial problems of health, s. 322, zł 4000, —
- 10 — Evolution of population and economic activities in urban regions, s. 168, zł 4000, —
- 11 — Geograficzne badania nad płodnością / Geographical research on fertility, s. 123, zł 5000, —
- 12 — Restructuring and spatial strategy, s. 203, zł 5000, —

Sprostowanie

W pracy Piotra Szeligi pt. „Międzynarodowa zależność gospodarcza w świetle ujęć komplementarnych” (Dok. Geogr. 5/91) wydrukowano błędnie diagramy. Rycina ze s. 56 powinna być na s. 60, natomiast rycina ze s. 60 na s. 56.

Zmiany w światowej przestrzeni... (Dok. Geogr. 6/91)

WYKAZ ZESZYTÓW DOKUMENTACJI GEOGRAFICZNEJ
za ostatnie lata

1989

- 1 J. MALCZEWSKI – Przestrzenna organizacja placówek podstawowej ochrony zdrowia (na przykładzie dzielnicy Warszawa-Wola), s. 98, zł 130,–
- 2 M. BARTNICKA – Wyobrażenia przestrzeni miejskiej Warszawy (studium geografii percepcji), s. 92, zł 130,–
- 3–4 Z. ZWOLIŃSKI – Geomorficzne dostosowanie się koryta Parsęty do aktualnego reżimu rzecznego, s. 144, zł 260,–
- 5 A. ŁAJCZAK – Zróżnicowanie transportu zawiesiny w karpackiej części dorzecza Wisły, s. 85, zł 130,–
- 6 P. JOKIEL, K. KOŻUCHOWSKI – Zmiany wybranych charakterystyk hydroklimatycznych Polski w bieżącym stuleciu, s. 94, zł 180,–

1990

- 1 A. KOTARBA (red.) – Współczesne procesy morfogenetyczne w Polsce. Wybrane zagadnienia, s. 84, zł 2700,–
- 2–3 B. LUCHTER – Przestrzenne związki użytkowania ziemi w Krakowie, s. 90, zł 3600,–
- 4 M. KUCZMARSKI – Usłonecznienie Polski i jego przydatność dla helioterapii, s. 70, zł 2400,–
- 5–6 M. DEGÓRSKI – Warunki siedliskowe kateny ekosystemów leśnych na Wysoczyźnie Rawskiej (ze szczególnym uwzględnieniem dynamiki wodno-troficznych właściwości gleb), s. 206, zł 6500,–

1991

- 1 T. KOZŁOWSKA-SZCZĘSNA (red.) – Wyniki badań bioklimatu Polski. Cz. II, s. 83, zł 6500,–
- 2 M. KLIMASZEWSKI – Progi strukturalne – paralele geomorfologiczne, s. 62, zł 5000,–
- 3–4 Z. RYKIEL (red.) – Studia z geografii społecznej, s. 132, zł 13000,–
- 5 P. SZELIGA – Międzynarodowa zależność gospodarcza w świetle ujęć komplementarnych, s. 24, zł 8000,–
- 6 M. ROŚCISZEWSKI (red.) – Zmiany w światowej przestrzeni społeczno-gospodarczej, s. 72.

1992

- 1 M. BANACH, R. GLAZIK – Zbiornik Włocławski – niektóre problemy z geografii fizycznej (w druku)
- 2 R. PRZYBYŁAK – Stosunki termiczno-wilgotnościowe na tle warunków cyrkulacyjnych w Mornsundzie (Spitsbergen) w okresie 1978–1983 (w druku)
- 3 E. NOWOSIELSKA – Teoria Christallera – prawda i mity (w sprawie nieporozumień pojęciowych), (w druku)